

Nowi profesorowie

Ruszyła poradnia logopedyczna

ISSN 1641-3199

WIADOMOŚCI

www.uwm.edu.pl

UNIwersYTECKIE



OLSZTYN

SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 2018

NR 8-9/228-229

w numerze:

Szpital uniwersytecki
będzie rozbudowany

str. 7

czytaj:

Budować relacje,
nie mnożyć konfliktów

str. 24



Nominacja do
programu
studiów dla
2018-2019
o/c
Pani
Kingi Kom

Nominacja do
programu
studiów dla
2018-2019
o/c
Pani
Kingi Kom

UWM i Michelin – wspólne kształcenie

Święto Wydziału Sztuki



14.06.2018



Fotoreportaż Katarzyny Wróblewskiej

FAKTY

Z Senatu 26.06.2018 r.	2
UWM i Michelin uruchamiają wspólne kształcenie	3
Nowi profesorowie	4
„Budzik dla dorosłych” otrzymał nowy sprzęt	6
Uniwersytecki Szpital Kliniczny będzie rozbudowany	7
Opisała, wygrała i dostała	8
Uczeni z całego świata debatowali o genetyce	9
Forum mleczarskie obradowało w Olsztynie	10
Dietetycy i lekarze razem o nowotworach	11
Inżynieria środowiska – ocena wyróżniająca!	12
Przestępstwo nie ma płci. Kobiety mafii	13
Religia w kontekście społecznym	14
Prawdziwy mężczyzna – gatunek na wymarciu?	15
IV Polsko-Ukraińskie Forum Naukowe	16
Liczą na matematykę	17
Rower miejski już w Kortowie	18
Jak zajrzeć do... wnętrza mózgu?	18
Młodzi lekarze weterynarii odebrali dyplomy	19



Inżynieria środowiska
– ocena wyróżniająca!
str. 12

NAUKA

Własne pole zawsze z własną wodą	20
Głos polskich Litwinów	21
Z władzą nie ma żartów	22
Budować relacje, nie mnożyć konfliktów	24



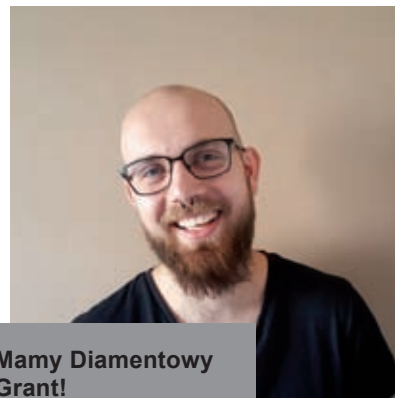
Budować relacje,
nie mnożyć konfliktów
str. 24

KULTURA

Wyróżnienie dla tłumacza i poety	26
Nagrody Fundacji Dietrichów	26
Sztuka jest obecna w mieście	27

STUDENCKIE ŻYCIE

Mamy Diamentowy Grant!	28
Ruszyła poradnia logopedyczna	28
Mikrobiolodzy i prawnicy najlepsi	29
Gra miejska, czyli bez muzyki nie ma życia	30
Nasi studenci z wizytą w Offenburgu	31
Są już pierwsi absolwenci wojskoznawstwa	32
Uczą się na mistrzostwach	32



Mamy Diamentowy
Grant!
str. 28

SILVA RERUM

Prof. Arkadiusz Żukowski uhonorowany	33
Nasza studentka najlepszą chórmistrzynią	33
Polityka kulturalna	34
Okiem obSERWatora	34
Z notatnika podróżnika	35
Wokół paragrafu	35
Czerwona apaszka	36
Kolokwium przypomniało uczonego	36
Okiem medioznawcy	37
Królowa kwitła krótko	37
Ogłoszenie Biura ds. Nauki	38
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	39
Wydawnictwo UWM	40
AKP Skorpena przed jubileuszem 50-lecia	40
Doktoraty – habilitacje	41
Zootechnik – zawód bardzo pojemny	42
Sygnal poparcia dla protestujących studentów	43
Sport	44

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (89) 523-35-41; (89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Katarzyna Wróblewska, Sylwia Zadworna.
Zdjęcia: Janusz Pająk. Redakcja zastrzega
sobie prawo do skrótów tekstów i zmian
tytułów.
Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.
Druk: Zakład Poligraficzny UWM



Z Senatu 26.06.2018 r.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski chce zainicjować szeroką debatę o opiece senioralnej i kształceniu pielęgniarek. Uczelnia wystąpi do marszałka województwa warmińsko-mazurskiego z prośbą o przejęcie budynku przy ul. Mariańskiej, aby kształcić tam pielęgniarki.

Na kończącym rok akademicki posiedzeniu Senatu UWM zapadła decyzja o zainicjowaniu przez Uniwersytet wielowątkowej debaty na temat opieki senioralnej i kształcenia pielęgniarek. Dwudniowa konferencja poświęcona tym kwestiom została zaplanowana na październik. Władze uczelni zdecydowały się także wystąpić do marszałka województwa z prośbą o przekazanie budynku dawnego liceum pielęgniarskiego przy ul. Mariańskiej, aby prowadzić tam kierunki: pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne oraz dietetykę. Senat UWM zajął pozytywne stanowisko w tej kwestii. Wskazał na niedobór zarówno w kraju, jak i w naszym regionie pielęgniarek, położnych i przedstawicieli innych zawodów medycznych i w konsekwencji na rosnącą potrzebę kształcenia w tych zawodach. Wynika ona ze starzenia się społeczeństwa i z konieczności zapewnienia właściwej opieki coraz liczniejszej grupie seniorów.

Na pilną potrzebę poprawy warunków kształcenia na kierunku pielęgniarstwo zwracali także uwagę prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. Collegium Medicum UWM oraz dr n. med. Łukasz Grabarczyk, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.

Jak podkreślał rektor prof. Ryszard Górecki, zasadne może okazać się zmodyfikowanie programu kształcenia pielęgniarek. Władze uczelni rozważają uruchomienie pilotażowego kierunku pielęgniarstwo na UWM oraz utworzenie filii kierunku pielęgniarstwo w Elku. Jednak, jak zaznaczył prof. R. Górecki, aby zrealizować te zadania, Uniwersytet musi dysponować odpowiednią infrastrukturą. W związku z tym uczelnia planuje pozyskać ok. 3 mln złotych dofinansowania, aby przystosować uniwersyteckie obiekty w Elku na potrzeby kształcenia pielęgniarek.

Senat kontynuował także dyskusję nad przygotowywaną ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym. Od października tego roku wchodzi w życie przepisy wprowadzające ją. Konieczne zatem staje się dostosowanie zasad funkcjonowania uczelni do przepisów nowej ustawy; przede wszystkim opracowanie nowego statutu. W związku z tym władze Uniwersytetu powołały 3 zespoły: ds. opracowania projektu nowego statutu (przew. prof. Ryszard Żróbek); ds. kształcenia (przew. prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów) oraz ds. dyscyplin naukowych (przew. prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki). Jak informował prof. R. Żróbek, projekt nowego statutu powinien być gotowy do marca przyszłego roku.

Nowa ustawa pozwala określać w statucie kluczowe kwestie regulujące funkcjonowanie uczelni. M.in. w uczelniach publicznych organami kierowniczymi oprócz rektora, senatu i rady uczelni mogą

być także inne organy zapisane w statucie. Statut może również przewidywać dodatkowe wymagania dla organów uczelni, w tym dla rektora, a także określać skład kolegium elektorów w uczelni publicznej oraz tryb wyboru jego członków.

– Chcemy kierować się zasadą uniwersalizmu zapisów przy uwzględnieniu specyfiki UWM, niepowielaniem zapisów tzw. wyższego rzędu i odejść od szczegółowości. Nowy statut powinien także uwzględniać przepisy unijne – informował prof. R. Żróbek.

W programie obrad Senatu znalazły się także sprawy dotyczące finansów. Prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju, omówił sytuację ekonomiczną UWM na tle innych polskich uniwersytetów i przedstawił plan rzeczowo-finansowy Uniwersytetu na bieżący rok kalendarzowy oraz plan pierwotnego podziału dotacji podstawowej. Zgodnie z przyjętą uchwałą zaplanowany zysk netto uczelni (bez uwzględnienia Collegium Medicum) wyniesie ponad 8 mln zł.

Senat podjął także pakiet uchwał dydaktycznych, które przedstawił prof. Jerzy Przyborowski, dotyczących m.in. określenia efektów kształcenia dla poziomów i profili kształcenia dla kierunków realizowanych na UWM, zatwierdzenia wzorów dyplomów ukończenia studiów oraz wzorów umów o warunkach pobierania opłat za usługi edukacyjne świadczone przez Uniwersytet.

W końcowej części obrad Senat podjął uchwały m.in. odnośnie sprzedaży uniwersyteckich gruntów znajdujących się przy ul. Tuwima oraz podjął uchwałę przedstawioną przez kanclerza dr. inż. Aleksandra Sochę w sprawie modernizacji stadionu lekkoatletycznego w Kortowie. Jak poinformował kanclerz, nasza uczelnia otrzymała na realizację prac modernizacyjnych po 500 tys. zł od sejmiku województwa oraz od olsztyńskiej rady miasta.

Członkowie Senatu wysłuchali również sprawozdania prorektora prof. W. Maksymowicza dotyczącego ostatniego rankingu kierunków lekarskich na polskich uczelniach. Kierunek lekarski prowadzony w Collegium Medicum UWM zanotował awans o 3 miejsca w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wydział Lekarski UWM jest także jedynym wydziałem w Polsce ze 100% zdawalnością Lekarskiego Egzaminu Końcowego

W programie obrad Senatu znalazły się także gratulacje przekazane przez władze Uniwersytetu Ewelinie Pochodyle i Katarzynie Wójcik, studentkom architektury krajobrazu za zdobycie nagród głównych w konkursach Stowarzyszenia Architektów Polskich. Wyrazy uznania otrzymał również dr hab. Krzysztof Szatravski z Wydziału Sztuk Pięknych, który dostał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Miasta Kętrzyna.

mah



UWM i Michelin uruchamiają wspólne kształcenie

Znaleźć dobrą pracę w dobrej firmie - to cel wielu absolwentów. Kształcenie dualne, jak żadne inne, pomaga ten cel osiągnąć. UWM i Michelin zainaugurowały ten model kształcenia.

Trzech studentów kierunku mechanika i budowa maszyn na Wydziale Nauk Technicznych oraz dwoje studentów kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji na Wydziale Nauk Ekonomicznych odebrało nominacje na studia dualne w olsztyńskiej fabryce opon koncernu Michelin. Odbędzie się to bardzo uroczystie 28 czerwca w obecności prof. Jerzego Przyborowskiego, prorektora ds. kształcenia i studentów; prof. Romana Kisiela, dziekana WNE oraz prodziekanów: dr hab. Marioli Grzybowskiej-Brzezińskiej, dr. Tomasza Wierzejskiego, a także prof. Dariusza Choszcza, dr. inż. Jerzego Domańskiego i dr. hab. inż. Sławomira Wierzbińskiego – prodziekanów WNT. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele firmy Michelin Polska S.A.: Agata Trzcianowska – dyrektor personelu fabryki, Bronisława Reddig – szef zarządzania kompetencjami, Tomasz Matusiak – koordynator szkoleń organizacja przemysłowa, Damian Banaczek – kierownik platformy Biura Konstrukcyjnego, Radosław Mogielnicki – koordynator utrzymania ruchu, Włodzimierz Flaszka – kierownik ds. szkoleń zawodowych, Katarzyna Dalba – kierownik Centrum Rekrutacji. Dlaczego wręczenie studentom pism potwierdzających przyjęcie na studia odbyło się w tak uroczysty sposób?

UWM pierwszy w Polsce

Bo to pierwszy cykl kształcenia dualnego z koncernem Michelin, który jest największym partnerem UWM. A poza tym UWM jest pierwszym polskim uniwersytetem typu klasycznego, który włączył do oferty dydaktycznej studia dualne, polegające na równoległym kształceniu na uczelni oraz w firmie. Przed nim były 3 politechniki.

– Na poziomie uniwersyteckim to studia wymagające. Łączą wiedzę z ogromnym nasyceniem umiejętnościami i kompetencjami społecznymi. Dają studentom wyjątkową szansę kształcenia dodatkowych umiejętności. Mam nadzieję, że studenci będą z nich zadowoleni, że skorzystają z programu szkoleń i będą odnosić sukcesy w firmie, która jest znaną marką w świecie i w której można awansować – powiedział prof. Jerzy Przyborowski.

Agata Trzcianowska, dyrektor personelu olsztyńskiej fabryki Michelin (absolwentka UWM) zwróciła uwagę na to, że Michelin ma fabryki w 70 krajach świata i tylko w Olsztynie zatrudnia 4800 ludzi. To wszystko pokazuje, że możliwości awansu w koncernie są ogromne.

– Mogę obiecać, że nie będzie łatwo, ale na pewno będzie ciekawie i nie będzie nudno – zapewniła. Jej słowa potwierdził Damian Banaczek.

– Za 2-3 lata wszyscy młodszy koledzy będą na was patrzeć, ale pamiętajcie: do sukcesu nie ma windy. Są schody, na których trzeba się trudzić – stwierdził.

Praca w zawodzie i w stabilnej firmie

Studenci – wszyscy z 1. roku studiów inżynierskich o możliwości studiowania w systemie dualnym dowiedzieli się na wydziałach. Wybranego dnia wszyscy zainteresowani stawili się w Michelin. Tutaj pracownicy najpierw pokazali im fabrykę, a potem przeprowadzili testy. Dotyczyło to studentów WNT. Natomiast ci z WNE mieli za zadanie przygotować pracę dla osoby w biurze.

– Nie były to trudne sprawdziany - mówią zgodnie Kinga Komor z I r. inżynierii i zarządzania produkcją na WNE oraz Jakub Gołębiowski, Radosław Rejniak i Damian Łakomy – wszyscy z I r. mechaniki i budowy maszyn na WNT. Co ich skłoniło do studiowania w systemie dualnym?

– Możliwość zdobycia pracy w wyuczonym zawodzie w stabilnej firmie, pewność zatrudnienia na lata, jasno zarysowane perspektywy awansu – wyliczają studenci.

– Stypendia to tylko przyjemny dodatek do studiów. Nawet dokładnie nie wiemy, ile wynoszą – zapewniają. Ich wybór, jak twierdzą, spotkał się z pełnym poparciem rodziców.

Pierwszy efekt po roku

Spośród wielu chętnych Michelin zwerbował 6 osób. Zaczną studia od października. W 1.r. kształcenia dualnego będą mieć 1 dzień praktyki (8 godz.) w Michelin, w 2. r. – 2 dni i w 3. - 3 dni a oprócz tego - normalne praktyki zawodowe, które każdy student przejść musi. Już od pierwszego miesiąca studenci otrzymają comiesięczne stypendium. Fabryka do opieki nad nimi angażuje 2 pracowników – opiekunów: 1 dla studentów WNT i 1 dla studentów WNE. Oprócz nich wyznaczyła opiekunów przedmiotów, których będą się uczyć. Proces przygotowania kształcenia zajął jej rok. Dlaczego Michelin wkłada tak wielki wysiłek organizacyjny i finansowy w to wszystko? Może prościej i taniej byłoby przeszkolić absolwenta?

– Przygotowanie pracownika do pracy na stanowisku trwa u nas rok i nie da się tego zrobić na kursie. Michelin to firma, która dba o swoich pracowników i na to, aby im się dobrze pracowało, nie żałuje pieniędzy. Po 2,5 roku kształcenia dualnego otrzymujemy pracownika bardzo dobrze przygotowanego do pracy i sprawdzonego i to jest w tym wszystkim najważniejsze – przekonuje Katarzyna Dalba.

Od roku w systemie dualnym kształcą się studenci UWM w firmie Obram.

– Jej szef, prezes Wiśniewski zapewnił mnie, że nie spodziewał się aż tak dużych efektów kształcenia po roku – dodaje prof. Jerzy Przyborowski

Lech Kryształowicz

Nowi profesorowie

Andrzej Duda - Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wręczył 21 czerwca nominacje profesorskie nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród 74 osób jest także 4 pracowników UWM.



Prof. Krzysztof J. Jankowski stopień doktora nauk rolniczych w dyscyplinie agronomii uzyskał w 1997 r. Praca doktorska została wyróżniona nagrodą Prezesa Rady Ministrów. Stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii (specjalność: produkcja roślinna, surowce energetyczne, efektywność technologii) uzyskał w 2008 roku. Rozprawa habilitacyjna została wyróżniona indywidualną nagrodą JM Rektora UWM w Olsztynie.

Od początku kariery naukowej głównym obiektem badań prof. Krzysztofa Jankowskiego są rośliny oleiste,

a wśród nich – rzepak. Prace naukowe profesora doprowadziły do obalenia hipotezy o skutkach autoregeneracji roślin rzepaku po uszkodzeniach spowodowanych przez owady; zdefiniowania zakresu współdziałania czynnika ochrony przed szkodnikami rzepaku z głównym czynnikiem plonotwórczym jakim jest nawożenie azotem; oceny plonotwórczej efektywności nawożenia Brassica crops siarką i określenia jej szczegółowego wpływu na wartość użytkową biomasy, także w kontekście biofumigacji gleby; określenia fitosanitarnego oddziaływania glukozyzolanów na zdrowotność roślin i siedliska; opracowania technologii produkcji nasion rzepaku ozimego w różnych warunkach siedliskowych i organizacyjnych z wykorzystaniem nowatorskiej metody oceny efektywności procesu produkcyjnego polegającej na wielokryteriowej (rolniczej, jakościowej, ekonomicznej i energetycznej) analizie wyboru najlepszych wariantów agrotechnicznych; rozwinięcia w kraju badań nad innymi niż rzepak roślinami olejnymi (gorczyca biała, gorczyca sarepska, Inianka siewna, katran abisyński); oraz opracowania energetycznie efektywnych metod produkcji biosurowców do wytwarzania biopaliw I i II generacji.

Na dorobek naukowy prof. Krzysztofa Jankowskiego składa się ok. 125 publikacji i opracowań naukowych. Kieruje zespołem opracowującym i wdrażającym standardowe procedury robocze związane z badaniami nad skutecznością działania środków ochrony roślin. Aktywnie uczestniczy w pozauniwersyteckim kształceniu zawodowym producentów rolnych, służb doradczych i specjalistów sektora rolno-spożywczego. Jest promotorem dwóch zakończonych doktoratów, jednego otwartego przewodu doktorskiego, a także pełni funkcję opiekuna naukowego 2 doktorantów.

Prof. Krzysztof J. Jankowski jest kierownikiem Katedry Agrotechnologii, Zarządzania Produkcją Rolniczą i Agrobiznesu. Od 1 września 2016 r. jest także prodziekanem ds. kształcenia i promocji na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. W latach 2008-2009 pełnił funkcję eksperta Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży. Od 2015 r. jest członkiem Warmińsko-Mazurskiego Zespołu Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego. Od 2017 r. jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach.



Prof. dr hab. Mariusz Rutkowski jest absolwentem olsztyńskiej polonistyki, doktoryzował się w 2000 r. na Wydziale Humanistycznym UWM (pierwsza obrona doktoratu na tym wydziale), habilitację uzyskał w 2008 r. w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Zajmuje się teorią nazw własnych, lingwistyczną analizą współczesnych dyskursów medialnych (metafory, metonimii), opisem nazw własnych uwikłanych w znaczenia tekstowe, językiem mediów masowych oraz dyskursem instytucjonalnym i publicznym.

Jest autorem 5 książek: *Mikrotoponimia przestrzeni wspi-*

naczkowej (Olsztyn 2001), *Media i nazwy* (współautor: K. Skowronek, Kraków 2004), *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii* (Olsztyn 2007), *Słownik metafor i konotacji nazw własnych* (Olsztyn 2012), *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna* (Warszawa 2015).

Publikował w czasopismach naukowych w Polsce, Niemczech, USA, Kanadzie, Włoszech, Rosji, Czechach i na Słowacji. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy Prezydium PAN, jest członkiem Komisji Onomastycznej PAN, Dictionary Society of North America, pracuje w radach naukowych kilku polskich i zagranicznych czasopism dotyczących języka i komunikacji. Trzykrotnie zdobywał granty KBN, MNiSW oraz NCN – we wszystkich był kierownikiem, wszystkie też były realizowane na UWM. Od stycznia 2015 r. pełni funkcję dyrektora Instytutu Polonistyki i Logopedii.

Interesuje się kinem (głównie europejskim), współczesną prozą polską, sztuką nowoczesną i muzyką. Uprawia turystykę górską i taternictwo, amatorsko gra w tenisa – w ubiegłym roku zajął III miejsce w grze pojedynczej i podwójnej na mistrzostwach UWM.

Nowi profesorowie



Prof. dr hab. n. med. Wojciech Kloc – neurochirurg i neurotraumatolog, jest absolwentem Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku. Po studiach rozpoczął pracę akademicką w 1984 roku w Katedrze i Klinice Neurochirurgii AM w Gdańsku. W 1991 roku ukończył specjalizację z neurochirurgii i neurotraumatologii. W 1993 roku obronił rozprawę doktorską. W 1999 roku otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk medycznych. Od stycznia 2001 roku do września 2004 roku kierował pierwszym w Polsce prywatnym pełnozakresowym Oddziałem Neurochirurgii w Szpitalu Gdańskim.

Od września 2004 roku zaczął pracować, jako ordynator, w Pomorskim Centrum Traumatologii w Gdańsku (obecnie Copernicus PL), gdzie stworzył nowy, pełnozakresowy Oddział Neurochirurgii. Od lutego 2008 roku pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego na Wydziale Nauk Medycznych UWM w Katedrze i Klinice Neurochirurgii. W latach 2009-2010 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej w Warszawie zs w Sopocie.

W pracy naukowej prof. Wojciech Kloc specjalizuje się w badaniach nad patogenezą i leczeniem krwiaków śródmózgowych, patogenezą i skutecznością leczenia chorób kręgosłupa, nad doskonaleniem małoinwazyjnych technik chirurgii kręgosłupa oraz patogenezą i leczeniem nowotworów ośrodkowego układu nerwowego.

Był organizatorem, nowatorskich w Polsce, kursów naukowo-dydaktycznych na kadaverach, które odbywały się w kraju (Olsztyn i Katowice) i zagranicą (Szwajcaria, Niemcy i Rumunia).

Pod kierunkiem prof. Wojciecha Kłoca 2 pracowników uzyskało specjalizację I stopnia z neurochirurgii a 7 II stopnia z neurochirurgii i neurotraumatologii. W chwili obecnej jest kierownikiem 4 specjalizacji z neurochirurgii. Był opiekunem 3 prac licencjackich oraz 34 magisterskich. Prof. Wojciech Kloc był promotorem 6 prac doktorskich i jednego przewodu otwartego. Napisał wiele recenzji prac licencjackich, magisterskich, w przewodach doktorskich oraz prac naukowych. Autor wielu naukowych artykułów i samodzielnych publikacji.

Od 1 lutego 2002 roku pełni funkcję konsultanta wojewódzkiego w województwie pomorskim w dziedzinie neurochirurgii. Od 2006 roku jest Prezesem Zarządu Stowarzyszenia „Neurochirurgia Pomorska”. Od 2015 roku pełni funkcję przewodniczącego rady naukowej szpitali marszałkowskich przy marszałku województwa pomorskiego. Od 2010 był Prezydentem Polskiego Towarzystwa Chirurgów Kręgosłupa przez dwie kadencje. Od 2010 do 2017 roku był w zarządzie AOSpine Poland Council jako research member.

Za antykomunistyczną działalność opozycyjną w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, wraz z pobytem w więzieniu w 1983 roku, otrzymał status działacza opozycji antykomunistycznej i osoby represjonowanej z powodów politycznych. Jest pasjonatem historii, literatury, sztuki zwłaszcza malarstwa oraz sportu.



Prof. dr hab. Przemysław Sobiech – absolwent Wydziału Weterynaryjnego Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie z 1991 roku. W tym samym roku został zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Chorób Wewnętrznych macierzystego wydziału. Stopień doktora nauk weterynaryjnych uzyskał w 1998 r. na Wydziale Weterynaryjnym ART w Olsztynie. Stopień doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych uzyskał w 2010 r. uchwałą Rady Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

w Olsztynie na podstawie oceny dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej zatytułowanej „Obraz hematologiczny, biochemiczny i histopatologiczny pokarmowej dystrofii mięśni koźląt”. Od 2012 roku pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. W 2016 roku został prodziekanem ds. studiów.

Jego dorobek naukowy obejmuje łącznie 187 pozycji, w tym 68 prac oryginalnych, 3 monografie, 43 artykuły przeglądowe oraz 73 komunikaty naukowe. W czasopiśmie z listy Journal Citation Report (JCR) ukazały się 42 prace oryginalne i 5 prac przeglądowych.

Badania naukowe prof. dr hab. Przemysława Sobiecha koncentrują się głównie wokół: przyczyn, patogenezы i diagnostyki pokarmowej dystrofii mięśni u przeżuwaczy, diagnostyki enzymatycznej i izoenzymatycznej chorób metabolicznych, niedoborowych i dysfunkcji trawiennych u przeżuwaczy, wpływu pasz i dodatków paszowych na zdrowotność owiec, jagniąt i jakość pozyskanego od nich mięsa.

Do najważniejszych osiągnięć naukowych prof. Sobiecha należy zaliczyć pierwsze w Polsce badania określające przydatność oznaczania profilu koagulologicznego w diagnostyce różnych stanów chorobowych u zwierząt i wprowadzenia tych oznaczeń do rutynowej praktyki lekarsko-weterynaryjnej.

Profesor był kierownikiem dwóch projektów badawczych: krajowego finansowanego przez Komitet Badań Naukowych oraz zagranicznego – finansowanego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki Kazachstanu. Dwukrotnie był promotorem w przewodach doktorskich zakończonych nadaniem stopnia, zaś aktualnie pełni funkcję opiekuna naukowego w kolejnych dwóch. Profesor był recenzentem rozprawy habilitacyjnej i trzykrotnie – rozpraw doktorskich. Odbił staże w krajowych i zagranicznych ośrodkach naukowych. Od 2018 roku jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego.

Prof. Sobiech prowadzi zajęcia z przedmiotów diagnostyka kliniczna, choroby wewnętrzne, choroby wewnętrzne zwierząt gospodarskich, choroby małych przeżuwaczy oraz dietetyka weterynaryjna.



„Budzik dla dorosłych” otrzymał nowy sprzęt

Klinika „Budzik dla dorosłych” działająca w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym otrzymała sprzęt medyczny wartości 60 tys. zł oraz obraz Edwarda Dwurnika pt. „Budzik”.

Przekazanie sprzętu, który pomoże pacjentom w rehabilitacji odbyło się 5 lipca.

– Wsparcie, które otrzymaliśmy jest bardzo cenne. Dostaliśmy m.in. rotor zakupiony przez rotarian, który pozawala chorym wychodzącym z niepełnosprawności wykonywać ćwiczenia. Chcemy w przyszłości powiększyć „Budzik” i zakupić kolejnych 7 łóżek. Wiąże się to m.in. z rozbudową Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Bardzo pomógł nam również Uniwersytet i fundacja Ewy Błaszczuk. Na pewno będziemy szukać kolejnych pieniędzy – podkreśla prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. Collegium Medicum UWM.

Darczyńcą jest klub Rotary. Na wyposażeniu kliniki znalazły się koncentratory tlenu, pionizator i rotor, dzięki którym leczenie pacjentów będzie przebiegać szybciej i skuteczniej.

– Aby skutecznie pomagać pacjentom, potrzebny jest coraz lepszy sprzęt i więcej wykwalifikowanej kadry. Jesteśmy bardzo wdzięczni za wsparcie i liczymy na więcej – mówi dr Łukasz Grabarczyk, koordynator kliniki „Budzik dla dorosłych”. – Trafiają do nas pacjenci opuszczający oddziały intensywnej opieki w szpitalach. W olsztyńskiej placówce przez pół roku poddawani są intensywnej rehabilitacji. Klinika skupia się na kompleksowej opiece nad pacjentami, realizowane są różne formy rehabilitacji: cyberoko, stymulacje magnetyczne, kąpiele membranowe, perłkowe, rehabilitacja logopedyczna – dodaje dr Łukasz Grabarczyk.

Środki na zakup sprzętu zostały pozyskane w styczniu 2017 r. Na zamku w Rynie, odbył się wówczas Charytatywny Bal Rotary. Fundusze zebrane podczas tego wydarzenia, zostały przeznaczone na wsparcie działań kliniki „Budzik dla dorosłych”. Hitem balu była licytacja obrazu Edwarda Dwurnika „Budzik”. Obraz ten to dzieło artysty, którego inspiracją było uruchomienie kliniki „Budzik dla dorosłych” w Olsztynie. Obraz za kwotę 22,5 tys. zł zakupiła rodzina Midak. Nabywcy obrazu zadeklarowali chęć podarowania go klinice „Budzik dla dorosłych” – bo jak stwierdzili: tu jest jego miejsce. Uczynili to 5 lipca, podczas przekazania sprzętu medycznego.

– Nasza współpraca z olsztyńskim „Budzikiem” zaczęła się ok. 2 lat temu. Wówczas pojawiły się pierwsze informacje o wybudzeniach w klinice. Postanowiliśmy się włączyć i pomóc powstającemu ośrodkowi. Okazało się również, że mamy poparcie innych klubów

Rotary. Jesteśmy dumni, że mogliśmy pomóc i na pewno nie jest to nasza ostatnia inicjatywa. Wspieramy i będziemy wspierać – dodaje Marek Ciesielski, prezydent Rotary Club Olsztyn.

Klinika „Budzik dla dorosłych” działa od grudnia 2016 r. Od kwietnia 2017 r. otrzymuje finansowanie z NFZ, ale w dalszym ciągu potrzebuje sprzętu medycznego. Do tej pory z kliniki skorzystało ok. 20 pacjentów, z których połowa się wybudziła ze śpiączki.

– Jesteśmy świadkami tego, jak szpital kliniczny się pięknie rozwija. O sukcesie mogą świadczyć osoby, które się wybudziły ze śpiączki. Przed nami jednak kolejne wyzwania. Musimy się skupić nad wdrożeniem dobrej opieki geriatrycznej i zadbać o ludzi starszych. W październiku omówimy wdrożenie nowego programu specjalnego – kształcenia dotyczącego opieki geriatrycznej, bo nie ma takiego kierunku w Polsce. Będziemy liderem w tym zakresie – przekonuje prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

syla, fot. Michał Ciucias





Uniwersytecki Szpital Kliniczny będzie rozbudowany

Już wkrótce rozpocznie się rozbudowa Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Do istniejącego budynku zostanie dobudowany nowy, 4-kondygnacyjny obiekt z podziemiem. Koszt inwestycji to 39 mln zł.

O planach rozwoju Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego poinformował 19 czerwca podczas briefingu prasowego prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. Collegium Medicum UWM.

– To wielka chwila dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i dla Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Po 8 latach starań możemy rozpocząć ostatni etap budowy – powstanie 3. skrzydło szpitala – mówił prof. Wojciech Maksymowicz.

O decyzji Ministerstwa Zdrowia, dotyczącej dofinansowania rozbudowy szpitala poinformował Jakub Berezowski, dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Zdrowia.

– Mam przyjemność przekazać decyzję o dofinansowaniu w wysokości 34 mln zł. Tego typu inwestycja jest kluczowa ze względu na politykę zdrowotną państwa. Szpital uniwersytecki to z jednej strony doskonała placówka, w której udzielane są świadczenia zdrowotne dla mieszkańców regionu, z drugiej - to miejsce kształcenia i rozwoju medycyny. Takie inicjatywy są niezwykle cenne dla ministerstwa – podkreślał Jakub Berezowski.

4-kondygnacyjny budynek szpitalny z użytkowym podziemiem zostanie dobudowany do budynku z 2014 r. Planowany koszt to prawie 39 mln zł – w tym 34 mln z dotacji Ministerstwa Zdrowia. Kubatura budynku wyniesie 13 200 m³, powierzchnia całkowita – 4 000 m², powierzchnia użytkowa - 2 802 m², powierzchnia pomocnicza i komunikacji – 1 198 m².

– Znajdą tam miejsce Klinika Neurologii i jej Oddział Udarowy, Klinika Kardiologii i Chorób Wewnętrznych oraz Oddział Kliniczny Rehabilitacji Neurologicznej, Ogólnoustrojowej i Ośrodek Rehabilitacji Diennej. Do tej pory mieściły się one w różnych miejscach dawnego szpitala wojskowego. Nowy budynek zniesie bariery ograniczające standardy pracy szpitala – mówił prof. Wojciech Maksymowicz.

Poprawa standardu pobytu pacjentów, warunków pracy i nauki wprowadzą nie tylko wyższą jakość leczenia, ale co najważniejsze, także nowy zakres leczenia neurochirurgicznego i onkologicznego wraz z kompleksową rehabilitacją chorych. W nowym



budynku rozwiązania architektoniczne, zwłaszcza komunikacja wewnętrzna i układ sal pozwolą zorganizować pracę medyczną klinik w jeden proces: diagnoza-leczenie-rehabilitacja. To obecnie najnowocześniejszy model hospitalizacji.

– Kolejną wartościową inwestycją będzie uruchomienie Oddziału Klinicznego Geriatrii w zwolnionych pomieszczeniach szpitala. Na początek dla 15 chorych. Stworzy to odpowiednie warunki nie tylko opieki medycznej, ale specjalizacji lekarzy geriatrów niezwykle potrzebnych mieszkańcom regionu. Poszerzymy też Budzik dla Dorosłych – podsumował prof. Wojciech Maksymowicz.

Starania o dotację ministerialną wspierał Michał Wypij, doradca ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Realizacja inwestycji planowana jest w latach 2018-2021. Jest trzecim i ostatnim zasadniczym etapem rozpoczętego w 2009 r. projektu utworzenia studiów medycznych na Warmii i Mazurach.

syla



Opisała, wygrała i dostała

Dr Anna Ruść, pracownik Katedry Genetyki Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt wygrała ogólnopolski konkurs dla naukowców. Nagroda ułatwi pracę w laboratorium.

Jak szybko i bezbłędnie załadować ręcznie do mikromacierzy w krótkim czasie 96 próbek po 12-14 mikrolitrów DNA? To problem raczej nie naukowy, lecz techniczny, ale zaprzętał głowy naukowcom w laboratorium Katedry Genetyki Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM.

Mikromacierzą DNA genetycy nazywają niewielką szklaną lub plastikową płytkę z naniesionymi w regularnych odstępach polami mikroskopijnej wielkości. Na te pola nanoszą próbki materiału genetycznego różniące się od siebie sekwencją DNA. Jedna mikromacierz ma 24 pola. Do badań używa się, co najmniej 48 próbek, a nierzadko 96. Próbki na mikromacierz nanosi się ręcznie pipetami. Jedna próbka to 12-14 mikrolitrów, czyli 0,012 - 0,014 mililitra (1 ml = 1 cm³). Naniesienie jednokomorową pipetą 24 próbek na macierz trwa w zależności od wprawy pracownika 10-20 minut. Jest to więc zajęcie mozolne. Łatwo przy nim popełnić błąd, który może zepsuć wyniki badań. A wtedy badanie trzeba powtórzyć i trwa jeszcze dłużej. Dlatego wymyślono pipety wielokanałowe.

– My zaczęliśmy używać 8-kanałowych pipet i nasze życie stało się łatwiejsze i przyjemniejsze. W 2007 r. producent macierzy zmienił jednak na nich rozstaw pól i musieliśmy powrócić do użycia pipety jednokanałowej – wyjaśnia dr Anna Ruść, pracownik naukowy w Katedrze Genetyki Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Katedra Genetyki Zwierząt prowadzi jedyny w Polsce bank genów buhajów i jej laboratorium oprócz badań naukowych wykonuje także badania na rzecz gospodarki. Powrót do starej metody pipetowania mocno doskwierał pracownikom, bowiem w międzyczasie nanoszenie 96 próbek stało się już niemal normą. Na rynku pojawiły się pipety wielokanałowe ze zmiennym rozstawem dozowników, ale pracownicy laboratorium ich nie mieli.

W ubiegłym roku firma METTLER TOLEDO – światowy producent wag i instrumentów analitycznych ze Szwajcarii, posiadająca również swój oddział w Polsce ogłosiła ogólnopolski konkurs dla naukowców. Konkurs polegał na przysłaniu do firmy krótkiego tekstu opisującego rodzaj prowadzonych badań i wskazanie w nim urządzenia Rainin (którego producentem jest M-T) najbardziej przydatnego w tych badaniach.

Dr Anna Ruść, wystartowała w tym konkursie. W krótkim tekście po angielsku wyjaśniała, nad czym pracuje, jakim problemem

jest brak odpowiedniej pipety i wskazała, która z produkowanych przez M-T pipet najbardziej jej odpowiada. W ten sposób zwyciężyła w tym konkursie. Jej zgłoszenie przekonało organizatorów do przyznania jej głównej nagrody - pipety wielokanałowej, właśnie tej, o której pisała.

Dla osób, które w swojej pracy zawodowej posługują się pipetami kłopoty z pipetowaniem są znane. Każdy sobie radzi po swojemu. Wielokanałowe pipety Rainin z regulowanym rozstawem końcówek rozwiązują systemowo wszystkie problemy warsztatowe. Dzięki mechanizmowi zapewniającemu płynną zmianę rozstawu mogą szybko ustawić dowolny rozstaw 6 lub 8 kanałów i dozować próbki do (mikromacierzy) 24-, 48- lub 96-komorowych. Różnego typu mikromacierze mają wiele zastosowań, z których najczęstsze to badanie ekspresji genów. Zastosowanie pipet wielokanałowych odsuwa w niebyt niektóre problemy warsztatowe. Naukowcy mogą więcej czasu poświęcić na pracę merytoryczną.

Dr Anna Ruść, zajmują się m.in. opracowywaniem i wykonywaniem mikromacierzy DNA do wykrywania polimorfizmu genów (występowania różnic w DNA populacji) odpowiedzialnych za kształtowanie cech mięsnych świń oraz wieprzowiny. Do czego to jest potrzebne?

– „Składanie osobnika” z najlepszych wyselekcjonowanych genów, np. pod względem mięsności nie osłabia innych genów, a więc innych cech zwierzęcia hodowlanego. Praca nasza polega na poznawaniu, jakie warianty genetyczne i kombinacje tych wariantów ma dany osobnik. Robimy to po to, aby określić cechy budowy ciała, mleczność, zawartość tłuszczu w mleku, kształt wymienia. Na bazie tego wyniku i wyliczeń statystycznych uzyskujemy ranking badanych osobników o określonej wartości genetycznej. W tradycyjnej, naturalnej metodzie, żeby wyselekcjonować najlepszego osobnika musieliśmy czekać aż urodzi się jego potomstwo. Zebranie informacji w ten sposób trwało ok. 6 lat, co powodowało olbrzymie koszty związane z hodowlą stada, opieką, badaniami. Teraz możemy ocenić pod względem jakości genetycznej już 1-dniowego buhajka i już na tym etapie możemy go wykluczyć z reprodukcji – zapewnia prof. dr hab. Stanisław Kamiński kierownik katedry.

Laboratorium Katedry Genetyki Zwierząt UWM w Olsztynie było pierwszym w Polsce, które rozpoczęło badania tego typu. W kolejnych latach włączało się do różnych badawczych programów międzynarodowych. Obecnie badania takie stały się rutynowymi, można je prowadzić na różnych zwierzętach.

Pipeta, to zdawałoby się prosty przyrząd. Bez niego jednak trudno wyobrazić sobie prowadzenie badań, które mają kluczowe znaczenie dla rozwoju np. zootechniki. O słuszności tej tezy przekonuje pierwsze miejsce w Polsce kortowskiej zootechniki w rankingu najlepszych kierunków studiów w Polsce.

Lech Kryszalowicz



Uczeni z całego świata debatowali na UWM o genetyce

W Kortowie gościliśmy 110 wybitnych specjalistów - genetyków i genomików - z całego świata. Uczestniczyli w Międzynarodowej Konferencji „Animal Genetics and Genomics”.

Na UWM uczeni zapoczątkowali cykl konferencji międzynarodowych z genetyki i genomiki zwierząt. Będą się one odbywać co 4 lata.

– Udało nam się zaprosić naukowców z Niemiec, Francji, Rosji, Białorusi, Włoch, Indii, a także wybitne indywidualności z Polski. W konferencji biorą udział również hodowcy – mówi prof. Stanisław Kamiński, kierownik Katedry Genetyki Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Obrady (2-4.07.) dotyczyły rozwoju wszystkich działów genetyki i selekcji genomowej zwierząt.

– Zaczyna dominować genomika, czyli analiza wszystkich genów naraz. Ona już znalazła zastosowanie w hodowli niektórych gatunków zwierząt. Ocena w takim układzie tego, czy zwierzę jest lepsze od swoich rówieśników to najnowszy trend związany z genomiką i oceną genomową zwierząt stosowaną w praktyce również w Polsce od kilku lat – dodaje prof. Stanisław Kamiński.

O najnowszych światowych trendach mówił także prof. Georg Erhardt z Uniwersytetu w Giessen (Niemcy).

– Rozwój i implementacja tzw. fenotypowania całego genomu, szczególnie jeśli chodzi o bydło mleczne, daje dużą przewagę w ocenie wartości hodowli i dużo większą przejrzystość niż przed jej wprowadzeniem – wyjaśnia prof. Georg Erhardt.

W konferencji uczestniczyli również przedstawiciele firm, które już stosują selekcję genomową. Wśród nich jest Marcin Oszczapiński ze Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt SP.Z.O.O. w Bydgoszczy.

- Spółka, w której pracuję jako pierwsza w Polsce zaczęła ocenę genomową. Udało nam się zbliżyć do światowej genetyki. Jesteśmy w stanie oceniać zwierzęta na podstawie genomów, możemy w stacji utrzymywać tylko najlepsze zwierzęta, które hodowcy użytkują we własnych stadach. Jest to naprawdę bardzo duży krok w hodowli w Polsce i na świecie. Dołączyliśmy do światowych liderów w genetyce. Rozwijamy produkcję z zachowaniem dobrostanu zwierząt, czyli zdrowotności żywności, zwiększania laktacji u zwierząt. Wydaje się, że to obecnie najlepszy trend – podkreśla Marcin Oszczapiński.

Dynamiczny rozwój genetyki i genomiki budzi jednak niepokój u części społeczeństwa. Jak zapewnia prof. Stanisław Kamiński – zupełnie niepotrzebnie.

- Opieramy się na faktach, analizie naukowej. Jeśli chodzi o GMO to wydaje mi się, że trudno byłoby znaleźć genetyka, który by twierdził, że GMO jest szkodliwe i niebezpieczne. Nie zwalnia nas to jednak od pewnej odpowiedzialności i zachowania ostrożności do jakiego stopnia manipulacje na genomach - szczególnie roślin spożywanych przez człowieka i zwierząt - mogą się posunąć. Do tej pory żadna choroba nie została opisana i zdefiniowana jako skutek spożywania GMO. Dlatego należy zachować spokój i docenić, jak genetyka sama się ogranicza i kontroluje - podsumowuje prof. Stanisław Kamiński.

Gospodarzami Międzynarodowej Konferencji „Animal Genetics and Genomics” były: Katedra Genetyki Zwierząt UWM oraz Olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Genetycznego.

syla



Forum mleczarskie obradowało w Olsztynie

Najnowsze rozwiązania technologiczne oraz nowe trendy w mleczarstwie to główne tematy sympozjum „Technika i technologia w przemyśle mleczarskim”, które po raz 26. zorganizował Wydział Nauki o Żywności UWM.

Na zaproszenie naukowców z Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego 13 czerwca do Olsztyna przyjechali przedstawiciele największych polskich zakładów przetwórstwa mleka. Trzydniowe sympozjum pod hasłem „Technika i technologia w przemyśle mleczarskim” posłuży do zaprezentowania najnowszych rozwiązań technicznych, technologicznych oraz diagnostycznych w branży mleczarskiej. Organizatorzy zaplanowali 5 sesji wykładowych oraz zwiedzanie zakładu Schwarte Processing w Olsztynie, jednego z europejskich liderów w zakresie produkcji zbiorników i aparatury do magazynowania i przetwarzania płynnych spożywczych substancji.

– Celem spotkania jest rozszerzenie współpracy pomiędzy Wydziałem Nauki o Żywności a przemysłem mleczarskim oraz firmami pracującymi na rzecz mleczarstwa. W tym roku gościmy przedstawicieli 50 firm mleczarskich i 25 firm pracujących na rzecz mleczarstwa. Zaprosiliśmy również specjalistów związanych z marketingiem branży spożywczej. Przyjechała do nas także grupa naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie – mówi współorganizator sympozjum prof. Bogusław Staniewski, kierownik Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością Wydziału Nauki o Żywności UWM.

Technika i badania naukowe

W tym roku organizatorzy zmienili trochę formułę spotkania. Oprócz dyskusji, jak najlepiej przenieść najnowsze technologie i techniki bezpośrednio do zakładów mleczarskich, uczestnicy wysłuchają cyklu wykładów plenarnych omawiających sprawy branży mleczarskiej na tle przemysłu spożywczego oraz rynek produktów spożywczych.

– Chcemy zorganizować panele dyskusyjne, aby wymieniać się spostrzeżeniami, co jest najbardziej potrzebne teraz branży mleczarskiej, w którą stronę powinny iść nasze badania. Sytuacja na rynku mleczarskim zmienia się. Światowym trendem jest produkowanie żywności kierowanej nie tylko do konsumentów z określonymi dolegliwościami, ale też do konkretnych grup wiekowych, np. do seniorów. M.in. nasza katedra zajmuje się obecnie opracowywaniem nowych technologii i produktów na potrzeby zmieniającego się rynku konsumenckiego – dodaje prof. B. Staniewski.



Potentat w kształceniu kadr branży mleczarskiej

Nieprzypadkowo branża mleczarska spotyka się w Olsztynie. Kortowski Wydział Nauki o Żywności to krajowy lider w kształceniu kadr dla przemysłu mleczarskiego. Większość prezesów i dyrektorów polskich mleczarni to absolwenci wydziału. Naukowcy z WNoŻ są autorami kilkunastu receptur serów dojrzewających oraz twarogów produkowanych w zakładach przemysłu mleczarskiego całej Polski. Mają też na koncie wiele opatentowanych rozwiązań technologicznych stosowanych w przemyśle mleczarskim. Od 2014 r. do 2017 łącznie naukowcy z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością uzyskali 10 patentów, m.in. dotyczących sposobu uzyskania kefiru, jogurtu, serów twarogowych. Aż 5 patentów zostało uzyskanych za granicą.

Wydział prowadzi także, wspólnie z firmą Obram, będącą częścią międzynarodowego koncernu Tetra Pak kształcenie dualne, w którym studenci części zajęć odbywają w firmie, nabywając już w trakcie studiów praktycznych zawodowych umiejętności. Obecnie naukowcy z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością przygotowują wspólnie z naukowcami z Chin projekt badawczy także dotyczący przetwórstwa mleka.

W uroczystym otwarciu sympozjum uczestniczyli rektor UWM prof. Ryszard Górecki; prof. Małgorzata Darewicz, dziekan Wydziału Nauki o Żywności; prof. Bogusław Staniewski, kierownik Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością UWM. W forum udział biorą także reprezentanci Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, Krajowego Stowarzyszenia Mleczarzy, redaktorzy prasy branżowej.

Dobrym duchem sympozjum, zaangażowanym od początku w jego organizację jest mgr inż. Hanna Nowak z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością.

mah



Dietetycy i lekarze razem o nowotworach

Naukowcy dietetycy twierdzą, że właściwa dieta może zredukować problemy zdrowotne. Np. ograniczyć występowanie niektórych nowotworów nawet o sześćdziesiąt procent.

Jak ograniczyć choroby nowotworowe, jakie są zalecenia żywieniowe w profilaktyce tych chorób – o tym dyskutowali dietetycy i lekarze na interdyscyplinarnej konferencji poświęconej żywności w chorobach nowotworowych. I Konferencja Polskiego Towarzystwa Nauk Żywnościowych rozpoczynająca cykl „Dylematy nauki o żywieniu człowieka” odbyła się w lipcu na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Organizatorzy – naukowcy z Katedry Żywności Człowieka na Wydziale Nauki o Żywności zaprosili do dyskusji ponad 100 specjalistów: dietetyków i specjalistów żywienia, lekarzy, biochemików. Dyskusje toczyły się podczas sesji plenarnych oraz 4 sesji panelowych poświęconych zależnościom między żywnością a chorobami nowotworowymi oraz problemom nauki o żywieniu człowieka.

– Problemy żywieniowe, stojące przed światem i problemy zdrowotne, można, jak wynika z najnowszych badań zmniejszyć i ograniczyć poprzez żywność. Możemy zredukować występowanie niektórych chorób nowotworowych o 20, 40 a nawet o 60%. Możliwość poprawienia zdrowia jest duża, tylko wymaga rzeczywiście bardzo solidnego podejścia do własnego żywienia i niefolgowania sobie zawsze i wszędzie – twierdzi prof. Lidia Wądołowska, kierownik Katedry Żywności Człowieka i przewodnicząca Komitetu Nauki o Żywieniu Człowieka PAN (na zdj.).

Naukowcy zajmujący się żywnością podkreślają, że żywność i styl życia determinują aż w 65% ludzkie zdrowie i umieralność, natomiast genetyka i środowisko zaledwie w 15-20%.

Nie bez przyczyny specjaliści żywienia i lekarze onkolodzy jednoczą siły w zwalczaniu chorób nowotworowych.

– Jeśli chodzi o nowotwory złośliwe, sytuacja jest zła. Rak zaczyna być liderem w wielu krajach w statystykach epidemiologiczno-klinicznych pod względem dynamiki wzrostu zachorowań i dynamiki wzrostu zgonów. Wyprzedza już zgony na skutek chorób krążenia. W Polsce w ostatnich kilkunastu latach o 20% wzrosły zachorowania na nowotwory. Stale narasta problem nadwagi i otyłości. Każdy dodatkowy kilogram masy ciała jest odpowiedzialny za kilkuprocentowy wzrost zachorowań na różne nowotwory. Otyłość definiujemy bowiem jako przewlekły stan zapalny, tkanka tłuszczowa wytwarza wiele toksyn, będących podłożem

do rozwoju nowotworów złośliwych – twierdzi prof. n. med. Mirosław Jarosz z warszawskiego Instytutu Żywności i Żywienia.

Otyłość to wynik pogarszających się nawyków żywieniowych Polaków.

– Stale obserwujemy spadek spożycia warzyw, wzrost spożycia cukru czy przetworzonego mięsa czerwonego. Zmiana nawyków żywieniowych jest szansą na zatrzymanie zachorowań na nowotwory złośliwe – podkreśla prof. Mirosław Jarosz.

Niepokojący jest także fakt, że wielu wyleczonych pacjentów ponownie choruje na raka. Powodem jest ich powrót do dawnych złych nawyków żywieniowych.

– Zgodnie z opracowanymi wynikami badań i zaleceniami żywieniowymi żywność i aktywność fizyczna mają nie tylko wpływ na zachorowalność na nowotwory ale decydują o przebiegu choroby i efektach leczenia oraz o jakości życia i powodach zgonu. Czy nastąpi w wyniku choroby nowotworowej czy z innych powodów – zaznacza prof. M. Jarosz.

Czy zatem naukowcy opracują cudowną dietę, eliminującą choroby?

– Niestety, nie ma cudownych diet – zaznacza prof. L. Wądołowska. – Jest mozolne codzienne staranie się o właściwe odżywianie. Natomiast rzeczywiście nowe wyniki dostarczają nam dowodów, że spożywanie pięciu porcji warzyw i owoców dziennie znacznie zmniejsza ryzyko chorób nowotworowych. Z kolei spożywanie mięsa przetworzonego, solonego, peklowanego, wędzonego, przede wszystkim mięsa czerwonego zwiększa to ryzyko. Oczywiście nie chodzi o to, żeby nagle tylko jeść warzywa i owoce lub w ogóle nie jeść mięsa czerwonego przetworzonego tylko zachować równowagę, umiar i wtedy korzystanie z różnej żywności jest i właściwe, i jest w stanie poprawić zdrowie – dodaje prof. L. Wądołowska.

Badania obejmujące profilaktykę antynowotworową są prowadzone także w Katedrze Żywności Człowieka w Centrum Gastronomii z Dietetyką i Bioczną Żywności UWM.

– Myślę że w tym roku i w następnym pojawią się doktoraty z wynikami badań na ten temat. Wyniki swoich badań opracowuje w tej chwili magister Beata Chruścińska a na podobnym etapie jest magister Iwona Hawrysz, a więc nasze cegiełki w tych badaniach również się pojawią – dodaje prof. L. Wądołowska.

Lipcowa konferencja na UWM zapoczątkuje cykl spotkań organizowanych przez Polskie Towarzystwo Nauk Żywnościowych, które będą się odbywały co 2 lata.

Małgorzata Hołubowska



Inżynieria środowiska - ocena wyróżniająca!

Ocenę wyróżniająca Polskiej Komisji Akredytacyjnej otrzymał kierunek inżynieria środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku UWM po ostatniej akredytacji w marcu tego roku.

Ocenę wyróżniająca inżynieria środowiska otrzymała na studiach inżynierskich i magisterskich. To wielkie wyróżnienie, bowiem taką ocenę PKA wystawia bardzo rzadko. Czym kortowska inżynieria środowiska zapracowała na wyróżniająca notę?

- Wyrwała pracą wielu ludzi. Kierunek ten realizują 2 katedry – Inżynierii Środowiska, kierowana przez prof. Janczukowicza i Biotechnologii w Ochronie Środowiska, kierowana przez prof. Wojnowską-Baryłę. Pracują w ich ludzie o wysokim poziomie naukowym. Dużo publikują w renomowanych czasopismach. Większość wysoko punktowanych publikacji wychodzących z naszego wydziału to publikacje ich pracowników naukowych – cieszy się z wyróżnienia prof. Ewa Paturej, dziekan WNoŚ.

Zajmują się m.in.: technologiami i biotechnologiami oczyszczania ścieków, procesami odzysku, waloryzacją osadów ściekowych, odpadów komunalnych oraz z przemysłu rolno-spożywczego, syntezą bioproduktów z wykorzystaniem mieszanych kultur mikroorganizmów i glonów, produkcją biopaliw, technologiami rekultywacji zbiorników wodnych oraz gleb, monitoringiem środowiska naturalnego.

e to nie wszystko. Nasi pracownicy swoje patenty i wzory użytkowe wprowadzają do procesu dydaktycznego. Dzięki temu studenci zapoznają się z najnowszymi osiągnięciami i trendami w swojej dyscyplinie – dodaje prof. Paturej.

Na 6 lipca 2018 r. pracownicy realizowali 12 projektów naukowych z inżynierii środowiska, finansowanych przez NCN (w tym 6 projektów dla doktorantów), 2 finansowane przez NCBiR oraz 2 z programu Horyzont 2020. Ponadto prowadzi badania naukowe z tego zakresu na podstawie licznych umów z podmiotami gospodarczymi.

W 2014 r. wydział uzyskał uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk technicznych w dyscyplinie inżynieria środowiska.

- Mamy już gotowy do wysłania wniosek do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o przyznanie uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego w tej samej dyscyplinie – uzupełnia dziekan.

Członkowie zespołu wizytującego PKA zwrócili uwagę na dużą liczbę zajęć w przedsiębiorstwach, w których studenci poznają codzienną praktykę. Zainterесowała ich w związku z tym opinia środowiska społeczno-gospodarczego. Pracodawcy bardzo dobrze ocenili przygotowanie absolwentów do pracy i dali temu wyraz przed PKA.

Ale najlepszym sprawdzianem ich przygotowania do pracy jest to, że od kilku lat wzrasta liczba chętnych do niestacjonarnych studiów magisterskich. Dlaczego?

- Bo pracodawcy obserwują naszych studentów na praktykach i proponują im prace już po studiach inżynierskich. Dlatego chcą oni kontynuować studia w systemie niestacjonarnym. To ewenement na naszej uczelni: żeby na studia niestacjonarne magisterskie było więcej chętnych niż na stacjonarne. Dodatkowo przybywa nam chętnych na studiach doktoranckich – dodaje dziekan.

PKA doceniła także to, że na inżynierii środowiska od 10 lat nieprzerwanie prowadzona jest specjalność: inżynieria procesowa, biotechnologia i ochrona środowiska na 3-semesteralnych studiach magisterskich wspólnych z Wydziałem Mechaniki i Inżynierii Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Offenburgu w Niemczech. Kształcenie odbywa się w języku angielskim, po jednym semestrze w Olsztynie i Offenburgu. Ostatni – do wyboru.

Kierunek inżynieria środowiska istnieje od 2008 r. Obecnie studiuje na niej ogółem 189 studentów (w tym 64 na studiach niestacjonarnych) i 6 doktorantów na inżynierii. To studia niełatwe. Świadczy o tym lista przedmiotów, wśród których są: fizyka, matematyka, chemia, biologia i ekologia, gleboznawstwo i rekultywacja gleb, budownictwo, mechanika płynów czy mikrobiologia sanitarna. Dostać się na nie nie jest łatwo, studiować trudno. Za to w nagrodę łatwo otrzymać interesującą i dobrze płatną pracę w Polsce czy zagranicą.

Wyróżniająca ocenę PKA wystawiła ponadto kortowskiej: zootechnice, politologii, geodezji i kartografii oraz rybactwu. Spośród wydziałów taką oceną poszczycić się może Wydział Biologii i Biotechnologii.

Lech Kryszalowicz

Przestępstwo nie ma płci. Kobiety mafii

„Z kobietą nie ma żartów - w miłości czy w gniewie. Co myśli, nikt nie zgadnie; co zrobi nikt nie wie”. Ten cytat Aleksandra Fredry najlepiej oddaje złożoność kobiecego umysłu. Feminizacja dotyka również świata przestępczego.

Przestępczość kobiet wciąż traktowana jest jako fenomen, gdyż we wszystkich państwach świata kobiety znacznie rzadziej popełniają przestępstwa niż mężczyźni. Prawda jest jednak taka, że kobiety potrafią być niekiedy bardziej bezwzględne niż mężczyźni. O feminizacji przestępczości – kobiecie jako ofierze i sprawcy przestępstwa – debatowali uczeni podczas konferencji naukowej zorganizowanej pod koniec maja na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

O najgroźniejszych kobietach świata i ich roli w zorganizowanych grupach przestępczych mówiła Adrianna Dawidczyk, studentka UWM. Jedną z takich kobiet była Thelma Wright, znana również jako Boss Lady – która po śmierci męża została królową gangsterów z Filadelfii.

– Jej mąż był baronem narkotykowym. Gdy został zamordowany stanęła przed wyborem: rozpocząć normalne życie lub przejąć rodzinny interes. Bardzo szybko się odnalazła w tym fachu. Zajmowała się transportem kokainy i heroiny między Los Angeles a Filadelfią. Robiła to przez kilka lat, ale po jednej ze strzelanin uznała, że chce skończyć z przestępczym światem. Życie przestępcze porzuciła na dobre w 1991 r. i opublikowała o tym książkę – podkreślała Adrianna Dawidczyk.

Raffaella D’Alterio była żoną szefa neapolitańskiej mafii, którą przejęła po jego śmierci. W świecie przestępczym zyskała pseudonim „Big Cat”.

– Mafia, którą kierowała w ciągu 30 lat dokonała ponad 4 tys. morderstw, a także m.in. trudniła się wymuszeniami, podrabianiem i praniem pieniędzy, rozbojami, handlem narkotykami. Aresztowano ją w 2012 r. – mówiła Adrianna.

W zestawieniu najgroźniejszych kobiet świata znajduje się także Claudia Ochoa Felix znana również jako Kim Kardashian przestępczości zorganizowanej.

– Pseudonim ten nawiązuje do wyglądu Claudii, ponieważ jest niezwykle zadbaną kobietą i uwielbia się chwalić w mediach społecznościowych swym życiem i otaczającym ją luksusem. Na czele meksykańskiego gangu Los Antrax stanęła w 2014 r. po aresztowaniu swojego chłopaka El Chino. Jej grupa zajmuje się między innymi brutalnymi zabójstwami i handlem narkotykami – dodała Adrianna. W Polsce również możemy się „pochwalić” kobietami, które odegrały niemałą rolę w świecie przestępczym. Jedną z nich jest Izabela M., która przez kilka lat żyła w blasku fleszy. Tancerka i fotomodelka stała na czele grupy przestępczej, która metodą „na policjanta” wyłudzała od obywateli Chin pieniądze.

– Poszkodowane osoby wpłacały przestępcom pieniądze na wskazane konto bankowe. Pokrzywdzeni byli wprowadzani w błąd, co do rzekomo prowadzonych przeciwko nim postępowań karnych. Ofiary straciły łącznie ok. 1,8 mln euro. W wyniku przeprowadzonej akcji policja zatrzymała 50 osób – podsumowała Adrianna.

O roli kobiet w przestępczości zorganizowanej w wybranych krajach świata opowiedziała Gabriela Perech, studentka.

– Kobiety pełnią złożoną rolę we włoskich organizacjach przestępczych. Podlegają tajnym regułom, rygorystycznym rytuałom i milczącym zobowiązaniom. Mogą wydawać wyroki śmierci, ale nie wolno im mieć kochanków, ani porzucać swoich mężczyzn.



Mogą decydować o inwestycjach w całe gałęzie gospodarki, ale nie wolno im nosić makijażu, kiedy ich mężczyźni są w więzieniu, gdyż mogłyby to zostać poczytane za zdradę. Żony mafiosów, kiedy towarzyszą swoim mężom w sądach, wydają się zaniebane. Podkreślają tym swoją wierność. Kiedy są dobrze ubrane oznacza to, że ich mężowie są w pobliżu, na wolności. Tak jest w przypadku, np. neapolitańskiej kamorry – wyjaśniała Gabriela.

W meksykańskich kartelach mafijnych kobieta jest uznawana za trofeum handlarza narkotyków, odzwierciedlenie jego męskości i władzy. Im piękniejsza, tym większą władzę ma mężczyzna. Stąd też popularność konkursów piękności w Ameryce Łacińskiej, czy też ulepszania ciała od najmłodszych lat. To droga dla kobiety, aby wyrwać się z życia w biedzie do świata luksusu.

– Kobiety meksykańskich karteli są nowocześniejsze i pozbawione zahamowań w porównaniu z kobietami z włoskich mafii. Często to one wydają rozkazy w imieniu swoich uwieczonych małżonków. W regionach kontrolowanych przez mafie kobiety ubierają się wyłącznie na czarno. To znak żałoby. Żałoby po zamordowanym mężu lub poległym synu. Żałoby, ponieważ brat, bratanek lub siostrzeniec lub sąsiad został zabity. Zawsze jest powód, żeby ubrać się na czarno. Ale pod spodem ich sukienki są czerwone, żeby pamiętać o zemście za przelaną krew. Wdowa może ponownie wyjść za mąż, ale pod wieloma warunkami: jej synowie muszą się zgodzić na to małżeństwo, mężczyzna musi być tej samej rangi co zmarły mąż oraz, co najważniejsze, musi nosić żałobę tak długo, jak zaleca to klan, przez ten czas żyjąc w całkowitej abstynencji – podkreślała Gabriela.

Mija 100 lat od uzyskania prawa wyborczego kobiet, które ciągle walczą o swoją pozycję w społeczeństwie. Do niedawna nie miały wstępu na uniwersytety, nie mogły zajmować wysokich stanowisk, wykonywać zawodów prawniczych, uczestniczyć w olimpiadach sportowych, nie miały praw w małżeństwie.

– Konferencja traktowała o kobietach, ponieważ coraz głośniejsze dyskutuje się w kraju o sytuacji kobiet. Mówimy o kobiecie w roli ofiary, ale także o kobiecie, jako sprawcy przestępstwa. Bo przestępstwo nie zależy od płci czy wieku. Odpowiedzialność jest taka sama, tylko niektóre okoliczności mogą być łagodzące, np. sytuacja rodzinna, bycie matką. Mówimy też dzisiaj o prawie do aborcji: czy kobiety, które poddały się zabiegowi aborcji powinny ponosić odpowiedzialność karną – wyjaśnia Zuzanna Załuczowska, przewodnicząca Koła Naukowego Postępowania Karnego „Accusatio”.

Organizatorami konferencji naukowej „Feminizacja przestępczości – kobieta jako ofiara i sprawca przestępstwa” były: Katedra Procesu Karnego oraz Koło Naukowe Postępowania Karnego „Accusatio”.

Sylwia Zadworna



Religia w kontekście społecznym

Jaka jest religijność współczesnego Polaka, jak ją badać, zastanawiali się socjologowie, teolodzy, kulturoznawcy i medioznawcy na konferencji na Wydziale Nauk Społecznych UWM.

Tym razem do wieloaspektowej dyskusji o religijności Polaków zaprosili socjologowie z Wydziału Nauk Społecznych UWM.

– Dlaczego mielibyśmy patrzeć na religijność tylko w sposób stricte teologiczny? Potrzebne jest spojrzenie kulturoznawców, potrzebne jest również spojrzenie ekonomistów. Religia ma przecież swój wymiar ekonomiczny – np. jeśli chodzi o budowę świątyni. Religia ma też wymiar artystyczny i socjologiczny. Dlaczego ludzie wierzą, w co wierzą, jak się zmieniały formy religijności. Jest to bardzo interesujący obszar badań. Co ciekawe, socjologią religii zajmują się sami księża. My staramy się patrzeć na religię troszkę z innej perspektywy. Na przykład badamy formy nowej duchowości, związane z wydarzeniami, które są czymś nowym w polskim kościele, jak eventy. Eventami są np. chociażby pielgrzymki papieskie czy Przystanek Jezus – mówi prof. Marek Sokołowski, kierownik Katedry Socjologii, współorganizator konferencji.

Zgodnie z danymi, które podaje na swej stronie internetowej archidiecezja warmińska (jedna z 14 archidiecezji polskich) na ok. 671 tys. mieszkańców 659 tys. deklaruje się jako katolicy. Niewiele ponad 30% uczęszcza co niedzielę do kościoła a 14% przystępuje do komunii świętej. Jak badać religijność Polaków? Zadania tego podjęła się mgr Marta Bożewicz, doktorantka z Uniwersytetu Warszawskiego.

– Religia jest bardzo trudnym przedmiotem badań. Ja zaproponowałam badanie kognitywne, to znaczy prosiłam aby badani na głos wypełniali ankietę i mówili wszystko, co myślą. Jakie wnioski się nasunęły? Przede wszystkim taki, że wierzący Polak to jest bardzo szeroka kategoria. Kryje się pod nim i osoba bardzo zaangażowana w życie religijne, i osoba z przyzwyczajenia chodząca

do kościoła albo z tradycji wyniesionej z domu. Okazało się, że 60% Polaków uważa, że wyniosło wiarę z domu i podtrzymuje przekazaną tradycję, a więc ta ich wiara nie opiera się ani na jakimś głębokim przeżyciu, ani na gruntownym przemyśleniu – podsumowuje M. Bożewicz.

– Systematycznie spada liczba osób raz w tygodniu lub częściej uczestniczących w mszy, natomiast rośnie liczba tych, którzy uczestniczą w mszy dwa razy w roku lub rzadziej. Świadczy to o postępującym rozluźnieniu więzi z Kościołem katolickim – twierdzi dr hab. Sławomir Mandes z Uniwersytetu Warszawskiego, prezentując wyniki badań nad religijnością Polaków wykonane na przełomie grudnia i stycznia w projekcie Europejski Sondaż Społeczny. Jednocześnie ok 95% deklaruje się jako osoby wierzące i liczba ta pozostaje od wielu lat stabilna. Co ciekawe, 1/4 badanych mimo deklaracji statusu osoby wierzącej jednocześnie kwestionuje istnienie jakiegokolwiek formy życia pozagrobowego.

Jak podkreśla dr hab. S. Mandes, wyraźnie wzrasta krytycyzm Polaków wobec związków kościoła z polityką. Natomiast stosunek do kościoła jest w naszym kraju jednym z głównych wyznaczników podziałów politycznych.

– Stawiam tezę, że Kościół jest potrzebny polityce. Jest potrzebny prawicy do identyfikacji z nim, jest potrzebny lewicy, aby kościół krytykować. W obu wypadkach odwoływanie się do kościoła jest narzędziem mobilizacji politycznej. Broniłbym tezy, że Kościół jest wciągany w politykę, jest kuszony przez prawicowych polityków, a przez lewicowych prowokowany do pewnych reakcji. Podział polityczny w Polsce żywi się stosunkiem do kościoła – konkluduje dr hab. S. Mandes.

Konferencja *Religia w kontekście społecznym. Etniczność, kultura, struktura* została zorganizowana przez naukowców z Katedry Socjologii WNS oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne przy współudziale Wydziału Teologii. W dwudniowych obradach (6-7.06.) uczestniczyli naukowcy z kilkunastu ośrodków naukowych z Polski i zagranicy.

mah

Prawdziwy mężczyzna - gatunek na wymarciu

Toksyczna męskość to nowy termin. Czy mężczyźni to gatunek skazany na wymarciu? O tych m.in. kwestiach była mowa na konferencji naukowej pt. „Dawny i obecny wizerunek mężczyzny w perspektywie XXI wieku”.

Do tej konferencji musiało dojść, skoro przed rokiem odbyła się konferencja pt. „Kobiecość na przestrzeni wieków”.

– Pozanaukowa konkluzją tamtej konferencji było stwierdzenie, że temat kobiecość jest jednak już mocno ograny w nauce i kulturze, ale temat męskości – nie, że w tym temacie jest pole do popisu i można tu wnieść wiele nowego – mówi dr hab. Iwona Ndiaye, prof. UWM, przewodnicząca komitetu naukowego obu konferencji.

I rzeczywiście. W konferencji wzięło udział 37 prelegentów z najważniejszych ośrodków naukowych w Polsce. Jej obrady trwały 2 dni (7 i 8 czerwca) i odbywały się w 10 sekcjach tematycznych: m.in. literatura, kultura, języki i społeczeństwo. Jej organizatorem była Rada Wydziałowa Samorządu Doktorantów na Wydziale Humanistycznym i Studenckie Koło Przekładu.

– Konferencję w całości zorganizowali doktoranci. Chodziło nam o to, aby nie tylko dać im okazję do zaprezentowania ich dorobku naukowego, ale pokazać, jak się organizuje konferencje naukowe na każdym ich etapie i dać możliwość wykazania się w praktyce – dodaje dr Ndiaye.

Doktoranci i młodzi naukowcy uczestniczący w konferencji podszli zarówno do jej organizacji, jak i do tematów bardzo ambitnie. W każdej sekcji znalazły się referaty mogące zaciekać każdego, a nie tylko specjalistów.

Wizerunek mężczyzny z przeszłości jest mniej więcej znany, ale jaki jego obraz kreśli nauka i sztuka w XXI wieku?

Kryzysowy. Kiedyś od prawdziwego mężczyzny wymagało się, aby był: twardy, wytrwały, nie okazywał uczuć, samodzielny i dający sobie radę w każdej sytuacji, waleczny, władczy wobec kobiet (macho), raczej małomówny niż rozgadany itp.

Adrian Mróz, doktorant z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dotarł do wyników badań, z których wynika, że aż 79 % mężczyzn w Ameryce nie utożsamia się z tym stereotypem męskości! Co więcej taki stereotyp mężczyzny w kulturze zachodniej jest dla współczesnych samców rodzaju ludzkiego wręcz szkodliwy. W obiegu publicznym, bardziej w popkulturze niż w nauce, pojawił się już nawet nowy termin z tym związany: toksyczna męskość. Co on znaczy?

Współczesny mężczyzna XXI w. ze sprostaniem stereotypowi mężczyzny odziedziczonym z poprzednich epok już sobie nie radzi. Skutkiem nieradzenia sobie jest frustracja przeradzająca się w różne nieracjonalne zachowania czy wręcz choroby.

Monika Rawska z Uniwersytetu Łódzkiego przeanalizowała strzelaniny w 18 amerykańskich szkołach. Ich sprawcy nie poradzi sobie z narosłymi w nich frustracjami i agresjami i w ten sposób, czyli strzelając do ludzi, szukali dla nich rekompensaty. Dlaczego zatem Amerykanie nie ograniczą dostępu do broni, skoro tak często z jej użyciem dochodzi do masakr w szkołach i nie tylko?

Bo „amerykańscy chłopcy” ograniczanie dostępu do broni traktują, jako ograniczanie ich męskości. Bo nie tylko w USA nie ma wzorca mężczyzny, który pozwałaby im na płacz, smutek, na podzielenie się problemami osobistymi z innymi mężczyznami. Bo uczuciowość to słabość, a słabość jest niemęska. Ideologia męskości oddziedziczona po przodkach wg. niektórych naukowców stała się w XXI



w. naczelnym wrogiem mężczyzny, czyli toksyczna, szkodliwa i frustrująca. Są tacy, którzy twierdzą wręcz, że zachęcanie syna słowami: „bądź mężczyzną” jest ukrytą formą przemocy w rodzinie. Uważają nawet, że wychowywanie syna na prawdziwego mężczyznę jest diaboliczne.

Współcześni chłopcy nie mają się dobrze. Ale czy mieli się kiedykolwiek? Już Platon pisał o zniewieściałych mężczyznach. Ale jednocześnie w jego czasach za bardzo męskie uchodziło mieć kochankę – młodzieńca. Nie było i nie ma dobrego i jednoznacznego wzorca mężczyzny.

W czasach współczesnych jest o niego jeszcze trudniej na skutek natłoku informacji i techniki otwierającej przed mężczyznami szerokie pole do aktywności zastępczej. Dlatego mamy i opalonych mięśniaków z siłowni, i norweskich drwali, i 40-letnich nastolatków, i typy zupełnie zniewieściałe. Dlatego mężczyźni zamiast zakładać rodziny, wypełniać tradycyjne role mężów i ojców uciekają w świat sportu, gier komputerowych.

Bycia mężczyzną nie ułatwia emancypacja kobiet. Kobiety dzięki swym biologicznym cechom coraz lepiej radzące sobie w świecie mają wobec mężczyzn coraz większe wymagania i to też wpędza ich we frustrację. Nie ułatwiają im życia nowe media – Facebook, Instagram, Twitter – nowe sztuczne organy człowieka. Nie ułatwia im życia nawet współczesna popkultura, w której tak wielu macho dobrze się czuje.

Jacek Mołęćnik z Uniwersytetu Śląskiego podczas swojego referatu, jak z rękawa sypał przykładami osłabiania lub wręcz eliminacji mężczyzn z obiegu, na razie kulturowego. Jednym z takich przykładów jest główna rola w kultowym brytyjskim serialu „Doktor Who”, w którym tytułowego bohatera zastępuje kobieta. Na dodatek nowa główna bohaterka jest szowinistką i wygłasza do mężczyzn kwestie typu: „Jak wy sobie radzicie ze swoim ego” albo „Ty myślisz? Przestań. Przecież jesteś mężczyzną.” Jacek Mołęćnik dotarł do przecieków ze świata filmowego, wg. których nowy James Bond ma być kobietą!

Co będzie z mężczyznami w świecie, w którym kultowe serie o milionowych widzowniach ich atakują? Amerykańscy filozofowie uważają, że wykształci się kilka wzorców „prawdziwego mężczyzny”, ale ten najprawdziwszy uchowa się tylko w tradycyjnej rodzinie.

Lech Kryszalowicz

Zdj.: http://joemonster.org/art/29599/7_rzeczy_ktorych_prawdziwy_mezczyzna_robic_nie_powinny



IV Polsko-Ukraińskie Forum Naukowe

Polsko-Ukraińskie Forum Naukowe zainicjował Instytut Nauk Politycznych UWM oraz Instytut Nauk Humanistyczno-Społecznych Politechniki Lwowskiej. Łączy środowiska akademickie Polski i Ukrainy.

Odbywa się co roku, naprzemiennie: w Olsztynie i we Lwowie. W dniach 7-8 czerwca 2018 r. na Politechnice Lwowskiej odbyło się już 4. Jego głównym tematem była „Współpraca transgraniczna a wspólna przestrzeń europejska: teoria, praktyka i nowe możliwości”. Wzięło w nim udział 114 uczestników: 73 reprezentowało uczelnie Ukrainy. Wśród polskich naukowców oprócz z UWM znaleźli się m.in. reprezentanci uniwersytetów: Jagiellońskiego, Adama Mickiewicza, Mikołaja Kopernika, Jana Kochanowskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku.

Swoboda poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania to jedna z ważniejszych swobód obywatelskich. Dzięki niej ludzie mogą poznawać się, porównywać systemy, w których żyją i dlatego jest ona ograniczana lub eliminowana przez totalitarne i autorytarne reżimy. Wolne państwa i wolne społeczeństwa nie boją się swobody poruszania się swoich obywateli i obywateli innych państw. Wprost przeciwnie – starają się to ludziom ułatwić. Dlatego współpraca transgraniczna stała się więc wiodącym tematem spotkania naukowców. Sesję plenarną pt. „Rola współpracy transgranicznej w formowaniu wspólnej europejskiej przestrzeni prowadziła dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk z WNS UWM oraz prof. Halina Lutyszyn z Politechniki Lwowskiej. W panelu tym wystąpili: prof. Arkadiusz Żukowski – dyrektor INP UWM. Wygłosił referat na temat idei współpracy transgranicznej przedstawiając jej teoretyczne i praktyczne uwarunkowania. Dr Irena Kluczkowska – dyrektorka Międzynarodowego Instytutu Oświaty, Kultury i Związków z Diasporą Politechniki Lwowskiej odniosła się do współpracy transgranicznej jako solidarność vs narodowy egoizm. Jewgien Magda – dyrektor Instytutu Światowej Polityki mówił o hybrydowej agresji Rosji na Ukrainę i jej skutkach w polityce światowej.

Od roku obywatele wolnej, choć na wschodzie ogarniętej wojną Ukrainy, mogą korzystać z ruchu bezwizowego do państw Unii Europejskiej. Po roku obowiązywania ruchu bezwizowego pojawia się szereg pytań o to na przykład: czy w związku z wojną na wschodzie Ukrainy nie za szybko UE zrezygnowała z wiz dla Ukraińców? Kto korzysta na ruchu bezwizowym? Jakież pojawiły się problemy i wyzwania w związku z ruchem bezwizowym?

Na te i inne pytania odpowiadali w swoich wystąpieniach uczestni-

cy seminarium podsumowującego pierwszy rok ruchu bezwizowego między Ukrainą a Unią Europejską. Lew Zaharczyszyn, konsul Ukrainy w Gdańsku wypowiadał się na temat ruchu bezwizowego i związanych z nim szans i wyzwań dla obywateli Ukrainy i Unii Europejskiej. Rafał Wolski, konsul RP we Lwowie który mówił o korzyściach i ograniczeniach ruchu bezwizowego. Prof. Teresa Sasińska-Klas z Instytutu dziennikarstwa, mediów i komunikacji społecznej UJ omówiła relacje polsko-ukraińskie w kontekście bezpieczeństwa granic i rosnącego ryzyka.

Drugi dzień rozpoczął się od panelu dyskusyjnego pt. „Bezpieczeństwo i współpraca transgraniczna: odpowiedzi na nowe wyzwania”, którego moderatorami byli prof. Arkadiusz Żukowski z UWM i mgr Zoriana Zazuliak z Politechniki Lwowskiej. W panelu udział wzięli: Oksana Juriniec, posłanka Rady Najwyższej Ukrainy, która omówiła kwestie współpracy transgranicznej jako odpowiedzi na nowe geopolityczne wyzwania współczesności. Rasa Juknevičienė – zastępczyni przewodniczącego zespołu parlamentarnego NATO, członkini międzyparlamentarnej rady Ukraina-NATO mówiła o Euroatlantyckiej perspektywie dla Ukrainy. Prof. Dariusz Kozerański z UWM omówił kwestie związane z wyzwaniami bezpieczeństwa strategicznego w Europie Środkowej z polskiej perspektywy.

Tradycją stało się, że oprócz naukowców, doktorantów i studentów udział w forach polsko-ukraińskich biorą radni Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. W ten sposób zacieśniają współpracę między województwem warmińsko-mazurskim a obwodem lwowskim. W 4. forum udział wzięli: Jan Bobek – przewodniczący sejmiku, Julian Osiecki – wiceprzewodniczący sejmiku; Zbigniew Pietrzak – przewodniczący Komisji współpracy międzynarodowej sejmiku i Marcin Kulasek – przewodniczący Komisji rewizyjnej sejmiku.

Forum to nie tylko konferencja, to także wydarzenia towarzyszące: sympozja i staże naukowe oraz seminaria. W ubiegłym roku w Olsztynie podczas 3. forum zorganizowano seminarium pt. *Relacje polsko-ukraińskie – kontekst historyczny i współczesny – w 70 rocznicę Akcji „Wisła”*, które zagościło w zamku w Olsztynie.

Dyrektorzy instytutów organizujących polsko-ukraińskie fora wraz z koordynatorami współpracy ze strony UWM (dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk i prof. Jarińa Turczyn z Politechniki Lwowskiej) od pierwszego forum pracują nad tym, aby nie były one zwykłymi konferencjami, lecz ważnym i liczącym się wydarzeniem naukowym w Polsce i na Ukrainie.

Za organizację 4. Forum odpowiadały koordynatorki współpracy z obu uczelni wraz z komitetami organizacyjnymi, na czele których stali doc. Oleksander Gorbacz i mgr Wojciech Fabiszewski.

tal

Liczą na matematykę

Ponad tysiąc uczniów ze szkół podstawowych średnich i klas gimnazjalnych wzięło udział w XVI edycji Warmińsko-Mazurskich Zawodów Matematycznych. Przygotowywali się do nich ponad pół roku.

Szesnasta edycja Warmińsko-Mazurskich Zawodów Matematycznych ruszyła już w listopadzie 2017 r., Mają one rangę zawodów ogólnopolskich, gdyż oprócz szkół z woj. warmińsko-mazurskiego uczestniczą w nich szkoły spoza, np. z Kwidzyna i Włocławka. Co miesiąc odbywały się w nich eliminacje szkolne. Przeprowadzali je wśród swoich uczniów nauczyciele. Ten, kto zdobył najwięcej punktów w eliminacjach szkolnych zakwalifikował się do finału wojewódzkiego. 13 kwietnia na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM w Olsztynie odbył się finał dla szkół średnich, a 17 maja (w trakcie Kortowiady) – finał dla szkół podstawowych i klas gimnazjalnych. Wzięło w nich udział w sumie ok. 400 uczniów. Zadania na oba finały ułożyli nauczyciele akademicy z Katedry Algebry i Geometrii.

Zwycięzcą zawodów w kategorii szkół średnich został Michał Makowski z 12. LO w Olsztynie, uczeń Romana Kozłowskiego; w kategorii klas gimnazjalnych – Jakub Proboszcz z Prywatnego Gimnazjum w Kętrzynie, podopieczny Małgorzaty Zawadzkiej; w kategorii szkół podstawowych – Jakub Mikołajczyk ze Szkoły Podstawowej w Łęgajnach, podopieczny Tomasza Sołowieja.

W klasyfikacji zespołowej najlepsza okazała się Szkoła Podstawowa nr 2 w Ostródzie, reprezentowana przez Kamila Lipińskiego, Bartosza Brózdzińskiego i Arkadiusza Tuzimka – podopiecznych Beaty Kossakowskiej-Szwałek i Anny Kowalskiej; klasy gimnazjalne z Gimnazjum nr 23 w Olsztynie reprezentowane przez Michała Bronickiego, Mateusza Krajewskiego, Annę Bachry i Macieja Curulaka, uczniów Agnieszki Nowickiej i Ewy Kozłowskiej; szkoły średnie – 4. LO w Olsztynie reprezentowane przez Katarzynę Kołotę, Emilię Szymańską i Łukasza Bondaruka, uczniów Joanny Reddig, Hanny Letkiewicz i Arkadiusza Biernata.

Szóstego czerwca na Wydziale Matematyki i Informatyki odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród uczniom, a także ich nauczycielom w podzięce za zaangażowanie. Na nich to, bowiem spoczął całoroczny ciężar eliminacji szkolnych, polegający m.in. na przygotowaniu, a potem sprawdzeniu zadań.



– Dziękuję serdecznie nauczycielom, którzy przez kilka miesięcy prowadzili eliminacje, układali zadania i sprawdzali rozwiązania. Włożyli w to dużo pracy – mówi dr Zbigniew Paprzycki z Katedry Matematyki Stosowanej, koordynator zawodów.

Podczas gali laureaci zawodów odebrali atrakcyjne nagrody rzeczowe, przeważnie sprzęt elektroniczny. Głównym sponsorem zawodów była PKO Bank Polski.

– Nasz bank chętnie zatrudnia matematyków, którzy potrzebni są do opracowywania programów bankowych. Niektóre z nich są stosowane w światowej bankowości. W ten sposób zachęcał młodzież do królowej nauk i wyjaśniał zaangażowanie banku w zawody Andrzej Lewkowicz, dyrektor II oddziału PKO BP w Olsztynie. Pozostali sponsorzy to: wydawnictwa Aksjomat Toruń, Nowik i Znak oraz firma Sprint z Olsztyna.

Dzieckiem zawodów matematycznych jest Warmińsko-Mazurska Strefa Matematyczna. Jest to portal dla uczniów i nauczycieli. Ci pierwsi mogą w nim podzielić się swym doświadczeniem lub znaleźć poradę, albo zaprezentować własne zadania. Natomiast uczniowie znajdują w strefie ok. 400 zdań ułożonych przez nauczycieli. Rozwiązując je mogą doskonalić swą wiedzę matematyczną lub przygotowywać się do kolejnych zawodów.

– Zachęcam serdecznie do korzystania z tej strefy. Zauważyłem, że uczniowie mają duże trudności z rysunkiem geometrycznym i prawidłowym zapisywaniem działań matematycznych. Dzięki strefie zdobędą te umiejętności zapewnia dr Paprzycki.

lek



Rower miejski już w Kortowie

System Olsztyńskiego Roweru Miejskiego, który ruszył 28 lipca obejmuje także tereny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Pierwszy stojak już stoi koło Centrum Konferencyjnego. Będą następne.

System Olsztyńskiego Roweru Miejskiego ruszył 28 lipca. Składa się na niego 110 rowerów rozmieszczonych w 10 punktach Olsztyna, w tym w Kortowie, koło Centrum Konferencyjnego. Nie będzie to jedyna wypożyczalnia na terenie UWM. Od września pojawią się następne. Gdzie i ile ich będzie?

– Zawarliśmy z miastem porozumienie i przeznaczamy na rozbudowę systemu 100 tys. zł do końca tego roku. To są pieniądze na obsługę stacji i konserwację rowerów. To, ile będzie stacji i gdzie się znajdują, będzie zależać od kosztów ich obsługi i ustaleń z miastem, które jeszcze trwają. Dlatego nie mogę jeszcze mówić o dokładnej lokalizacji, ale chcemy, aby jedna stacja znalazła się w pobliżu naszej pływalni – wyjaśnia dr Aleksander Socha, kanclerz UWM, który pilotował porozumienie rowerowe UWM z miastem.

Lokalizacja wypożyczalni rowerów w Kortowie to element programu „Green University”, który rektor prof. Ryszard Górecki zaczął wdrażać w życie w 2012 r. Uruchomienie wypożyczalni rowerów w Kortowie zapowiedział w maju 2017 r., inaugurując akcją „Ki-



lometry uśmiechu” zachęcającą pracowników i studentów UWM do dojeżdżania do pracy rowerami.

Uruchomienie Olsztyńskiego Roweru Miejskiego ma na razie charakter pilotażowy i potrwa od 28.07 do 02.12.2018 r.

lek

Jak zajrzeć do... wnętrza mózgu?

Jak zagłębić tajniki organu złożonego z 100 miliardów neuronów? Czy do zbadania mózgu potrzebny nam skalpel i godziny spędzone przy stole operacyjnym?

Szesnastego czerwca jedna z auli Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zamieniła się w salę operacyjną mózgu. Studenci Uniwersytetu Dzieci w Olsztynie wzięli udział w 60-minutowym wykładzie pt. „Jak zajrzeć do wnętrza mózgu?”. Uczestnicy wykładu dzięki użyciu trójwymiarowego modelu mózgu poznali jego strukturę, budowę i funkcje mające wpływ na nasze działania w każdym obszarze. Nie tylko dowiedzieli się, jak precyzyjnie zlokalizować guz w mózgu, ale również przeprowadzili symulację operacji pod okiem profesjonalisty.

O rzeczywistości wirtualnej i rozszerzonej oraz przykładach jej zastosowań w medycynie mówił prof. n. med. Jerzy Gielecki, kierownik Katedry Anatomii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, twórca jedynego na świecie laboratorium fuzji obrazów. Profesor odpowiedzialny jest za rozwój anglojęzycznej części kierunku lekarskiego, nieustannie bierze udział w tworzeniu nowoczesnych



pomocy dydaktycznych umożliwiających szybkie i efektywne opanowanie wiedzy anatomicznej.

Uczestnicy uzyskali również dostęp do aplikacji mobilnej theatrum anatomicum założonej przez prof. Gieleckiego, wykorzystującej wizualizację struktur mózgu w 3D. Jest to aplikacja, która będzie nie tylko uczyć, ale także sprawdzać wiadomości studentów medycyny.

opr. lek



Młodzi lekarze weterynarii odebrali dyplomy

„Przyrzekam przy wykonywaniu obowiązków mego zawodu postępować sumiennie i gorliwie” - 146 absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM złożyło ślubowanie na sztandar odbierając dyplomy ukończenia studiów.

Władze Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego pożegnały kolejne grono wychowanków. W piątek 15 czerwca grupa 146 absolwentów złożyła ślubowanie na sztandar, przyrzekając zawód lekarza weterynarii wykonywać rzetelnie i uczciwie.

70% z oceną dobrą i bardzo dobrą

Z rąk władz wydziału dyplomy odebrało 146 świeżo upieczonych lekarzy weterynarii, w tym 111 kobiet; 110 osób rozpoczęło studia w 2012 r. i ukończyło je w terminie. Tegoroczni absolwenci legitymowali się dobrymi wynikami końcowych egzaminów. Ocenę bardzo dobrą i dobrą plus uzyskały 22 osoby (15% absolwentów) a dobrą – 82 osoby (56,2 %).

Spośród absolwentów najlepsze wyniki w nauce osiągnęły: Julia Ziółkowska – 4,65; Marta Pielowska – 4,58; Izabela Pomiechowska – 4,50 i Julia Biernat – 4,42

– Macie za sobą bardzo trudne studia wypełnione tysiącami godzin spędzonych na wykładach, ćwiczeniach, praktykach i stażach klinicznych. Za waszymi dyplomami kryje się ogromna praca i wyrzeczenia. Jestem przekonany, że studia zapewniły wam bardzo dobre podstawy do osiągnięcia zawodowego sukcesu – mówił dziekan prof. Bogdan Lewczuk.

– Zawód lekarza weterynarii wiąże się ze szczególną odpowiedzialnością. Jest to jeden z siedmiu zawodów, w których kształcenie regulowane jest Dyrektywą Unijną, określającą minimalne wymagania i standardy. Lekarze weterynarii postrzegani są bowiem jako strażnicy zdrowia zwierząt oraz zdrowia publicznego – podkreślał dziekan.

– Pragnę z całego serca pogratulować wam ukończenia studiów i uzyskania dyplomu lekarza weterynarii - zakończył prof. B. Lewczuk, prosząc również absolwentów, aby stali się także ambasadorami swego wydziału i Uniwersytetu.

Aleksandra Wiśniewska uzyskała najlepsze wyniki w nauce spośród absolwentów pochodzących z naszego województwa. Nagrodą uhonorował ją doktor Ludwik Bartoszewicz, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie. Ola Wiśniewska otrzymała również nagrody od firm weterynaryjnych.

– Już pracuję w lecznicy weterynaryjnej dla małych zwierząt w Mławie i tam planuję pozostać. Myślałam, że będę zajmować się końmi, ponieważ jeździłam konno i skakałam przez przeszkody, a skończyło się zupełnie inaczej i będę leczyć małe zwierzęta - śmieje się Aleksandra. Jak twierdzi, studia w Kortowie to przede wszystkim wspaniali ludzie. – Poznałam tu wielu przyjaciół, chcę też bardzo podziękować swym profesorom, a zwłaszcza profesorowi Włodzimierzowi Markiewiczowi. Studia w Kortowie polecam z całego serca! - dodaje Aleksandra.

To był rok sukcesów

Dyplomatorium to także czas podsumowania mijającego roku akademickiego. Jak podkreślał dziekan prof. B. Lewczuk, był to dla wydziału dobry rok. Wydział otrzymał kategorię naukową A, osiągnął dobre wyniki finansowe, rozpoczął wspólnie z Wydziałem Nauki o Żywności realizację projektu inwestycyjnego „Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości” o całkowitej wartości ponad 60 mln zł, z czego ponad połowa przypada Wydziałowi Medycyny Weterynaryjnej. Dzięki projektowi m.in. zostanie wybudowana i wyposażona baza Polikliniki Wyjazdowej Dużych Zwierząt a także powstanie nowoczesny Ośrodek Badań Patomorfologicznych.

Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się w auli głównej Centrum Konferencyjnego. W uroczystości udział wzięli oprócz władz wydziału i uczelni, także rodziny i przyjaciele absolwentów, reprezentanci władz miasta i województwa, urzędu marszałkowskiego, przedstawiciele Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz izb regionalnych. Obecni byli również: zastępca Głównego Lekarza Weterynarii, przedstawiciele samorządu zawodowego lekarzy weterynarii oraz firm weterynaryjnych współpracujących z wydziałem, które ufundowały nagrody dla najlepszych absolwentów. Ostatnim punktem uroczystości był popołudniowy wydziałowy piknik integracyjny.

mah



Własne pole zawsze z własną wodą

Człowiek od zarania dziejów albo walczy z wodą, albo walczy o wodę. Ludzie wymyślili już na nią tysiące sposobów. Jeden z nich powstał na UWM w Katedrze Gospodarki Wodnej Klimatologii i Kształtowania Środowiska. To urządzenie zbierające i odprowadzające wodę do zbiorników retencyjnych. Niebawem powinno otrzymać patent Urzędu Patentowego RP.

Autorami zgłoszenia patentowego jest zespół w składzie: Sławomir Gromadzki, Ireneusz Cymes, Katarzyna Glińska-Lewczuk oraz Sławomir Szymczyk. Wynalazek służy do magazynowania wody, kiedy jest jej nadmiar i oddawania, gdy jej brak. Z wodą w rolnictwie sadownictwie, warzywnictwie mamy, bowiem nieustanny problem: albo jest jej za mało, albo za dużo, albo pojawia się nie wtedy, kiedy chcemy, albo nie tam, gdzie powinna. W ostatnich latach zimą na ogół jest mało śniegu. Na dodatek, kiedy śnieg się topi woda z niego nie wsiąka w zamrożoną ziemię tylko spływa do rowów i rzek i nie gromadzi się w gruncie. Ostatnio w czasie wschodzenia roślin bywa susza a nawet, gdy deszcz już pada – to ulewny. Zalewa uprawy i też spływa. I znowu więcej z niego kłopotu niż pożytku.

Jak zgromadzić wodę wtedy, kiedy jest jej nadmiar po to, aby wykorzystać ją wtedy, kiedy jej mało - to problem, który zaprzętał i zaprzęta głowę pracownikom Katedry Gospodarki Wodnej Klimatologii i Kształtowania Środowiska.

– Od kilkunastu lat coraz powszechniej do gromadzenia wody pod placami i parkingami wykorzystuje się zbiorniki rurowe. Są to rury ze sztucznego tworzywa, o dużej średnicy, które umieszcza się pod nimi i odprowadza do nich wody opadowe. Te rury można łączyć w całe systemy w zależności od wielkości placu i konfiguracji terenu – wyjaśnia dr inż. Ireneusz Cymes z Katedry Gospodarki Wodnej Klimatologii i Kształtowania Środowiska na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM.

Taki system gromadzenia wody ma przewagę nad tradycyjnym zbieraniem wody w otwartych zbiornikach retencyjnych. Nie zajmuje miejsca, a rur nie trzeba przy tym wkopywać głęboko. Wystarczy

1 m pod powierzchnią gruntu.

– Nasz pomysł polega na tym, żeby zbiorniki rurowe zastosować do przechwytywania wody ze spływu powierzchniowego, podpowierzchniowego i odpływu gruntowego z terenów rolnych i leśnych. Umożliwia jej gromadzenie i udostępnianie wtedy, kiedy będzie potrzebna do nawodnień upraw rolnych i leśnych.

Jak to działa? Pod ziemią zakopuje się rury o dużej średnicy połączone ze sobą systemowo. Ich liczba i średnica powinny być zależne od obszaru, ukształtowania jego powierzchni i ilości wody, którą

chce się przechować. Nad ziemią powinien wystawać tylko kołnierz ochronny wyprofilowany eliptycznie i perforowany, co najmniej jednostronnie. Przykrywa on rynną odpływową z rurami odprowadzającymi wodę do podziemnych zbiorników. Rynna powinna być umieszczona w najniższym miejscu pola, aby woda spływająca z góry wpływała do niej. Musi być przykryta warstwą geowłókniny a pod nią – perforowaną osłoną. Kołnierz, perforowana pokrywa i geowłóknina są potrzebne do tego, aby filtrować wodę, żeby do zbiorników nie dostawała się ziemia i różne organiczne zanieczyszczenia, które szybko je zamulą.

Urządzenie w zależności od wariantu zastosowania oraz potrzeb technologicznych może działać jako urządzenie naziemne, podziemne lub częściowo zagłębione w gruncie. Takie rozwiązanie można wykorzystać do przechwytywania wody z topniejącego śniegu spływającego po zamrożonym gruncie lub nadmiaru wody spływającej po terenie w czasie intensywnych deszczów i ulew. Ułożenie ich tuż przed rowem melioracyjnym zapobiegnie szybkiemu odpłynięciu nadmiaru wody, którą można by powtórnie wykorzystać.

– Niewielka liczba części oraz prosta konstrukcja zapewniają niezawodność i efektywność działania urządzenia oraz małe koszty produkcji. Nasze urządzenie posiada różne atuty: jest łatwe w montażu i nie trzeba do niego specjalnego oprzyrządowania. Ma modułową budowę, która pozwala na tworzenie dowolnych konfiguracji zbiorników rurowych. Nie zajmuje terenu, bo zbiorniki są ukryte pod ziemią, po której można się poruszać nawet ciężkimi pojazdami. Można je łączyć w sieci i charakteryzuje się wysoką skutecznością wychwytywania wody w warunkach polowych – dodaje dr Cymes.

Wodę zgromadzoną w podziemnych zbiornikach rurowych trzeba jednak na powierzchnię z powrotem wydobyć. To już trzeba uczynić przy pomocy pomp. Dr Ireneusz Cymes pracuje jednak nad pompami zasilanymi energią elektryczną z paneli słonecznych. Dąży, bowiem do tego, aby koszty gromadzenia wody a potem nawadniania pól były jak najmniejsze. Dr Cymes nie jest jeszcze w stanie określić kosztów budowy i eksploatacji takiego urządzenia, gdyż prototyp jest dopiero w budowie.

Lech Kryształowicz

Głos polskich Litwinów

Mniejszości narodowe i etniczne stanowią tylko kilka procent ludności zamieszkałej w Polsce. Jesteśmy państwem mającym ich najmniejszy odsetek spośród krajów europejskich. Tak wykazują statystyki.

O społecznych i prawnych aspektach życia mniejszości litewskiej w Polsce opowiada mgr Natalia Dąbkowska z Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej Wydziału Prawa i Administracji i pilot wycieczek turystycznych.

– Czy dużo mamy w Polsce mniejszości litewskiej?

– W Polsce od 1945 r. aż do 2002 r. oficjalnie nie prowadzono statystyki narodowościowej. Dopiero Narodowy Spis Ludności z 2002 roku wykazał, że w Polsce mieszka ok. 6 tys. obywateli polskich narodowości litewskiej (woj. podlaskie 5,8 tys.). Spis ludności wywołał spore kontrowersje wśród mniejszości narodowych, które uważają, że nie odzwierciedlił on w pełni struktury narodowej państwa.

– A według Litwinów, ilu ich jest u nas?

– Działające w Polsce stowarzyszenia litewskie podkreślają, że wg ich rozeznania w Polsce mieszka od 20 do 25 tys. obywateli narodowości litewskiej. Około 10-12 tys. Litwinów mieszka w woj. podlaskim. Na Suwalszczyźnie Litwini mieszkają od zmiernych epoki Jaćwingów. Jest to bardzo ważne, bowiem to, że mieszkają tutaj „na swoim” oznacza, że przynajmniej moralnie mają prawo mieć wpływ na losy tego regionu, ochronę dziedzictwa kulturowego. Autochtoniczna ludność litewska w sposób zwarty mieszka w gminie Puńsk (około 80 % ogółu mieszkańców), na terenie gminy Sejny (około 40 % mieszkańców), w mieście Sejny, w gminie Szypliszki oraz w Suwałkach. Jeszcze w nieodległej przeszłości litewski areał językowy na Suwalszczyźnie był znacznie większy. Jego ślady pozostały w nazwiskach osób, które dziś zaliczają siebie do narodowości polskiej oraz w nazwach miejscowości, rzek, jezior, lasów, bagien, wzgórz itp.

– Możemy podać jakieś przykłady?

– Na przykład w pobliżu wsi Giby, w miejscowości Pomorze znajduje się wzgórze, które miejscowa ludność zwie „pilikalnie”, nie rozumiejąc już etymologii tego słowa. Jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia język litewski rozbrzmiewał w okolicach Berżnik, w Dworczyску, w okolicach Wiżajn. Jeśli uznamy, że nazwy wsi Użmauda, Budwiecie oraz jeziora Mazguć są pochodzenia litewskiego to możemy przyjąć, że litewski areał językowy w niezbyt odległej przeszłości był 4-krotnie większy niż obecnie.

– Gdzie poza Suwalszczyzną mieszkają jeszcze Litwini?

– Ich większe skupiska mamy w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie, Słupsku i Gdańsku. Litwini trafili do tych miast różnymi drogami. Jest to następstwo ruchów migracyjnych zarówno wewnątrz kraju, jak i repatriacji ludności z niegdyś byłych obszarów Polski, z Wileńszczyzny.

– Czy w Polsce funkcjonują szkoły litewskie?

– Tak, głównie w Puńsku i Sejnach. Dzieci od 1. klasy szkoły podstawowej mają więcej godzin lekcyjnych niż ich polskojęzyczni koledzy. Obowiązują ich zajęcia z języka litewskiego, który jest liczony do średniej. Dużym problemem są nieustannie pojawiające się błędy w testach i egzaminach ogólnokrajowych w tłumaczeniu z języka polskiego na język litewski. Utrudnieniem jest też brak niektórych podręczników w języku litewskim.

– Czy mniejszość litewska w Polsce używa języka litewskiego?

– Zgodnie z badaniami GUS dla 90% badanych litewski jest językiem w którym rozmawiają, 92% ma w domu książki w tym języku, 89% słucha audycji w języku litewskim, a 67% uważa, że ich dzieci powinny się uczyć w szkole z litewskim językiem nauczania. W Puńsku – stolicy „Litwy w Polsce” – litewski spotyka się wszędzie



na sztydach sklepów, na billboardach, słyszy się język w sklepie, w urzędzie gminy, niektórzy nie potrafią rozmawiać w języku polskim. W gminie Puńsk język litewski jest językiem pomocniczym. Jednak młodzi ludzie coraz mniej chętnie rozmawiają w języku litewskim. Często jest on traktowany, jako język prymitywny, wstydlivy. Używanie języka litewskiego zanika w małżeństwach mieszanych polsko-litewskich. Młodzież, która nie uczęszcza do szkół z językiem wykładowym litewskim nie zna języka litewskiego lub zna go bardzo słabo. Większość społeczności litewskiej porozumiewa się z reguły gwarą, a nie literackim językiem litewskim. Język przez nich używany jest połączeniem języka litewskiego i polskiego, np. nóż w języku gwary to „nożykas”. Nóż po litewsku to „peilis”, ale do wielu polskich słów dodaje się końcówkę -as i dlatego w gwarze nóż to „nożykas”.

– Czy język litewski odgrywa jakąś rolę w życiu religijnym mniejszości litewskiej?

– Większość polskich Litwinów należy do kościoła rzymskokatolickiego. Bardzo ważną kwestią dla nich jest ojczyzny język nabożeństw. Przez 40 lat trwał spór dotyczący używania języka litewskiego w Kościele Katolickim, a mianowicie odprawiania mszy w tym języku w sejneńskiej bazylice. Zakończył się 16 października 1983r. Teraz Litwini poprzez wspólne nabożeństwa integrują się.

– A co z mediami?

– Od 1997 r. w TVP Białystok nadawana jest audycja skierowana do mniejszości litewskiej. Na początku stanowiła ona fragment magazynu dla mniejszości narodowych mieszkających na Podlasiu – „Sami o sobie”. Od 2003 r. raz w tygodniu nadawany jest w języku litewskim i z polskimi napisami program „Panorama Litewska”, który trwa 7,5 minuty. Polskie Radio Białystok nadaje 3 razy w tygodniu audycje w języku litewskim pt. „Głos Polskich Litwinów”. Oprócz tego od 1960 r. wydawane jest czasopismo „Ausra” („Jutrzenka”) oraz czasopismo *Suvalkietis* (Suwalszczanin). Działa także strona punskas.pl finansowana przez litewską instytucję rządową Spaudos, Radijo I r Televizjos remino fondas (Fundacja Wspierania Radia i Prasy).

– Czy wszechobecność języka litewskiego na tych terenach może wpływać na umiejętność posługiwania się w Polsce przez Litwinów językiem polskim?

– Zdaniem mieszkających w Puńsku Litwinów nie ma takiego ryzyka, bo w polskich szkołach uczęszczają na lekcję języka polskiego, wyjeżdżają do teatru do Białegostoku, Warszawy i oglądają polską telewizję.

Sylwia Zadworna



W księgarniach pojawiła się książka „Humor i władza. Wprowadzenie do gelotologii politycznej”. Jej współautorem jest prof. Marek Sokołowski, kierownik Katedry Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych.

– Panie Profesorze, skąd pomysł na napisanie takiej książki?

– Dr Wojciech Krzysztof Szalkiewicz (Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego) – drugi autor – zbiera dowcipy polityczne. Pokazał mi swój projekt książki. Przed laty zajmowałem się teorią komizmu, czym go bardzo zaskoczyłem. Podpowiedziałem, że brakuje filozoficznych teorii komizmu – począwszy od Arystotelesa a na współczesności kończąc; że są także opracowania na temat socjologicznych aspektów komizmu, np. Kazimierza Żygulskiego „Wspólnota śmiechu”. Wspomniałem, że książkę warto by było wzbogacić również o wątek dotyczący roli błazna w historii ludzkości. Wojciech powiedział, że jeśli mam tyle nowych pomysłów to mam to zrobić, czyli napisać. Rozdziałów nie podpisywaliśmy specjalnie, a kolejność nazwisk na okładce losowaliśmy, żeby nie było, że ktoś dominuje, albo jest to wpisane alfabetycznie.

– Czym jest zatem ta tajemnicza gelotologia polityczna?

– Gelotologia to dziedzina badań nad śmiechem i jego wpływem na zdrowie człowieka. Definiowana jest również jako terapia śmiechem oparta na założeniu, że spontaniczny śmiech pomaga odreagować stres, konflikty, frustracje. Gelotologię polityczną rozumiemy jako subdyscyplinę nauk społecznych zajmującą się badaniem wpływu humoru i wywołanego nim śmiechu na zachowania polityczne, tak wyborców, jak i polityków oraz na zachodzące między nimi interakcje.

– Z czego śmieją się Polacy?

– Z różnych rzeczy - trudno jednoznacznie wskazać, ale często śmiejemy się z tego, co nam doskwiera. Lepiej coś zamienić w żart niż rozdrapywać rany. Humor wykorzystywany był jako oręż walki z okupantem. Jego zadaniem było podtrzymywanie na duchu zniewolonego narodu. Żarty z Hitlera niewiele zmieniły w życiu ludzi, ale niosły ulgę narodowi. Śmiech, satyra czy drwina to broń równie groźna, jak karabin. Jak udało się ustalić, podczas okupacji ukazywało się w Polsce 19 nielegalnych pism satyrycznych, z czego 11 w Warszawie, 3 w Krakowie, podobna liczba we Lwowie oraz jedno w Sandomierzu – Tarnobrzegu. W czasie okupacji ukazywały się liczne karykatury wykonywane ręcznie, ryte w drzewie lub linoleum, odbijane z klisz cynkowych lub na powielaczach. Te niewielkie obrazki, naklejane na ścianach czy na słupach, budziły wściekłość Niemców, a radość sterroryzowanego społeczeństwa. Wywoływały uśmiech i podsycaly nadzieję na rychły koniec wojny. Satyra była ostrą bronią

Z władzą nie

Gdzie powstaje najwięcej dowcipów politycznych? Oczywiście tam, gdzie z władzą nie ma żartów. Śmiech to lekarstwo na stres. Jeśli coś nas denerwuje, drażni, złości – najlepiej to wyśmiać. Na przykład polityków.

zaczepną w walce z okupantem, więc nic dziwnego, że wzbudziła zainteresowanie kierownictwa walki podziemnej i cieszyła się jego poparciem. Kawały, które opowiadali sobie Polacy podczas II wojny światowej podzielić można na kilka kategorii. Najczęstszym atakiem drwin był oczywiście sam Hitler. Poza wyśmiewaniem sztucznych gestów, wzrostu i nerwowości, nabijano się przede wszystkim z jego „aryjskiej” urody. Poza wyśmiewaniem przymiotów fizycznych wroga, Polacy, w opowiadanych przez siebie kawałach, przypominali też o wszystkich możliwych porażkach agresora. Nie tylko Niemcom się dostawało. Bohaterami dowcipów byli też Francuzi i Anglicy.

– Po wojnie również nie było kolorowo w Polsce. Jak wtedy kształtował się nasz humor?

– Za nieostrożny dowcip, opowiedziany w nieodpowiednim towarzystwie za czasów stalinowskich, można było trafić do łagru, a nawet pod ścianę. Za rządów Bolesława Bieruta żart polityczny traktowany był jak przestępstwo - i to prawie na równi ze zdradą narodową. Po śmierci Stalina, po 1953 r., dowcipów opowiadano tak dużo, że na ich temat powstawały oddzielne prace naukowe i monografie. W okresie schyłkowego PRL-u opowiadanie dowcipów politycznych było równie niebezpieczne. Ponieważ nic tak nie pomaga przetrwać w ciężkich czasach, jak humor, ten był jedną z najpopularniejszych form sprzeciwu wobec absurdalnej rzeczywistości i władzy socjalistycznej Polski. Historię PRL można dosyć dokładnie opowiedzieć za pomocą dowcipów. Niektóre z nich mówią o tych czasach o wiele więcej, niż uczone rozprawy. Mówiono, że Polska jest najweselszym barakiem w obozie państw socjalistycznych. W Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech było ponuro. My mogliśmy się szczyścić Piwnicą pod Baranami, Kabaretem Starszych Panów, kabaretem Pod Egidą, kabaretem Tey, kabaretem

Wojciech Krzysztof Szalkiewicz
Marek Sokołowski

HUMOR i WŁADZA

Wprowadzenie do gelotologii politycznej



Wydawnictwo
Uniwersytetu Warszawskiego
w Warszawie

ma żartów

Olgi Lipińskiej. Powstało też kilkadziesiąt perełek – tekstów literackich Wojciecha Młynarskiego.

– Prześledźmy scenę kabaretową. Raczej nikt nie ma wątpliwości, że bardzo się zmieniła.

– Występy kabaretowe to była forma obcowania ze sztuką. Bilety były kosztowne, widownia niewielka, żarty docierały do wyrafinowanej publiczności. Trzeba było wyczuwać różnego rodzaju podteksty. Teraz niestety często zamiast inteligentnego śmiechu mamy rechot. Kiedyś satyra była inteligentna. Dzisiaj wystarczy, że mężczyzna przebierze się za babę i jest wielki rechot na sali. Jak grzyby po deszczu powstają przeglądy kabaretowe, ale jakość tych produkcji jest coraz bardziej mizerna. Oczywiście nie można włożyć wszystkich do jednego worka, np. Artur Andrus tworzy dowcipne, muzyczne perełki. Można też powiedzieć, że zniesienie cenzury w Polsce w jakimś stopniu zabiło kabarety. Po 1989 r. kabaret przestał być elitarną zabawą. Zaczęła nim rządzić niewiedzialna ręka rynku. Dobry kabaret to taki, który przynosi zyski. Potrzebna jest jak największa widownia. Nie ma tu już miejsca na subtelne aluzje, podteksty, niuanse w słowach i gestach. To musi być czytelne dla przeciętnego Kowalskiego. Nie ma żadnych ograniczeń, tematów tabu, np. naśmiewanie się z katastrofy smoleńskiej, religii. Nieporozumieniem jest stand-up – mnóstwo niecenzuralnych słów, pornografia językowa, byle tanio, byle głupio.

– Teraz często jest tak, że to politycy wyręczają satyryków popełniając gafy, z których śmieje się cała Polska...

– Dlatego też m.in. polityka stała się jednym z wielu pól zainteresowań artystów kabaretowych. Skecze polityczne dotyczą bieżących wydarzeń lub parodiują aktualnie będących na topie polityków. A parodiowanie ich jest łatwe, ze względu na ich barwność. Artysta nie musi się zbytnio wysilać – wystarczy tylko lekko parodiować, aby każdy wiedział o kogo chodzi. Na satyrę polityczną jest cały czas zapotrzebowanie – satyryczne felietony i rysunki nie giną z prasowych kolumn, media elektroniczne nieustannie nadają różnego rodzaju polityczne programy wyśmiewające polityków. Ośmieszanie polityki świetnie też wychodzi dziennikarzom, dlatego też rolę telewizyjnego kabaretu przyjęły programy informacyjne. Klasyk satyry politycznej w telewizji lat 90. i początku XXI w. to *Leci kabarecik* Olgi Lipińskiej, *Zulu Gula* Tadeusza Rossa, *Dyżurny satyryk kraju* Tadeusza Drozdy i *Ale plama* autorstwa Janusza Rewińskiego

i Krzysztofa Piaseckiego. Wokół polityki i polityków kręcił się satyryczny program Szymona Majewskiego, w którym prowadzący pojawiał się jako Edward Acki, lider partii „EÅ – Szczerzy do bólu”. Polskie absurdy od lat wyłapują na antenie TVN24 autorzy programu *Szkoła kontaktowe*. Fenomenem socjologicznym jest *Ucho Prezesa* – kabaret który przenosił się do Internetu, a każdy odcinek ma od 700 tysięcy do 3 milionów odsłon, co jest widownią imponującą. Mieliśmy także przykłady prawdziwej obecności satyryków w polskim sejmie. Janusz Rewiński, aktor kabaretowy, założył Polską Partię Przyjaciół Piwa, która jednak bardzo szybko się skłóciła i podzieliła. Próbę połączenia kabaretu z polityką podjął także Jan Pietrzak ubiegając się o najwyższy urząd w państwie z hasłem *Pietrzak na prezydenta, lepiej nie będzie, ale na pewno weselej*. Mieliśmy także Partię Czubków Polskich czy Komitet Wyborczy Wyborców Krasnoludki i Gamonie.

– Wracając do książki, czyta się ją przyjemnie, dzięki zawartym dowcipom i anegdotom, chociaż jest naukowa. Czy dla każdego czytelnika będzie zrozumiała?

– Zastanawialiśmy się nad tym. Przetestowałem nawet niektóre dowcipy i anegdoty na studentach socjologii. Na przykład: starsza pani zaczepia premiera Oleksego i mówi mu, że jest wspaniałym człowiekiem, takim dobrym „i zawsze chciałam poznać pana... panie premierze Cyrankiewicz”. Niestety, studenci nie zrozumieli tej anegdoty, nie skojarzyli, że mowa o dwóch premierach, ale różnych epok, których wspólną cechą była łysina. Nie każdy ma tak szeroką wiedzę, dlatego zastanawialiśmy się czy tłumaczyć „łopatologicznie” dowcipy. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie, że ten naukowy charakter mimo wszystko musi być zachowany.

Sylwia Zadworna

– *Podobno u was w teatrze wystawiono antyradziecką sztukę? – pyta Chruszczow.*

– *No tak, „Dziady” – z pokorą potwierdza Gomulka.*

– *I coście zrobili?*

– *Zdjęliśmy sztukę.*

– *Dobrze, a co z reżyserem?*

– *Został zwolniony z pracy*

– *Dobrze. A autor?*

– *Nie żyje.*

– *A toście chyba przesadzili.*

Na wsi obraduje aktyw partyjny. Jeden z towarzyszy się spóźnia. W końcu przychodzi i mówi na swoje usprawiedliwienie:

– *Czarny kot przebiegł mi drogę i szedłem boczną drogą, a to trochę daleko...*

– *Marksista, partyjny, a taki przesądny – gani sekretarz – Na drugi raz róbcie tak jak ja: gdy czarny kot przejdzie mi drogę, to tylko się przeżegnaj i idę prosto dalej.*

– *Co to jest komunizm?*

– *To najdłuższa i najbardziej wyboista droga od kapitalizmu do kapitalizmu.*

Zjazd delegatów partii komunistycznych w Moskwie. Po kolei przedstawiani są kolejni goście. Przychodzi pora na Zdenka Smetana, ministra ds. żeglugi śródoceanicznej z Czechosłowacji. Gdy słyszy to Breżniew – wstaje i zataczając się ze śmiechu pyta:

– *Towarzyszu Smetana, a co to za ministerstwo, jak wy dostępu do morza nie macie?*

Na co minister odpowiada:

– *Towarzyszu Breżniew – my Wam ministerstwa kultury nie wypominamy!*

– **Dlaczego Europa Zachodnia nie boi się uzależnić od Rosji a Polska i kraje bałtyckie boją się?**

– Polska i kraje bałtyckie są od dawna uzależnione od gazu z Rosji i dopiero budują systemy dywersyfikacji jego dostaw, jak np. Polska - gazoport w Świnoujściu. Kraje zachodniej Europy już takie systemy mają i w każdej chwili z gazu rosyjskiego mogą zrezygnować. Ale dopóki mogą kupować od Rosji tani gaz to chętnie go kupują, przez co konsekwentnie realizują swoje interesy narodowe.

– **Nordsteram 2 marginalizuje Polskę i inne kraje Europy środkowo-wschodniej, np. Ukrainę. Jaką korzyść ma z tego Rosja?**

– Rozpad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, wschodniego odpowiednika Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, spowodował upadek wielkiego rynku, którego głównym graczem był ZSRR. Rosja utraciła kontrolę nad tym rynkiem, z wyjątkiem Węgier. Jej politycy są realistami i wiedzą, że Rosja RWPG nie odbuduje, ale robią wszystko, aby nadal uzyskiwać korzyści polityczne i gospodarcze z handlu surowcami energetycznymi. Marginalizacja Ukrainy ma utrzymać jej gospodarkę w zależności od Rosji, która obecnie jest bardzo duża. Rosja nie chce utracić kolejnego ważnego dla siebie rynku i zarazem strefy wpływów.

– **I dlatego mamy trwający już 3 lata konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy?**

– Tak. Rosja, dążąc do zachowania swoich wpływów gospodarczych i politycznych na Ukrainie nie chce dopuścić do jej włączenia do Unii Europejskiej, bo utraciłaby tam wpływy, jak w Polsce. Sytuacja jest i była jednak nieporównywalna – Polska nie była nigdy republiką ZSRR. Do tego, aby utrzymać Ukrainę w swoim kręgu Rosja nie musi zajmować jej terytorium. Ten cel mogła osiągnąć znacznie prostszymi i tańszymi środkami, w tzw. wojnie hybrydowej. Nieoznakowane zbrojne oddziały, które pojawiły się na Krymie oraz grupy bojowników na jej wschodzie, które ogłosiły powstanie samozwańczych republik spowodowały, że nie doszło do kolejnych etapów integracji Ukrainy z UE. Rosja osiągnęła swój cel bez konfliktu zbrojnego na większą skalę, skutecznie i względnie tanio, udając bezstronność w tej kwestii.

– **Jak długo taka sytuacja na Ukrainie może trwać?**

– Tak długo, jak Rosja będzie mieć w tym swój własny interes.

– **Dlaczego zatem Rosja zajęła Krym i nie zadowolili się tylko jego destabilizacją?**

– Krym to zupełnie inna sprawa. Rosja uważa się za mocarstwo w basenie Morza Czarnego. Ostatnio jednak takie ambicje wykazuje również Turcja. Zatem Rosja nie może sobie pozwolić na ograniczenie swojej pozycji w tym regionie. Na Krymie ma swoje bazy marynarki wojennej. Umowa z Ukrainą umożliwiła jej ich dzierżawę na 25 lat. Na Kremlu takie rozwiązanie uznano za niekorzystne i mało perspektywiczne. Rosja chciała mieć pewną sytuację i Krym po prostu przejęła, z powodu jego geostrategicznego położenia. Było to możliwe,



Budować relacje

Bezpieczeństwo narodowe, to nie jest tylko kwestia militarna. O tym, dlaczego Europa zachodnia nie boi się uzależniać od Rosji, a Polska i kraje bałtyckie - tak, rozmawiamy z prof. Dariuszem Kozerauskim z Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych.

ze względu na sytuację narodowo-etniczną na tym półwyspie. Dominują na nim nastroje prorosyjskie, przez co nie doszło do poważniejszych starć zbrojnych w jego obronie.

– **A opinia międzynarodowa?**

– Rosyjscy politycy nie za bardzo się nią przejmują, a poza tym wiedzą, że jest zmienna i można na nią skutecznie wpływać.

– **Czy scenariusz ze wschodu Ukrainy może się powtórzyć w państwach bałtyckich, w których także żyje wielu Rosjan?**

– Te państwa należą do NATO i do UE, a to zmienia postać rzeczy. NATO to pakt, w którym państwa obiecały pomagać sobie, gdyby któreś zostało zaatakowane. NATO powinno zareagować. Ale czy to zrobi? Jeśli jednak w takiej sytuacji nie wystąpi, pod znakiem zapytania postawi sens





nie mnożyć konfliktów

swego istnienia, który opiera się na solidarności i obronie kolektywnej. Zajmując Krym i wywołując wojnę hybrydową na wschodzie Ukrainy Rosja zdjęła zasłony z oczu wielu europejskich polityków i pozbawiła ich złudzeń, że jest państwem przewidywalnym, z postępującą demokracją. Dlatego wiele krajów zaczęło wzmacniać swoje systemy obronne. Członkowie NATO powinni na cele obrony narodowej przeznaczać co najmniej 2% PKB. Obecnie na 29 członków tylko 5 państw, w tym Polska, ponosi takie wydatki. Musimy sobie zdawać sprawę, że sam sojusz bez naszego zaangażowania nas nie obroni. Zwiększając własne zdolności obronne – powiększamy potencjał sojuszu. Obecność wojsk innych państw członkowskich NATO jest zgodna z naszymi interesami narodowymi w dziedzinie bezpieczeństwa. Znajdujemy się bowiem na jego wschodniej flance.

– Z kim powinniśmy trzymać, aby czuć się bezpiecznie?

– Rosja to kraj o ambicjach mocarstwa światowego, do roli którego stara się powrócić. Nie należy eskalować istniejących i tworzyć kolejnych sytuacji kryzysowych we wzajemnych relacjach, jak to się teraz dzieje. Powinniśmy rozwijać kontakty gospodarcze, bo one wiążą ze sobą ludzi i gospodarki, a przez to determinują wzajemną politykę. Z drugiej strony mamy Niemcy – mocarstwo regionalne i Francję, o porównywalnym potencjale i ambicjach strategicznych. Te dwa państwa realizują swoje cele i nie można mieć o to do nich pretensji. Powinniśmy tak budować nasze relacje z tymi kluczowymi graczami NATO i UE, aby pozwalały na skuteczne wykorzystywanie szans pojawiających się przed Polską w dość trudnej sytuacji międzynarodowej. Tymczasem stosunki z Niemcami i Francją mamy nie najlepsze...

– No a USA?

– Stany Zjednoczone są daleko i realizują swoje cele mocarstwa światowego. Zabieganie o jak najlepsze relacje z USA jest zgodne z polską racją stanu. Należy jednak pamiętać, że te cele nie mogą być osiągnięte kosztem pogorszenia naszych stosunków z innymi sojusznikami i partnerami w NATO i UE. Politykę międzynarodową trzeba widzieć wieloaspektowo, pragmatycznie. Powinna realizować długofalowe interesy narodowe i cele strategiczne w perspektywie kolejnych dekad. Tracić zaufanie międzynarodowe jest łatwo, ale odbudowywać trudno. Świadczą o tym relacje z Niemcami i Francją. Bezpieczeństwo narodowe to nie jest tylko kwestia militarna. To sieć różnych powiązań i wpływów, w tym politycznych, gospodarczych, kulturowo-społecznych, które powinny zapewnić państwu stabilizację i rozwój. I tego staramy się uczyć studentów bezpieczeństwa narodowego na UWMM.

Lech Kryszalowicz

Prof. dr hab. inż. Dariusz Kozerański ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu i Uniwersytet Wrocławski. Tytuł profesorski uzyskał w 2013 r. Jest też absolwentem Studiów Podyplomowych Executive Master of Business Administration w BCC w Warszawie i NATO Defence College w Rzymie. W l. 2008-2013 kierował Katedrą Strategii i Geostrategii Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Prorektor, a następnie p.o. rektora-komendanta AON w l. 2014-2016. Członek Rady Naukowo-Przemysłowej przy MON, zasiadał w Radzie Naukowej Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia. Aktywny uczestnik prac Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) oraz Konferencji Rektorów Uczelni Warszawskich - KRUW. Członek Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prof. Dariusz Kozerański prowadził m.in. seminaria i kursy strategiczne dotyczące bezpieczeństwa międzynarodowego w Parlamencie Europejskim. Uczestniczył w pracach i szkoleniach Kwatery Głównej NATO, SHAPE, Sztabu Wojskowego UE, centrów badawczych Komisji Europejskiej i akademii obrony narodowej w Bagdadzie, Omanie, Jordanii i Kijowie. Specjalizuje się w zakresie: strategii bezpieczeństwa narodowego, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz historii wojskowości. Autor i współautor ponad 200 publikacji krajowych i zagranicznych. Brał udział w międzynarodowych wojskowych działaniach pokojowych, stabilizacyjnych i ćwiczeniach m.in. w: Afganistanie, Bośni i Hercegowinie, Iraku, Mołdawii i Jordanii. Ma status weterana operacji poza granicami kraju.

Wyróżnienie dla tłumacza i poety

Prof. Krzysztof Szatravski, kulturoznawca, poeta i tłumacz, pracownik naukowy Wydziału Sztuki UWM został wyróżniony Medalem Jewgienija Zamiatina. „Za sukcesy literackie i kulturalne” - brzmi uzasadnienie kapituły.

Medal jest przyznawany przez oddział Związku Pisarzy Rosji w Lipiecku. Prof. Krzysztof Szatravski jest jedynym polskim laureatem tego odznaczenia.

– Związek Pisarzy Rosji honoruje w ten sposób pisarzy i poetów, ja jestem chyba pierwszym tłumaczem wyróżnionym tym odznaczeniem, ale otrzymałem je nie tylko za przekłady współczesnej literatury rosyjskiej, której rzeczywiście dużo tłumaczę. Myślę, że doceniono także to, że jestem jurorem wielu konkursów literackich. Doceniono w ten sposób moją współpracę z rosyjskim środowiskiem literackim – mówi prof. K. Szatravski.

Medal Zamiatina to także wyraz uznania dla twórczości literackiej prof. Szatravskiego. Jego wiersze są coraz częściej tłumaczone nie tylko na rosyjski, ale także na białoruski, litewski i ukraiński.

– Ostatnie publikacje moich wierszy ukazały się w dwóch czasopiśmie z tzw. górnej półki. Jedno z nich, *Arion*, jest kwartalnikiem literackim poświęconym wyłącznie poezji. *Arion* zamieścił przekłady moich wierszy z książki *Wiek nowy*. Sama książka też już została przetłumaczona i jest praktycznie gotowa do wydania. Ukazały się także pierwsze przekłady moich wierszy na białoruski. Jestem zachwycony tym językiem, jego melodyjnością i śpiewnością – dodaje prof. Szatravski.

Prof. Szatravski odwiedził w tym roku Mińsk na Białorusi, uczestnicząc w festiwalu *Słowiańska Lira*.

– Program festiwalu był bardzo bogaty, codziennie odbywały się wystąpienia. Gościli na nim przedstawiciele 9 krajów słowiańskich, ja byłem jedynym Polakiem. Wziąłem także udział w konferencji organizowanej przez Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku. Tematem konferencji była wojna z punktu widzenia literatury – mówi prof. K. Szatravski.



W ubiegłym roku ukazała się najnowsza książka poetycka K. Szatravskiego *Czas pływających ogrodów*.

– Mam strasznie długą listę tekstów do tłumaczenia. W tym roku chciałem wydać co najmniej jedną książkę z tłumaczeniami wierszy Andrieja Korowina. Kolejna książka, którą być może uda mi się także w tym roku skończyć to przekłady wierszy Borysa Bartfelda, w zasadzie będzie to nasza wspólna książka. W wydawnictwie moskiewskim *Russkij Guliwier* powstał bowiem pomysł, abyśmy opublikowali swoje wiersze. Moje będą tłumaczone, jego w oryginale. Jesteśmy poniekąd sąsiadami. Ja mieszkałem w Kętrzynie a on w niedalekim Oziersku po drugiej stronie granicy. Jest poza tym jeszcze kilku współczesnych pisarzy, których chciałem przetłumaczyć i opublikować, np. Lera Manowicz, której wiersze ostatnio publikowałem. Wszyscy, którzy czytali, byli tymi wierszami zachwyceni. Tłumaczenie tych wierszy to dla mnie przyjemność, są po prostu świetne. W przyszłym roku przypada 90. rocznica śmierci Arno Holza, marzę aby napisać książkę o nim. Kończę także przekład zbioru wierszy Holza *Raj dzieciństwa*. To wiersze poświęcone Kętrzynowi i przetłumaczyłem je trochę w geście wdzięczności miastu Kętrzyn za przyznanie mi tytułu Honorowego Obywatela – kończy profesor.

mah

Nagrody Fundacji Dietrichów

Fundacja Georga i Marii Dietrichów z Offenburga przyznała po raz czwarty nagrody za najlepszą pracę dyplomową i magisterską, powstałe w Katedrze Filologii Germańskiej UWM.

Promotorzy tegorocznych prac nominowali do nagrody 3 prace dyplomowe oraz jedną pracę magisterską. Jury, wyłonione spośród pracowników katedry, uznało, że najlepszą pracę magisterską pt. „*Komunikacja perswazyjna. Analiza mediolingwistyczna niemieckiej reklamy*” napisała mgr Angelika Łazicka (na zdj. z lewej) – promotorka dr Magdalena Makowska; absolwentka specjalności nauczycielskiej w zakresie języka niemieckiego.



Najlepsza praca dyplomowa zatytułowana „*Niemiecka pomoc dla Polski w latach 80. XX w. jako zapomniane miejsce pamięci*” i została napisana przez Zuzannę Witkowską (na zdj. z prawej) – promotor dr Radosław Supranowicz; absolwentkę studiów I stopnia filologii germańskiej.

Nagrody w wysokości 250 euro oraz dyplomy gratulacyjne zostaną wręczone laureatom w czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego 2018/2019 na Wydziale Humanistycznym.

lek



Sztuka jest obecna w mieście

Warsztaty ceramiczne, kaligrafii, rysowanie portretów, koncert jazzowy, performance. Niebieskie Piórko, święto Wydziału Sztuki UWM w tym roku odbyło się na rynku Starego Miasta.

Wydział Sztuki stara się aktywnie uczestniczyć w wielu inicjatywach muzycznych i plastycznych w Olsztynie i regionie. Pośród artystycznych imprez jedna jest wyjątkowa. To *Niebieskie Piórko* – święto wydziału. W tym roku odbyło się 14 czerwca pod hasłem „Sztuka w mieście”. Instytut Sztuk Pięknych oraz Instytut Muzyki do wspólnego świętowania zaprosiły mieszkańców Olsztyna.

Na rynku, wokół sceny przy starym ratuszu stanęły stoiska, w których olsztynianie pod okiem artystów wykładowców z Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki uczestniczyli w warsztatach ceramicznych, próbowali sił w konkursie kaligrafii *Niebieska Stalówka*, rysowali, poznawali tajniki fotografii. Można było zamówić sobie portret lub zrobić artystyczny tatuaż z henny.

O oprawę muzyczną zadbali studenci i wykładowcy z Instytutu Muzyki. Na scenie staromiejskiej zaprezentowały się chóry *Maryjne Słowiki*, *Ars Vocale*, *Ars Cantandi*, zespoły studenckie. Olsztynianie usłyszeli utwory jazzowe, muzykę poważną, covery popularnych utworów oraz projekt muzyczny „Lata 20., lata 30.”.

To była już 18. edycja *Niebieskiego Piórka*. Impreza początek wzięła z etiid, prezentowanych przez studentów na zakończenie roku akade-

mickiego. Teraz ma swój hymn, co roku inny motyw przewodni oraz bogaty program artystyczny. Od początku opiekunem artystycznym *Piórka* jest prof. Leszek Szarzyński, dyrektor Instytutu Muzyki, który był pomysłodawcą i inicjatorem tego wydarzenia.

Stałym punktem programu jest uhonorowanie statuetkami Osobowość Roku pracowników i studentów najbardziej zasłużonych dla Wydziału Sztuki. W tym roku w tajnym głosowaniu zwyciężyła mgr Joanna Gorczyńska z Instytutu Sztuk Pięknych oraz studentka Wiktorija Florczak (ISP) i Krzysztof Zieliński (IM).

Niebieskie Piórko to także impreza promocyjna. Warsztaty i koncerty na starówce poprzedziły godziny otwarte Wydziału Sztuki. Od 10.00 do 13.00 wydziałowe pracownie plastyczne i muzyczne stały otworem dla wszystkich zainteresowanych specyfiką i działalnością wydziału. W pracowni ceramicznej pod okiem dr. Izidora Borysa można było wytoczyć dzbanek na kole garncarskim. Dr Anna Drońska zapraszała do pracowni struktur wizualnych, której program jest ukierunkowany na sztukę zaangażowaną społecznie. Goście mogli obejrzeć studenckie prezentacje wokально-instrumentalnych i odwiedzić niedawno powstałą galerię studencką *Przepompownia Sztuki*.

Dr Anna Drońska przedstawiła też wykład „Czego szuka współczesna sztuka”, a dr hab. Antoni Grzybek zaprosił na pokaz studenckich filmów animowanych.

Współorganizatorami *Niebieskiego Piórka* były Miejski Ośrodek Kultury oraz Fundacja artystyczna *Wylot*.

mah



Mamy Diamentowy Grant!

Diamentowy Grant, przeznaczony dla najzdolniejszych studentów, po raz pierwszy zdobył student naszego Uniwersytetu. To Arkadiusz Zakrzewski, obecnie już absolwent Wydziału Nauki o Żywności.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozstrzygnął kolejny, już siódmy konkurs w programie Diamentowy Grant. W gronie tegorocznych 80 laureatów znalazł się Arkadiusz Zakrzewski, absolwent Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Był pierwszym studentem naszej uczelni, który zdobył to prestiżowe wyróżnienie. Na realizację swego tematu badawczego otrzyma 220 tys. zł.

Diamentowy Grant to program ministra nauki i szkolnictwa wyższego prowadzony od 2012 r. i skierowany do najzdolniejszych absolwentów studiów licencjackich, inżynierskich oraz studentów po ukończeniu trzeciego roku jednolitych studiów magisterskich. Komisja konkursowa wybiera co roku łącznie nie więcej niż 100 osób, których projekty badawcze uzyskały najwięcej punktów.

Arkadiusz Zakrzewski ukończył studia inżynierskie na kierunku gastronomia i sztuka kulinarna a następnie studia magisterskie na kierunku technologia żywności i żywienie człowieka na Wydziale Nauki o Żywności. Diamentowy Grant zdobył na badania pozwalające określić, czy i jak często bakterie wielooporne różnych rodzajów występują w mięsie łosia norweskiego i pstrąga tęczowego, pochodzących z polskich hodowli ryb oraz w świeżych, surowych krewetkach również coraz częściej kupowanych. Badania pozwolą także określić, czy są to bakterie odporne na antybiotyki. Poprzez wiele lat naukowcy sądzili, że problem antybiotykooporności dotyczy tylko szpitali. Tymczasem okazuje się, że nadmierne stosowanie antybiotyków w hodowli zwierząt i uprawie roślin spowodowało ich przeniknięcie i rozpowszechnienie w środowisku – w wodzie, w glebie. W konsekwencji w żywności mogą pojawić się drobnoustroje odporne na antybiotyki.

– Pomysł narodził się już dawniej, zdecydowałem się połączyć tematy swoich badań ze studiów inżynierskich i magisterskich. Na pewno wpływ też miała moja praca w studenckim kole naukowym mikrobiologów. Bardzo trudno było przygotować aplikację i jestem wdzięczny za pomoc i wsparcie dr hab. inż. Annie Zadernowskiej



i dr inż. Wioletcie Chajęckiej Wierzychowskiej z Katedry Mikrobiologii Przemysłowej i Żywności – mówi A. Zakrzewski.

Arkadiusz Zakrzewski rozpocznie swój 3-letni projekt badawczy od października w Katedrze Mikrobiologii Przemysłowej i Żywności WNoŻ pod okiem dr hab. inż. Anny Zadernowskiej, która jest jego opiekunem naukowym.

Prestiżowy Diamentowy Grant trafił do naszego Uniwersytetu po raz pierwszy. Tak komentuje to prof. Małgorzata Darewicz, dziekan Wydziału Nauki o Żywności: – Podstawowa trudność, przed którą stają nasi studenci ubiegający się o ten grant to brak publikacji naukowych, których byliby pierwszymi autorami, lub jedynymi autorami. Dotyczy to publikacji z tzw. listy B i A. I to jest podstawowa blokada. Z naszego wydziału i z naszego Uniwersytetu były już wcześniej składane projekty do Diamentowego Grantu. To były bardzo dobre pomysły, bardzo dobrze ocenione przez recenzentów, ale właśnie brak publikacji eliminował je.

W tym roku premier Jarosław Gowin przyznał ponad 16 mln zł na finansowanie projektów Diamentowego Grantu. W VII edycji wyłoniono 80 laureatów, których projekty uzyskały ocenę końcową nie mniejszą niż 80 pkt. Podczas badań będą mogli pobierać wynagrodzenie w wysokości do 2500 zł miesięcznie. W 7. edycjach konkursu Diamentowy Grant zdobyło prawie 600 osób.

Projekt badawczy Arkadiusza Zakrzewskiego to: „Warunki stresowe podczas otrzymywania produktów sous-vide i ceviche z ryb i krewetek a możliwość przeżycia oraz odpowiedź komórkowa bakterii wieloopornych”.

mah

Ruszyła poradnia logopedyczna

Nieodpłatne porady logopedyczne, diagnozy i terapie logopedyczne. Od lipca na Wydziale Humanistycznym UWM ruszyła Studencka Poradnia Logopedyczna.

W Instytucie Polonistyki i Logopedii UWM kolejna inicjatywa. Studenci pierwszego roku logopedii studiów magisterskich uruchomili Studencką Poradnię Logopedyczną, w której pod okiem doświadczonych specjalistów udzielają nieodpłatnych porad logopedycznych, stawiając diagnozy, programując i prowadząc terapie logopedyczne osób w różnym wieku i z różnymi niepełnosprawnościami. Poradnia pełni także funkcję szkoleniową i pozwoli studentom doskonalić umiejętności.

Oferta kierowana jest do dzieci z opóźnionym rozwojem mowy, niedosłuchem, jękaniem, wadami wymowy. Zgłaszać się mogą

także osoby dorosłe z różnymi zaburzeniami mowy, a także wszyscy, którzy chcą doskonalić dykcję, emisję i higienę głosu. Diagnoza i terapia będą odbywać się w specjalnie przygotowanym gabinecie.

Do poradni można rejestrować się telefonicznie lub mailowo:

tel. 793-567-396; e-mail: poradnialogopedycznauwm@gmail.com

Poradnia logopedyczna powstała z inicjatywy dr Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz oraz dr Ewy Hrycyny z Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM.

opr. mah



Mikrobiolodzy i prawnicy najlepsi w konkursie Studencki Grant Rektorski

Zakończyła się pierwsza edycja ogłoszonego w grudniu 2017 konkursu Studencki Grant Rektorski. Największe dofinansowanie na badania zdobyły studenckie naukowe koła mikrobiologów i prawników.

Projekt badawczy „Występowanie zjawiska lekooporności u bakterii wyizolowanych z powietrza na terenie obiektów komunalnych” złożony przez Studenckie Koło Mikrobiologów Molekularnych „Coccus” z Wydziału Nauk o Środowisku UWM zdobył największe dofinansowanie w 1. edycji specjalnego programu wspierającego studencko-doktoranckie koła naukowe. Studencki Grant Rektorski ma finansować najciekawsze prace badawcze, wydarzenia artystyczne, doświadczenia i pokazy naukowe organizowane przez koła. Jak podkreśla prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów, pomysłodawca programu, pomoże także rozwijać tzw. kompetencje miękkie studentów, uczyć pracy zespołowej, analitycznego myślenia, projektowania.

– Liczymy, że stanie się wstępem do przyszłej pracy badawczej, w tym aplikowania o duże granty naukowe – zaznacza prof. J. Przyborowski.

Do komisji wpłynęło 58 wniosków, dofinansowanie otrzymało 11 projektów. Tematyka jest bardzo różnorodna i obejmuje wszystkie obszary badawcze. Studenci zgłosili projekty dotyczące m.in.: możliwości wykorzystania owadów jako ważnego elementu bioróżnorodności (otrzymał dofinansowanie); rzymskiej myśli agronomicznej w ujęciu historyczno-prawnym (odrzucony); kuchni molekularnej w teorii i w praktyce (odrzucony); oceny wartości użytkowej wełny alpaka (odrzucony); cyfrowego Olsztyna (odrzucony); opracowania nowatorskiego produktu białkowego dla studentów (odrzucony) czy badania kleszczy jako organizmów przenoszących mikroorganizmy chorobotwórcze dla człowieka i zwierząt (otrzymał dofinansowanie).

Mikrobiolodzy zbadają bakterie w powietrzu

Największe dofinansowanie – 15 tys. zł na dwuletni program badawczy zdobyło Studenckie Koło Mikrobiologów Molekularnych „Coccus” (na zdj.), którym opiekuje się dr inż. Monika Harnisz, prof. UWM z Katedry Mikrobiologii Środowiskowej WNoŚ. Młodzi mikrobiolodzy będą izolować bakterie występujące w powietrzu w olsztyńskiej oczyszczalni ścieków oraz w sortowni odpadów.

– Będziemy też izolować bezpośrednio z powietrza DNA bakterii. Pobierzemy w tym celu próbki powietrza osiadającego na filtrach. Nasze badania pomogą np. określić stopień zagrożenia dla pracowników przebywających w tych pomieszczeniach. W sortowni np. jest bardzo duże zapylenie powietrza i liczba bakterii także jest duża. Podobne zagrożenie występuje w oczyszczalni ścieków; gdzie są komory osadu czynnego, jest duże stężenie bioareozolu w powietrzu i pracownicy wdychają albo bakterie lekooporne albo

same geny lekooporności. Oczywiście udostępnimy wyniki naszych badań i mamy nadzieję, że skorzystają z nich i pracownicy oczyszczalni i sortowni – wyjaśnia prof. M. Harnisz. Badania już się rozpoczęły.

Prawnicy pomogą napisać skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Drugi pod względem wielkości grant (ponad 14 tys. zł) zdobyło Studenckie Koło Naukowe *Ius Homini* z Wydziału Prawa i Administracji pod opieką dr. Macieja Lubiszewskiego z Katedry Praw Człowieka, Prawa Europejskiego i Kanonicznego. Młodzi prawnicy opracują poradnik praktyczny dla chcących złożyć skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

– Jesteśmy aktywni, uczestniczymy w wielu konferencjach naukowych i właśnie na konferencji nawiązaliśmy kontakt z Justyną Chrzanowską, pełnomocniczką rządu ds. postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wpadliśmy na pomysł, aby od polskich prawników praktyków, zajmujących się pisaniem skarg do ETPC zebrać sugestie i uwagi, pojechać z nimi do źródła, czyli do ETPC w Strasburgu a następnie po konsultacjach opracować praktyczny poradnik pisania skarg do ETPC. Chcemy skierować nasz poradnik nie tylko do naukowców i praktyków, ale też do wszystkich chcących pisać skargę do ETPC. W prace zaangażowani są wszyscy członkowie koła – wyjaśnia Daniel Lubowiecki, kierownik projektu.

Co roku z naszego kraju wpływa do ETPC kilka tysięcy skarg.

Artyści pokazują Polskę wielokulturową

Studencki grant rektorski otrzymali także młodzi artyści ze Studenckiego Koła Naukowego Historii Sztuki „Art” pod opieką dr Grażyny Kobrzenieckiej-Sikorskiej, działającego na Wydziale Sztuki. Jednym z efektów projektu „Wielokulturowy pejzaż Polski: Tatarzy, Żydzi, Prawosławni, Staroobrzędowcy” jest wystawa, którą można oglądać w antresoli Biblioteki Uniwersyteckiej.

– Celem projektu było poznanie kultury i spuścizny materialno-artystycznej mniejszości narodowo-wyznaniowych żyjących w Polsce. Studenci uczestniczyli w plenerach zabytkoznawczych. Odwiedzili historyczno-kulturowe miejsca na Podlasiu i na Mazurach. Zainspirowani tym, co zobaczyli, wykonali prace plastyczne, fotograficzne, obrazy, rysunki na papierze i też inne formy” – tłumaczy kuratorka wystawy dr Kobrzeniecka-Sikorska.

Na naszym Uniwersytecie działa 260 studencko-doktoranckich kół. Do końca października przyjmowane będą wnioski w 2. edycji konkursu. Zgłoszone aplikacje oceniają komisje ekspertów reprezentujących wszystkie obszary nauki. Eksperti ocenią m.in. innowacyjność i interdyscyplinarność projektów, walor promocyjny, a także zakres współpracy z organizacjami i firmami. Ogłoszenie wyników nastąpi w połowie stycznia przyszłego roku.

mah



Gra miejska, czyli bez muzyki nie ma życia

To była lekcja dla studentów specjalności edukacja muzyczna szkolna, która pokazała im, jak można ciekawie przygotować zajęcia w szkole, przedszkolu, czy w domu kultury. Pokazała, że bez muzyki nie ma życia.

Pomysłodawcą gry była dr Alicja Tupieka-Buszmak z Katedry Nauk o Sztuce i Wiedzy o Kulturze, koordynatorka kierunkowych przedmiotów metodycznych na Wydziale Sztuki UWM. Dr Tupieka-Buszmak lubi na zajęciach stosować nieszablonowe metody nauczania, zaskakiwać studentów niespodziankami, nietypowymi rozwiązaniami.

– Dzięki temu lepiej zapamiętują, a przede wszystkim odkrywają w sobie możliwości do takich działań, co im się potem w pracy, w upowszechnianiu muzyki, bardzo przydaje – wyjaśnia dr Tupieka-Buszmak.

Przeprowadzenie gry zaproponowała studentom II roku studiów magisterskich, którzy za kilka miesięcy już, jako absolwenci staną przed młodymi ludźmi, jako nauczyciele. Studenci bardzo chętnie się zgodzili. Wówczas nie wiedzieli jeszcze, że czeka ich kilkumiesięczna praca związana z przygotowaniem gry. Musieli do gry znaleźć partnerów, ustalić jej zasady i treść, przeprowadzić próby w terenie i pozyskać chętnych. Wywiązali się ze wszystkich obowiązków bardzo solidnie i z wielkim zaangażowaniem. Gra miała tytuł „Pasja do muzyki w czterech ścianach”. Chodziło w niej o znalezienie miejsc w Olsztynie, w których można spotkać muzykę.

Gra odbyła się 11 czerwca w godzinach popołudniowych i trwała 2 godziny. Uczestniczyło w niej ponad 20 młodych osób w wieku

13-16 lat. Zaczęła się w Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii. Tutaj gracze wysłuchali „Ody do radości” Beethovena. Po czym musieli zgadnąć, co to za utwór. Nie mieli z tym kłopotu. Następnie przeszli do Państwowej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Olsztynie. W szkole uczyli się śpiewać gamę i musieli zgadnąć, dlaczego akurat ją. Bo gama to podstawa kształcenia muzycznego. Następnie udali się do szkoły muzycznej Yamaha mieszczącej się w Centrum Handlowym „Aura”. Po drodze musieli odnaleźć miejsca, w których można spotkać muzykę na co dzień. I z tym poradzili sobie bez kłopotu. Chodziło o teatr lalek i kościół. Gdy jedna grupa uczyła się grać – druga wizytowała lodziarnię. Ta nie miała nic wspólnego z muzyką, ale za to przygotowała w jednym lodzie niespodziankę – wskazówkę dla uczestników gry.

Ze szkoły Yamaha młodzież przemieściła się do Pałacu Młodzieży. Po drodze musiała policzyć dzielące oba budynki kroki (ok. 200). Dlaczego? Aby dowiedzieć się, po co w muzyce liczy się takt.

Kolejne zdania uczestnicy gry znaleźli w Parku Centralnym. Tutaj wśród krzewów i drzew odnajdywali elementy partytury. Składali ją w całość już w Instytucie Muzyki UWM. Okazało się, że to partytura pieśni „O Warmio moja miła”. Wszyscy na koniec gry ją zaśpiewali.

– Gra miejska to bardzo dobre narzędzie edukacyjne. Wymaga zaangażowania organizatorów, ale też bardzo wciąga uczestników. Jej treści zapadają głęboko i bez wysiłku w pamięć. Nasi studenci nauczyli się, jak się ją przygotowuje, zobaczyli, że jest narzędziem skutecznym i mogą ją teraz w pracy zawodowej zastosować, zmieniając jej tematykę i sposób prowadzenia – podsumowuje dr Tupieka-Buszmak i zapewnia, że jej kolejni studenci spotkają się także z nietypowymi formami zajęć.

lek



Nasi studenci z wizytą w Offenburgu

Dzięki niemieckiemu stypendium studenci inżynierii chemicznej i procesowej zobaczyli m.in. uniwersytet w Offenburgu, który razem z UWM prowadzi wspólne kierunki studiów.

W dniach 17-24 czerwca grupa 11 studentów III roku inżynierii chemicznej i procesowej przebywała na wyjeździe studyjnym w Niemczech. Uczestnicy wyjazdu to aktywni członkowie Studenckiego Koła Naukowego Inżynierii Chemicznej i Procesowej (SKN IChiP) działających na Wydziale Nauki o Żywności.

Program wyjazdu studentów obejmował wizyty studyjne w zakładach produkcyjnych, badawczo-rozwojowych oraz uczelniach. Studenci odwiedzili: laboratorium badawczo-rozwojowe produktów spożywczych firmy Hydrosol GmbH&Co. w Ahrensburgu; zakład produkcyjny SternMaid w Wittenburg, specjalizujący się w produkcji sproszkowanych produktów spożywczych, firmę GEA Westfalia Separator Group - światowej klasy producent wirówek; browar Pott's Brauerei in Oelde - producenta piwa niepasteryzowanego o przedłużonej trwałości; GEA Farm Technologies w Bönen - światowej klasy producenta zintegrowanych rozwiązań udojowych i wyposażenia dla farm.

Drugą część obozu naukowego (21 i 22 czerwca) studenci SKN IChiP wykorzystali na odwiedzenie niemieckich uniwersytetów w Offenburgu i Freiburgu. Podczas wizyty na Uniwersytecie Nauk Stosowanych w Offenburgu studenci wzięli udział w spotkaniu z mgr Izabelą Sośnik z International Office, poświęconym programom studiów prowadzonych w języku angielskim na Uniwersytecie

w Offenburgu. W spotkaniu tym udział wzięli również prof. Christiane Zell oraz prof. Torsten Schneider. Potem studenci poznali kampus uniwersytecki oraz pracownie laboratoryjne.

Na Uniwersytecie we Freiburgu, w Instytucie Inżynierii Mikrosystemów (IMTEK) studenci wzięli udział w prezentacji przygotowanej przez prof. dr inż. Jürgena Rühle. Dotyczyła ona struktury organizacyjnej i zakresu badań prowadzonych w IMTEK. Następnie dr Thomas Brandstetter, szef grupy badawczej technologii biochipów i bioanalitiky, przedstawił tematy badawcze oraz osiągnięcia zespołu badawczego, którego jest dyrektorem. Następnie kortowiaczy mieli możliwość zapoznania się z laboratoriami, w których wytwarzane są mikroczipy zawierające w swej strukturze sensory biologiczne. Ostatnim etapem wizyty w instytucie było uczestnictwo w procesie modyfikacji powierzchni prowadzonym przez Holgera Freya.

Czas wolny i przejazdy między odwiedzanymi instytucjami studenci wykorzystali na indywidualne poznawanie Oelde, Offenburga i Freiburga. W okolicach Lüneburga zapoznali się z budową i funkcjono-



waniem oryginalnego systemu „śluzowania” statków rzecznych. Wykorzystuje on windy podnoszące olbrzymią wannę ze statkami. Podróż powrotna okazała się świetną okazją do odwiedzenia Getynki - miasta uniwersyteckiego, w którym żył i pracował Carl Friedrich Gauss.

Zorganizowanie tego bogatego zarówno od strony poznawczej jak i naukowej wyjazdu było możliwe dzięki stypendium „na podróże grupowe do Niemiec dla grup studenckich z polskich uczelni, które studenci otrzymali z Niemieckiej Fundacji Wymiany Akademickiej (DAAD)”. Koszty transportu dofinansował Wydział Nauki o Żywności i Katedra Inżynierii i Aparatury Procesowej, kierowana przez dr. hab.inż. Jana Limanowskiego, prof. UWM.

W wyjeździe uczestniczyli: Angelika Abramczyk, Karolina Bryska, Dawid Brzostek, Zuzanna Dobrzyńska, Igor Duk, Przemysław Kierznowski, Agnieszka Klajs, Daria Przybyłowska, Weronika Rusak, Sylwia Włodkowska, Maria Woźniak. Towarzyszył im dr inż. Józef Warechowski -w- koordynator wyjazdu i opiekun SKN IChiP. Wizytę zaplanował dr. inż. Aleksander Kubiak, prodziekan ds. studenckich Wydziału Nauki o Żywności.

jw, fot. archiwum WNOZ



Są już pierwsi absolwenci wojskoznawstwa

Pierwsi absolwenci wojskoznawstwa z Wydziału Humanistycznego zdali egzaminy dyplomowe. Wszyscy ukończyli studia z ocenami bardzo dobrymi i dobrymi.

Kierunek wojskoznawstwo figuruje w ofercie kształcenia Wydziału Humanistycznego UWM od 3 lat. Absolwenci z dyplomem licencjackim są przygotowani m.in. do pełnienia służby wojskowej w korpusie podoficerskim i oficerskim. O randze kierunku świadczą podpisane umowy z Ministerstwem Obrony Narodowej, które opiniowało program kształcenia. Wśród wykładowców nie brakuje żołnierzy zawodowych.

Studenci szczególnie cenią sobie interdyscyplinarny wymiar studiów, których celem jest przekazanie wiedzy, umiejętności

i kompetencji społecznych, ułatwiających wykonywanie obowiązków służbowych oraz będących podstawą sukcesu zawodowego. Studenci doceniają również wymiar praktyczny studiów, chętnie biorąc udział w zajęciach, które odbywały się w jednostkach wojskowych i na strzelnicach. Doskonałym uzupełnieniem było uczestnictwo w pilotażowym programie Legii Akademickiej, kończącym się kursem podoficerskim.

Absolwenci wojskoznawstwa są również bardzo dobrze przygotowani do podjęcia studiów magisterskich w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych. Wielu deklaruje chęć studiowania na nowo powstałym kierunku studiów – interdyscyplinarne studia strategiczne, który jest naturalną kontynuacją wojskoznawstwa.

Tytuł licencjata uzyskało 24 studentów a 4 będzie broniło prace w terminie późniejszym.

w/

Uczą się na mistrzostwach

Zanim sami staną na rusztowaniach podparują, jak to robią najlepsi w Polsce. Pomagają i uczą się po to, aby budować bezpiecznie. Studenci budownictwa praktyczne umiejętności zdobywają na mistrzostwach.

II Mistrzostwa w Bezpiecznym Montażu Rusztowań odbyły się 8 czerwca 2018 r. w Centrum Szkoleń Budowlanych przy ul. Lubelskiej w Olsztynie. Na starcie stanęło 13 3-osobowych ekip z całej Polski. Kryterium oceny nie był czas, ale znajomość zasad montażu i demontażu rusztowań, dokładność, doświadczenie oraz bezpieczeństwo pracy ze szczególnym zwróceniem uwagi na pracę na wysokości.

Zwyciężyła ekipa firmy *Budimex* z Warszawy, zaraz za nią *Ramirent* ze Szczecina, 3. miejsce zdobyła firma *Avengers* z Olsztyna. Dla laureatów organizatorzy ufundowali bardzo wartościowe nagrody rzeczowe oraz niepowtarzalne medale i statuetki BMR 2018.

Bardzo duży udział w przeprowadzeniu mistrzostw mieli studenci kierunku budownictwo Wydziału Geodezji i Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM. Pomagali organizatorowi w tworzeniu baz danych przedsiębiorstw, w przygotowaniu placu zawodów, w kontakcie z przedsiębiorcami, w organizacji pokazów w tym w pokazie katastrofy budowlanej, w zbieraniu głosów, obsłudze parkingów, opiece nad gośćmi, kontroli realizacji scenariusza. Wszystko to czynili bezinteresownie.

– Największe zaangażowanie w organizację wykazali: Łukasz Ryska i Denis Bohdanowicz – informuje dr inż. Jacek Zabielski, prodziekan WGIPIB.

Ideą organizatorów „II Mistrzostw w Bezpiecznym Montażu Rusztowań” jest propagowanie, nauczanie i przypominanie zasad bezpiecznej pracy na wysokości z wykorzystaniem rusztowań, pokazanie, jak trudny, niebezpieczny, odpowiedzialny i niedoceniany jest zawód monterów rusztowań przez pracodawców, jednostki nadzorujące i instytucje państwowe.

Wg statystyk GUS w 2016 r. wypadkom w budownictwie uległo ok. 5500 osób, z których prawie 600 dotyczyło upadku z wysokości, zginęło 11 osób, a 13 odniosło ciężkie obrażenia.

lek

Prof. Arkadiusz Żukowski uhonorowany

Prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych UWM otrzymał prestiżowy Medal 300-lecia Uniwersytetu Wrocławskiego. Za owocną współpracę.

Prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych UWM 22 czerwca b.r. z rąk prof. dr hab. Adama Jezierskiego, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał prestiżowy Medal 300-lecia Uniwersytetu Wrocławskiego. Uroczystość odbyła się w Oratorium Marianum w związku z jubileuszem 30-lecia tamtejszego Wydziału Nauk Społecznych, z którym uhonorowany owocnie współpracuje. Kooperacja szczególnie intensywna jest z Instytutem Politologii, a także Instytutem Studiów Międzynarodowych.

Prof. A. Żukowski został członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Towarzystwa Politologicznego (IPSA). Wybory odbyły się 25 lipca podczas jubileuszowego XXV Światowego Kongresu



IPSA w Brisbane w Australii. Wybór ten jest sukcesem i docenieniem polskiej politologii i jej wkładu w rozwój tej dyscypliny na arenie międzynarodowej – zarówno w aspekcie naukowym, jak i organizacyjnym. Ponadto prof. A. Żukowski został ponownie wybrany członkiem zarządu Komitetu Badawczego 21 IPSA „Political Socialization and Education”.

Wybranie do Komitetu Wykonawczego skutkowało

też zaproszeniem go do Rady Naukowej czasopisma naukowego „International Political Science Abstracts. Czasopismo to wychodzi od 1951 roku, a wydawane jest przez prestiżowe wydawnictwo naukowe SAGE. Poza tym został zaproszony do Rady Redakcyjnej periodyku naukowego „World Political Science” wydawanego przez również prestiżowe wydawnictwo De Gruyter.

IPSA, powstała w 1949 roku, jest jedynym światowym towarzystwem naukowym skupiającym politologów. Instytucjonalnie członkami są krajowe towarzystwa nauk politycznych. Światowy Kongres IPSA w Brisbane zgromadził prawie 2400 politologów z całego świata.

az

Nasza studentka najlepszą chórmistrzynią

Na UWM odbyły się III Konfrontacje Młodych Chórmistrzów (5-6.06.). Najlepsza okazała się Żaneta Kucharska, studentka edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej Wydziału Sztuki UWM.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski gościł 3. edycję Uniwersyteckiego Forum Dyrygentów, podczas którego odbyły się Konfrontacje Młodych Chórmistrzów. W dwudniowych 3-etapowych zmaganiach wzięło udział 8 studentów kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej wydziałów artystycznych funkcjonujących na uniwersytetach. Jury palmę pierwszeństwa przyznało Żanecie Kucharskiej, studentce II roku st. magisterskich na Wydziale Sztuki UWM. Jej opiekunem artystycznym jest prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki UWM.

– Jednym z celów, jakie sobie założyliśmy, było zobaczenie umiejętności nabywanych przez studentów na zajęciach dyrygowania: metodyki, sposobu pracy z chórem, przede wszystkim umiejętność przekazania informacji poprzez gest. To była praca na żywym organizmie; studenci pracowali z chórami – mówi prof. Benedykt Błoński, współorganizator forum oraz członek jury.

Jakie cechy określają dobrego dyrygenta?

– Znakomity słuch, umiejętność nawiązywania kontaktu z zespołem, teoretyczna wiedza z zakresu stylów muzycznych, znajomość utworów i przede wszystkim umiejętność przekazania tych informacji poprzez gest. My przekazujemy informację o utworze, o wykonaniu gestem, a ten ruch musi być na tyle czytelny, aby zespół, który dyrygent widzi po raz pierwszy, odczytał ten gest prawidłowo. Muszę

stwierdzić, że poziom uczestników był wysoki – zaznacza prof. Benedykt Błoński.

Żaneta Kucharska, studentka II roku st. magisterskich w Instytucie muzyki Wydziału Sztuki UWM zdaniem jury posiadała te umiejętności w takim stopniu, że przyznało jej I miejsce.

– Dyrygowanie to moja pasja, chcę pracować jako dyrygent. Oprócz studiowania śpiewam także w chórze *Cantores Warmienses* przy filharmonii olsztyńskiej. Jestem altem. W konkursie dyrygowałam chórem *Bel Canto* i to była bardzo dobra współpraca – mówi.

Na 8 studentów biorących udział w konkursie, aż 5 to dziewczęta. Czy to znak feminizacji zawodu dyrygenta?

– Te kierunki kształcą osoby podejmujące przeważnie pracę w szkołach a zawód nauczyciela jest sfeminizowany ale rzeczywistość, także w środowisku zawodowych dyrygentów obserwuję coraz więcej kobiet – zastanawia się prof. Błoński.

Jak podkreśla dziekan prof. B. Błoński forum miało także integrować artystyczne środowiska akademickie.

– Jesteśmy wydziałami artystycznymi, które z jednej strony muszą realizować programy zalecone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a z drugiej strony obowiązują nas wymogi stawiane innym uniwersyteckim wydziałom – rygor publikacji, zdobywania grantów. Niekiedy czujemy się traktowani marginalnie, także dlatego, że jesteśmy najczęściej małymi wydziałami. Chcemy pokazać, że my też mamy coś do zaprezentowania – zaznacza prof. B. Błoński.

Ostatnim punktem uniwersyteckiego forum dyrygentów była konferencja naukowa poświęcona chóralistyce. Wzięło w niej udział 13 artystów wykładowców ze wszystkich wydziałów artystycznych funkcjonujących na uniwersytetach typu klasycznego. Kolejne forum odbędzie się w przyszłym roku w Kielcach.

W Konfrontacjach Młodych Chórmistrzów II miejsce zajęła Natasza Kiełpińska z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (opiekun artystyczny dr hab. Benedykt Ody), a III Sebastian Sikora z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (opiekun artystyczny dr hab. Andrzej Ryłko).

mah

Polityka kulturalna

W Antwerpii

Kiedy przyjechałem do Antwerpii, na parkingu usłyszałem muzykę. Nie byłoby w tym nic dziwnego, tło dźwiękowe stosowane w wielu miejscach, w hotelowych windach i supermarketach sprawia, że ludzie łatwiej akceptują otoczenie i panujące zasady. Zazwyczaj stosuje się w tym celu uniwersalną i wyjąłową muzykę określaną jako „muzak”. Określenie to pochodzi od firmy, która przez kilka dziesięcioleci sprzedawała specjalnie przygotowane zestawy.



W odróżnieniu jednak od niej, pozbawionej formy i ekspresji muzyka tła, w przestrzeni piętrowego parkingu rozbrzmiewała jak najbardziej poważna i jak najbardziej współczesna muzyka fortepianowa. W pierwszej chwili pomyślałem nawet, że może to ktoś zostawił włączony radio w samochodzie, bo jak to możliwe, by na parkingu propagowano taką muzykę...

Miasto nad rzeką Scheldt słynęło z kultury od czasów późnego średniowiecza. W wieku XX Antwerpia uczyniła z kultury ważny składnik

lokalnej i europejskiej tożsamości. Międzynarodowy sukces antwerpskiego teatru tańca Sidiego Larbiego Cherkaouiego przypominał, jak bardzo nieprzewidywalny jest świat awangardowej sztuki. Antwerpia za sprawą legendarnego AJC (Antwerp Jazz Club), który w latach powojennych propagował kulturę muzyczną w serii darmowych wykładów i koncertów, stała się znaczącym ośrodkiem europejskiego jazzu. I dziś, mimo tłoczących się w okolicach Grote Markt turystów, zachowuje własny niepowtarzalny artystyczny klimat. I jak przekonuje muzyka na parkingu, można to zauważyć już w pierwszym momencie.

To prawda, że muzyka łagodzi obyczaje, jednak do takiej funkcji nie wolno jej ograniczać. Bywa, że wyznacza określony poziom wrażliwości i aktywności umysłowej. Poszukując wspólnej perspektywy dla kultury i polityki, czasami przeciwstawiając te dwa światy, dokonujemy zwykle daleko idącego uproszczenia. Jak zawsze, kiedy włączamy do zestawu naszych sądów binarne rozróżnienia. Co w myśleniu potocznym dozwolone, a czasami nawet cenne, bywa szkodliwe dla poznawania i rozumienia złożonych mechanizmów kultury.

Jeszcze bardziej oddalamy się od istoty rzeczy ulegając stereotypom. Antwerpia, podobnie jak większość miast zachodniej Europy to społeczeństwo wielonarodowe, wielowyznaniowe, chciałby się powiedzieć kosmopolityczne, gdyby nie wyraźnie eksponowane symbole przynależności. O tożsamości Antwerpii, podobnie jak miast całego makroregionu, decydowała przynależność religijna, a od XIX wieku język i identyfikacja kulturowa. Dzisiaj, kiedy niczym w biblijnej wieży Babel, języki wymieszają się sprowadzając kontakty do poziomu uniwersalnego języka angielskiego (zwykle zresztą zbyt prostego, by otworzyć przestrzeń dyskursu), być może jedyną szansą budowania wspólnoty jest mowa obrazów i dźwięków.

Krzysztof D. Szatravski

Okiem obSERWatora

550-lecie parlamentaryzmu

Zaledwie 25 lat temu świętowaliśmy 500-lecie polskiego parlamentaryzmu, a już w tym roku obchodzimy jego 550-lecie. Jak to się stało, że nasz sejm w ciągu dwudziestopięcioletnia postarzał się o pół wieku? Czyżby obecna władza ustawodawcza wprowadziła nowy kalendarz? Obserwując dziś sposób stanowienia prawa, to przecież całkiem możliwe. Jednak odpowiedź jest bardziej prozaiczna.



W 2012 r. znany i ceniony historyk prawa prof. Wacław Uruszczak opublikował w jednym z opracowań zbiorowych artykuł (jego zmieniona wersja znajduje się w nr. 1 „Przeglądu Sejmowego” z 2018 r.), w którym udowodnił, że pierwszy sejm „dwuizbowy” obradował w Piotrkowie w 1468 r. Tym samym zakwestionował ustalenia Adolfa Pawińskiego z końca XIX wieku i... własne sprzed dwóch dekad. Wtedy, czyli w 1993 r., w artykule przygotowanym na zlecenie Kancelarii Sejmu

utrzymywał, że historię polskiego parlamentaryzmu należy wywodzić od sejmu piotrkowskiego z 1493 r. Powtarzał więc przyjętą za Pawińskim tezę, którą w XX w. ugruntowali tacy wybitni historycy i historycy ustroju, jak Oswald Balzer, Stanisław Kutrzeba, Władysław Konopczyński.

Dziś, w oparciu o ponowną interpretację m.in. Roczników Jana Długosza i analizę innych źródeł historycznych, Uruszczak przekonująco dowiódł, że posłowie byli wybierani przez sejmiki ziemskie na sejm przed rokiem 1493. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do wskazanej wyżej publikacji, w której dokładnie wyjaśnia, dlaczego sejm walny z 1468 r. należy uznać za pierwszy, na którym obradowali – poza królem i panami rady – posłowie ziemscy.

Ustalenia te słusznie podchwyciła obecna władza i dlatego w roku 100-lecia odzyskania niepodległości obchodzi jeszcze święto polskiego parlamentaryzmu. I trzeba przyznać, że obchodzi ze swoistym rozmachem, godnym „dobrej zmiany”. Władza ta zapowiadała też, że będzie blisko ludzi, „świętuje” więc z suwerenem odgradzonym metalowymi barierkami i kordonami policji. Co więcej, zapewne w imię usprawniania pracy sejmu i z dbałości o kondycję przeciwników politycznych, partyjna większość ograniczała wystąpienia posłów na jednej z komisji do 30 sekund. W końcu było więcej czasu na świętowanie ważnej rocznicy.

A już całkiem poważnie, szkoda, że celebrowaniu rocznicy polskiego parlamentaryzmu towarzyszy odgradzanie się władzy ustawodawczej od obywateli i kneblowanie ust opozycji. Odnoszę wrażenie, że nawet tak – wydawałoby się – neutralna ideologicznie rocznica nie służy sejmowym celebrazjom do świętowania, a jedynie do politycznej walki.

Andrzej Korytko

Z notatnika podróżnika

Mołdawskie impresje

Kilka miesięcy temu zostałem zaproszony na konferencję w Kiszyniowie, organizowaną w ramach programu Jean Monneta. W Mołdowie przebywałem po raz pierwszy. Ten krótki pobyt zapisał się w mojej pamięci dwoma zdarzeniami, z pierwszego i ostatniego dnia pobytu.

W czasie lotu do Kiszyniowa rozmawiałem z pasażerką siedzącą obok. Była z Krakowa, jej wyjazd dotyczył relacji biznesowych. Zaproponowałem, abyśmy do naszych hoteli udali się jedną taksówką, gdyż znajdowały się one w pobliżu, dzieląc się kosztami. Wsiadałem pierwszy i czekał mnie miły gest – wyjaśnienie, iż rozlicza ona koszty dojazdu na podstawie rachunku i odmówiła przyjęcia z mej strony należności za przejazd.

Zdarzenie to przyszło mi na myśl w ostatni dzień pobytu. Czas wolny wykorzystałem na krótki wypad poza miasto. Udałem się „marszrutką” (minibus kursujący po określonych trasach) do Orheiul Vechi, miejsca wyjątkowego z uwagi na swą historię, a ponadto o niezwykle urokliwym pejzażu.

U stóp niewielkiej rzeki Raut wije się skalny cypel, rozciągając się ok. 30 metrów powyżej lustra jej wody. W wyłobionej w skalnej grocie mieści



się XVII-wieczny monastyr Bosie, a kilkadziesiąt metrów dalej wznosi się cerkiewka Narodzenia MP z początków XX wieku. Miejsce to jest celem pielgrzymek, a jego piękno przywabia też licznych turystów.

Kiedy mikrobus zatrzymał się u stóp skalistego grzbietu, wysypała się z niego grupka pasażerów i natychmiast zaczęła stromą ścieżką piąć się w górę. Odstawał od niej starszy człowiek w podniszczonym ubraniu. Dźwigał ciężką torbę z plecionego plastyku i z trudem poruszał się o lasce. Zaoferowałem mu swą pomoc – zabrałem bagaż i ująłem pod ramię. Doprowadziłem go tak pod same mury cerkwi na wzgórze.

Był niezbyt rozmowny. Raczej w kilku tylko słowach odpowiadał na pytania. Ponad półgodzinna wędrówka pozwoliła mi jednak zrekonstruować jego historię. W Kiszyniowie mieszka sam, gdyż przed kilku laty zmarła mu Żona, a dzieci wyjechały do Włoch i się nim nie interesują. Kilka dni temu opuścił szpital, w którym wykonano mu operację na nogę. Przy wypisie otrzymał recepty na nieodzwonne leki, których wykupienie oznaczało koszt ok. 200 lei. Wydatek ten, jak to kilkakrotnie podkreślił, przekraczał jego możliwości.

Mój pobyt dobiegał końca, po powrocie z Orheiul Vechi pozostawał tylko wyjazd na lotnisko. Koszt dojazdu znałem. W portfelu pozostało mi wolne 200 lei – dokładnie tyle, ile potrzebował mój przygodny rozmówca. Zastanawiałem się nad drobnym zakupem za tę właśnie kwotę. Rozwiązanie znalazło się zatem samo – rozstając się, przekazałem te pieniądze potrzebującemu.

Po kilku godzinach spotkałem go ponownie – powracał tym samym mikrobusem. Kiedy wysiadał, przyjrzałem się jemu i wtedy dopiero zrozumiałem: to bezdomny i dlatego w nieporęcznej torbie zabrał z sobą cały swój ubogi dobytek. Kto wie, może pielgrzymował w nadziei, że ktoś go wesprze. Czy przypuszczał, że będzie to pierwsza osoba, którą spotka?

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Cud w Trybunale

Jak można w pełni korzystać z letniego urlopu, odcinać się od rzeczywistości, izolować się od mediów, nie czytać gazet, gdy dokoła tyle się dzieje? Obiecałem sobie, że w lipcu oglądam wyłącznie mundial i nic więcej. Oczywiście było to niewykonalne, bo historia dzieje się właśnie tu i teraz.

Weźmy chociażby scenę międzynarodową i wielką politykę. Mam na myśli helsińską konferencję z udziałem Trumpa i Putina, o której Amerykanie chcieliby jak najszybciej zapomnieć.

Widok szefa światowego mocarstwa, który publicznie podważa ustalenia własnych służb wywiadowczych i w dodatku – szczerze – wierzy w zapewnienia Putina dotyczące braku ingerencji Rosji w proces wyborczy w Stanach Zjednoczonych musiał być wstrząsem nie tylko dla prezydenckiej administracji, ale też sa-



mych wyborców Trumpa. W relacji Putin – Trump widać było jak rasowy polityk wykiwał biznesmena obsadzonego w roli prezydenta. Wielu analityków po obu stronach Atlantyku wiele by dało, żeby zobaczyć, co naprawdę Putin myślał o swoim adwersarzu, chociaż nie jestem pewien, czy to jest właściwe określenie. Trump przypominał bowiem fana prezydenta Federacji Rosyjskiej a nie równorzędnego gracza.

Z tego punktu widzenia sprawy krajowe przypominają burzę w szklance wody, co nie oznacza, że demontaż ustroju demokratycznego i wprowadzanie kieszonkowego autorytaryzmu można uznać za zjawisko pozytywne. Kogo jednak dzisiaj obchodzi Polska, gdy świat trzeszczy i gna w nieznanym kierunku?

Warto jednak odnotować kolejny akt destrukcji już nie tylko porządku prawnego, ale elementarnych zasad logiki. Chodzi o wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17. 07. 2018 r., gdzie uznano, iż stosowanie prawa łaski przez Prezydenta w odniesieniu do osób niewinnych jest prawnie dopuszczalne, legalne i mieszczące się prerogatywach prezydenckich. Idąc dalej tym tropem: można zatem utaskawić osobę niewinną, rozwieść narzeczonego itd.

Widać gołym okiem, że Trybunał dokonał zatem cudu – na naszych oczach skutek wyprzedził przyczynę. Z pełnym przekonaniem można twierdzić, że reforma wymiaru sprawiedliwości przerosła najśmielsze oczekiwania. Jedynie co psuje zabawę, to natrętna myśl, że cud może się powtórzyć, zwłaszcza cud na urną.

Piotr Chlebowicz

Czerwona apaszka

Wrześniowe wrzosi

Jesteśmy na półmetku wakacji. Zawsze nie mogę się nadziwić temu, jak ten czas szybko mija. Za pasem już jesień. A najlepszym lekarstwem na jesienne smutecki i nie tylko jest miód. Podobno już stare wiedźmy w zamierzonych czasach zalecały, aby panna, która chce podobać się płci przeciwnej, co wieczór smarowała całe ciało miodem. Po zmyciu wodą, miało być gładkie jak jedwab. Coś w tym musi być, bo do dziś mamy w drogeriach duży wybór kosmetyków z miodem, są też perfumy, w składzie których nutą dominującą jest zapach rozgrzanego płynnego złota.



Pszczółki nie mogą żyć w miastach, tak przynajmniej uważamy do dzisiaj. Pierwsze wzmianki o nich pochodzą z odległych czasów, były ponoć współtowarzyszkami dinozaurów. One wyginęły, a apis mellifera przetrwała. W jednej z najstarszych książek traktujących o rolnictwie, w Geoponice autorstwa Bassusa Kassianusa, znajduje się ujmujący szeroką wiedzę i szczegółowością oraz empatią fragment: „Pszczółka jest najmądrzejszym i najsprytniejszym ze zwierząt, najbliższym ludzkiej inteligencji: jej praca jest zaiste boska, uświęcona, i z największą korzyścią dla ludzkości. Jej życie społeczne bardzo przypomina to, które toczy się w du-

zych miastach. Podczas swojej pracy, pszczoły słuchają swojego przywódcy, i wykonują jego rozkazy. Przynoszą kleiste wydzieliny z kwiatów i drzew, i roznoszą je jak maść na swoich podłogach i progach drzwi. Niektóre są zatrudnione przy produkcji miodu, inne wykonują inne zadania.

Pszczółka jest niezwykle czysta, nie usiądzie na niczym, co źle pachnie, jest nieczyste lub brudne; nie jest chciwa; nie podleci do ciała, mięsa, krwi czy tłuszczu, tylko do tego, co słodkie. Nie niszczy pracy innych, lecz zaciekle broni własnej przed tymi, którzy chcą ją zniszczyć. Świadoma swoje własnej słabości, tworzy wejście do swego domu małe i wąskie [...]”.

Pszczółki są niewielkie i lekkie. Podobno pszczelarze kupują je na... kilogramy. W jednym kilogramie roju może być około 10 tysięcy pszczoł. Według agencji ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa żywności dostarcza nam około sto gatunków roślin. Aż 70 z nich jest zapylanych właśnie przez pszczoły. Jednak już od dawna ludzkość obawia się sytuacji, która jest jak oddech za naszymi plecami, że jeśli pszczoły wyginą z powierzchni planety, my również.

W 2017 r. na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ podjęto uchwałę o obchodzeniu rokrocznie światowego Dnia Pszczoły. Wyznaczono ten dzień na 20 maja. Rok 2018 zapisał się więc jako pierwszy w historii pszczelarstwa. W książce „Historia pszczoł” Charlesa Butlera z 1623 r. czytamy, że miód leczy wszystkie(!) dolegliwości, jest nawet ratunkiem dla tych, którzy „zjedli grzyby lub pili makowe mleko”. Z tymi grzybami jednak bym nie eksperymentowała, zwłaszcza że jesienią będzie ich wysyp w lasach. Pszczoły podobno nie rozróżniają niektórych barw, nie widzą czerwonej, ale np. niebieską – tak. Można więc na balkonie czy w ogrodzie posadzić takie kwiaty, jak cynia, nachełek, rudbekia, lawenda i jeszcze wrześniowe wrzosi. O, taka prosta droga do ocalenia!

Maria Fafińska

Kolokwium przypomniło uczonego

Jak uczcić wybitnego uczonego? Przypominając jego życie i dzieło ludziom korzystającym z jego dorobku naukowego. Prof. Lech Polkowski przypomniał postać prof. Jana Łukasiewicza, wybitnego polskiego logika.

Postać, dzieło i dziedzictwo prof. Jana Łukasiewicza przypomniało pracownikom i studentom Wydziału Matematyki i Informatyki I Warmińsko-Mazurskie Kolokwium Matematyczno-Informatyczne. Odbyło się 24 maja.

– W marcu minęła 100. rocznica wykładu prof. Łukasiewicza na Uniwersytecie Warszawskim. Odchodząc do pracy w rządzie profesor wygłosił wykład zwany pożegnalnym. W tym wykładzie po raz pierwszy przedstawił podstawy logiki wielowartościowej. Stała się ona przełomem w logice, która dotąd opierała się na dwóch wartościach: prawda albo fałsz. Prof. Łukasiewicz wprowadził do logiki trzecią wartość: możliwe. Jego myśl stała się podstawą teorii zbiorów rozmytych i szeroko korzysta z niej informatyka – wyjaśnia prof. Lech Polkowski, kierownik Katedry Metod Matematycznych Informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki, pomysłodawca i organizator kolokwium.

Prof. Polkowski zaproponował uczczenie prof. Łukasiewicza w formie kolokwium naukowego, bowiem jest to stara uniwersytecka tradycja. Do udziału w kolokwium zaprosił prof. Andrzeja Skowrona z Uniwersytetu Warszawskiego, który wygłosił wykład o zbiorach przybliżonych i interakcyjnych obliczeniach granularnych; prof. Jana Bazana z Uniwersytetu Rzeszowskiego, który mówił o metodach badania klasyfikatorów w informatyce. Te 2 wykłady były związane ściśle z naukowym dorobkiem prof. Łukasiewicza. Prof. Aleksy Tralle i dr Piotr Jastrzębski – obaj z WMIl UWM przedstawili natomiast algorytmiczne podejście do problemu Clifforda-Kleina. Wykłady naukowe poprzedził wykład popularyzatorski prof. Polkowskiego, w którym omówił on postać, dzieło i dziedzictwo polskiego logika. Ten wykład niebawem ukaże się w wersji książkowej po angielsku.

– Prof. Łukasiewicz to wielki polski uczonego i zależy mi na tym, aby go przypominać. Napisałem tę książkę po angielsku, bo chcę, aby jak najwięcej osób poznało i doceniło naszego logika – wyjaśnia prof. Lech Polkowski.

W kolokwium wzięło udział ponad 150 osób.

Prof. Jan Łukasiewicz (ur. 1878 we Lwowie, zm. w 1956 w Dublinie) – polski logik, matematyk, filozof, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Ignacego Paderewskiego (1919). Jeden z twórców polskiej szkoły matematycznej (szkoła lwowsko-warszawska). Jego praca „O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa” zapoczątkowała rozwój logiki matematycznej. Twórca sposobu zapisu wyrażań arytmetycznych szeroko stosowanego w informatyce do dnia dzisiejszego. Zapis ten jest używany w niektórych językach programowania (Forth, PostScript), w realizacji programowej arkuszy kalkulacyjnych i kompilatorów języków programowania oraz w kalkulatorach naukowych firmy Hewlett-Packard.

lek

Okiem medioznawcy

Sprawdzam!

W ostatnim felietonie opublikowanym na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich” pisałam o fake newsach, czyli fałszywych informacjach rozpowszechnianych w mediach przez różne osoby i grupy. Dziś kilka zdań poświęcę kwestii weryfikacji fake newsów. Wydaje się, że użytkownicy mediów są bezbronni wobec zalewających media fałszywych informacji, jednak istnieją strony internetowe, na których można znaleźć pomoc.



Autorzy serwisów FactCheck.org, TruthOrFiction.com, PolitiFact.com skupiają się na weryfikowaniu prawdziwości treści pojawiających się w mediach, zwłaszcza materiałów kontrowersyjnych, budzących duże zainteresowanie opinii publicznej, mogących w zdecydowany sposób wpłynąć na ocenę osób, wydarzeń czy zjawisk. Strony WWW poświęcone publikowaniu sprostowań nieprawdziwych informacji prowadzą instytucje pożytku publicznego, ale także niezrzeszeni dziennikarze-zapaleńcy, którzy postanowili realizować misję dziennikarską poza światem tradycyjnych mediów.

Na przykład na stronie FactCheck.org znajdziemy liczne analizy prawdziwości słów polityków (szczególną popularnością cieszą się wypowiedzi prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa), wyjaśnienia związane z zagadkami ze świata nauki czy sprostowania fake'ów pojawiających się na Facebooku. FactCheck.org jest na liście serwisów internetowych i organizacji współpracujących z Facebookiem, a ta kooperacja ma ułatwić użytkownikom największego serwisu społecznościowego identyfikowanie fałszywych informacji.

Facebook jest narzędziem wykorzystywanym przez rozmaite podmioty w celu prowadzenia kampanii informacyjnych i dezinformacyjnych. W związku z ogromnym wpływem Facebooka na kreowanie opinii i podejmowanie decyzji pojawiły się oczekiwania, aby Mark Zuckerberg zareagował na problem fake newsów. I tak powstał m.in. pomysł, by do walki z fałszywymi informacjami pojawiającymi się na

Facebooku zaangażować instytucje sprawdzające fakty, takie jak wspomniany serwis FactCheck.org.

Oczywiście pracownicy serwisów internetowych zajmujący się weryfikowaniem prawdziwości informacji nie są w stanie sprawdzić wszystkich materiałów pojawiających się w mediach czy zareagować na wszystkie pytania użytkowników sieci. Dodatkowo wsparcie oferuje m.in. serwis FullFact.org, gdzie zaprezentowano 10 wskazówek, którymi powinni się kierować świadomi konsumenci mediów, chcący samodzielnie ocenić prawdziwość informacji. Otóż należy zachować krytycyzm wobec chwytliwych nagłówków, poznać szczegółów na temat autora informacji, sprawdzić źródła podane w tekście oraz ocenić, czy fotografie zostały osadzone w odpowiednim kontekście.

Czasem szczególnie wyťažonej pracy dla osób skupionych wokół wymienionych wyżej serwisów internetowych są kampanie wyborcze, a później przychodzi czas na sprawdzenie, czy politycy dotrzymują składanych obietnic. Z takiej działalności słynie serwis PolitiFact.com. Tu na przejrzystych diagramach pokazuje się internautom, które obietnice zostały zrealizowane, a o których politycy zapomnieli. W omawianym serwisie znajdziemy też sprostowania fake newsów pojawiających się w blogach czy rozpowszechnianych za pomocą memów.

Użytkownicy mediów potrzebują „miejsca”, do których mogą się udać, gdy jakaś informacja budzi ich wątpliwości. Należy szczególnie docenić działania instytucji pracujących systematycznie i metodycznie, tak jak robi to wspomniany PolitiFact.com. Tu internauta znajdzie ocenę prawdziwości informacji i przeczyta, jakimi kryteriami kierowano się w tej ocenie.

Wydaje się, że świat komunikacji masowej staje na głowie. Od czytelników coraz częściej wymaga się, aby zadawali sobie trud porównywania doniesień medialnych ze źródłami, by szukali ekspertów i oceniali, co jest prawdą, a co fałszem. Ponieważ czytelnicy potrzebują wsparcia w tych działaniach, przychodzą im z pomocą organizacje pożytku publicznego, wyższe uczelnie, różnorodne nietradycyjne instytucje medialne, które weryfikują treści obecne w mediach, ale przede wszystkim uświadamiają konsumentom mediów skalę problemu.

Byłoby świetnie, gdyby każdy internauta, który zaczyna dzień od zerknięcia na strony serwisów plotkarskich i społecznościowych wszedł najpierw na PolitiFact.com czy na polską stronę Demagog.com, by uświadomić sobie, jak wiele fake newsów funkcjonuje w mediach. Być może wówczas użytkownikowi sieci zadrzy palec, gdy będzie chciał się podzielić na Facebooku kontrowersyjną informacją i zamiast „udostępniam” powie „sprawdzam”.

Marta Więckiewicz-Archacka

Królowa kwitła krótko...

Zakwitła 6 lipca i swój królewski majestat roztaczała przez 2 tygodnie. Kto taki? Królowa Kortowa, czyli lilia Queen of Kortovo.

Upały i susza nie służą delikatnym kwiatom, toteż królowa kwitła 2 tygodnie wcześniej niż miała to w zwyczaju i swe wdzięki pokazywała krócej. Zobaczyć ją można było w kortowskim ogrodzie. Tylko tam, bo Queen of Kortovo nie jest jeszcze powszechnie dostępna. Wkroczyła dopiero w fazę komercjalizacji. Po jej zakończeniu cebulki kwiatów będą dostępne w firmie, która chce się zająć jej hodowlą i sprzedażą.

Lilia Queen of Kortovo to kwiat dla UWM ważny. Wyhodowała ją dr Beata Płoszaj-Witkowska z Katedry Ogrodnictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Prace nad nową odmianą lilii rozpoczęła w 2007 r. 27 stycznia 2016 r. Królewskie Towarzystwo



Ogrodnicze w Londynie wydało certyfikat potwierdzający zarejestrowanie nowej odmiany lilii Queen of Kortovo. Dokument ten jest ważny na całym świecie. Queen of Kortovo to pierwsza roślina zarejestrowana przez UWM w tym towarzystwie ogrodniczym - jednym z najważniejszych na świecie.

lek

Biuro ds. Nauki informuje

Narodowe Centrum Nauki

MINIATURA 2 – konkurs przeznaczony jest dla osób posiadających stopień naukowy doktora, planujących ubiegać się o finansowanie przyszłych projektów badawczych w konkursach Narodowego Centrum Nauki. Jego podstawowym celem jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu badawczego.

W konkursie możliwe jest uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł. Wniosek może zakładać realizację jednego spośród następujących działań:

- ✓ badania wstępne,
- ✓ badania pilotażowe,
- ✓ kwerenda,
- ✓ staż naukowy,
- ✓ wyjazd konferencyjny,
- ✓ wyjazd badawczy,
- ✓ wyjazd konsultacyjny.

Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki:

- uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem
- nie kierowały i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki lub finansowanych w ramach innych konkursów ogólnokrajowych lub międzynarodowych;
- nie są laureatami konkursów Narodowego Centrum Nauki na stypendia doktorskie lub staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora;
- są zatrudnione przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę.

Szanowni Państwo,

uprzejmie przypominamy, że osoby, które nie uzyskały finansowania w konkursie MINIATURA 1, mogą ponowić wniosek o przyznanie środków w konkursie MINIATURA 2 z uwzględnieniem aktualnych wymagań konkursowych.

- ✓ **MAESTRO 10** – konkurs na projekty badawcze dla doświadczonych naukowców mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, i których efektem mogą być odkrycia naukowe.
- ✓ **HARMONIA 10** – konkurs na projekty badawcze realizowane w ramach współpracy międzynarodowej niepodlegające współfinansowaniu z zagranicznych środków finansowych.
- ✓ **SONATA BIS 8** – konkurs na projekty badawcze, mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 5 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Nabór wniosków do konkursów: Maestro 10, Harmonia 10 oraz Sonata Bis 8, będzie prowadzony w Biurze ds. Nauki do 12.09.2018 roku. Po tym terminie wnioski nie będą podpisane przez prorektora ds. nauki.

Szczegółowe informacje o konkursach oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206, 207, 200

tel. 523-38-20, 523-37-16, 523-35-52,

e-mail: bn@uwm.edu.pl; www.uwm.edu.pl/badania

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

✓ **TANGO 3** – program skierowany jest do jednostek naukowych podejmujących działania dotyczące praktycznego wykorzystania uzyskanych wyników badań podstawowych.

Celem programu jest budowanie pomostu pomiędzy badaniami podstawowymi a stosowanymi i przemysłowymi. Wnioskodawcy mogą zatem uzyskać fundusze m.in. na tworzenie koncepcji wykorzystania gospodarczego uzyskanych wcześniej wyników prac badawczych, pozyskiwanie partnerów zainteresowanych ich wdrożeniem, opracowanie analiz rynkowych czy też zabezpieczenie praw do ochrony własności intelektualnej.

Nabór wniosków prowadzony jest w Biurze ds. Nauki w sposób ciągły do 18.12.2018 r. w podziale na II etapy:

Etap I: od dnia 14 czerwca do dnia 19 września 2018 roku (do godz. 16:00);

Etap II: od momentu zamknięcia Etapu I do dnia 18 grudnia 2018 roku (do godz. 16:00).

Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ **DIALOG** – program „DIALOG” obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”, „Nauka dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań, służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej. W ramach tego programu, w danym roku kalendarzowym, z jednego Wydziału można złożyć nie więcej niż 2 wnioski o finansowanie.

W dniu 1 października 2018 roku planowane jest wejście w życie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Zgodnie z przepisami wprowadzającymi ustawę z dniem wejścia w życie ww. ustawy traci moc m. in. ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki (Dz. U. z 2018 r. poz. 87).

Oznacza to, iż z dniem 1 października 2018 roku zostanie wstrzymany nabór wniosków do strumieni finansowania nauki MNiSW ogłoszonych na podstawie ww. ustawy o zasadach finansowania nauki, a wnioski złożone po dniu 30 września 2018 roku nie będą rozpatrywane przez MNiSW. Postępowania w sprawie wniosków złożonych po 30 września 2018 roku zostaną umorzone.

Wobec powyższego, wnioski do programu „Dialog” należy składać do Biura ds. Nauki do dnia 21.09.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

Minister zastrzega sobie prawo do zmiany terminu zakończenia konkursu. Minister może zawiesić konkurs na dany rok w dowolnym momencie bez podawania przyczyn.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

✓ **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Zdrowie, zmiany demograficzne i dobrostan

Identyfikator tematu – H2020-JTI-IMI2-2018-16-SINGLE-STAGE

Identyfikator konkursu - IMI2-2018-16-05

Typ projektu – innowacyjno-badawczy

Okres realizacji – do 4 lat

Termin składania wniosków – 24.10.2018 r..

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/g6j9w>

Adresaci – konsorcja międzynarodowe składające się minimum z 3 partnerów z 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – kierowanie na miejsca docelowe, antybiotyki zamknięte w nanocząsteczkach w celu leczenia pozakomórkowych zakażeń bakteryjnych

Cel: zakres działania byłby następujący:

(1) identyfikacja bakterii lub miejsca docelowego dla ligandu zakażenia (preferowana mała cząsteczka);

(2) w celu włączenia tego ligandu do układu nanocząsteczkowego, który może być selektywnie zachowywany w zainfekowanych tkankach przez długie okresy;

(3) enkapsulować odpowiedni antybiotyk w docelowej nanocząsteczce i potwierdzić zwiększoną skuteczność w stosunku do wolnego antybiotyku i nieukierunkowanego kapsułkowanego antybiotyku, napędzanego przez wyższe lokalne stężenie w miejscu zakażenia, oprócz innych kryteriów, takich jak zmniejszona toksyczność lub działania niepożądane, dłuższy okres półtrwania itp.

Oczekiwany wpływ:

(1) przyczynienie się do rozwoju intensywnego środowiska badawczego AMR w UE oraz wzmocnienia konkurencyjności i wiodącej roli przemysłu w Europie;

(2) przyczynianie się do ambicji UE, aby być „regionem najlepszych praktyk” w zakresie rozwiązywania problemu oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe;

(3) udoskonalenie ogólnej liczby leków dla pacjentów z zakażeniami AMR i rozwijanie nowe i innowacyjne środki.

Ponadto, jednostki naukowe realizujące projekty ERC mogą ubiegać się o przyznanie przez MNIŚW środków finansowych z programu „Premia na Horyzoncie”, przeznaczonych na dodatki do wynagrodzeń dla osób biorących udział w realizacji projektów.

Biotechnologia

Identyfikator tematu – H2020-BBI-JTI-2018

Identyfikator konkursu – BBI.2018.SO4.S2

Typ projektu – Projekt koordynujący i wspierający badania

Okres realizacji – do 3 lat

Termin składania wniosków – 06.09.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/g6j9j>

Adresaci konkursu – konsorcja międzynarodowe składające się minimum z 2 partnerów z co najmniej jednym listy wymienionej poniżej państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – rozwijanie branży opartej na substancjach biologicznych w całej Europie

Cel: zakres tego tematu jest w pełni zgodny z obecną polityką UE i strategią dotyczącą biogospodarki. Obejmuje ona wszystkie lokalne źródła biomasy, które mogą służyć jako surowiec do celów działalności przemysłowej opartej na biologii w sposób zintegrowany z łańcuchem żywnościowym i nie powodują pośredniej zmiany użytkowania gruntów ani żadnych szkód w ekosystemach.

Zakres obejmuje również wszystkie główne podmioty (dostawców biomasy i przetwórców) w poszczególnych krajach, które mogą pomóc w rozwoju zrównoważonych działań opartych na bio i inwestycji w swoich krajach.

Wnioski powinny dotyczyć pięciu (5) krajów z poniższej listy wraz z uzasadnieniem wyboru: Albania, Bułgaria, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czechy, Grecja, Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, Czarnogóra, Serbia, Słowacja, Słowenia i Węgry.

Wnioski powinny opierać się na pracach wykonanych przez BIC dla Portugalii, Rumunii i Polski w 2017 r. Oraz na kolejnych planach działania. Końcowe raporty będą dostępne na stronie:

<http://biconsortium.eu>.

Konsorcjum branżowe oparte na biotechnologii (BIC) utworzy grupę ekspertów branżowych spośród swoich członków, aby zapewnić ekspertyzę we wdrażaniu i monitorowaniu różnych zadań oraz w organizacji spotkań. Ta grupa ekspertów powinna odgrywać rolę doradczą w projekcie, ale jako taka nie jest beneficjentem w konsorcjum.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn

Regionalny Punkt Kontaktowy
Programów Badawczych UE Biuro
ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221,
10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94
www.uwm.edu.pl/rpk

Wszystkie konkursy na projekty w programie
Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:
<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Anita Suchowiecka, **Szkolnictwo zawodowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1989**, 2018, s. 275.

Szkolnictwo zawodowe na Warmii i Mazurach, pomimo znaczącego wkładu w rozwój gospodarczy i kulturowy regionu, nie doczekało się dotychczas systematycznego opracowania. Książka Anity Suchowieckiej, będąca monografią historyczno-pedagogiczną, wypełnia tę lukę.

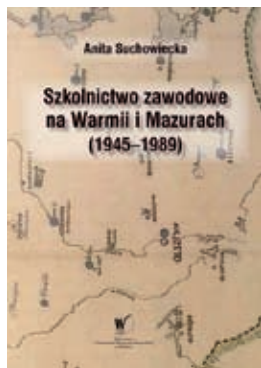
Ukazano w niej przeobrażenia szkolnictwa zawodowego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1989 w kontekście ogólnopolskich i regionalnych uwarunkowań społeczno-politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Opisano i usystematyzowano fakty związane z organizacją i funkcjonowaniem olsztyńskiego szkolnictwa zawodowego w powiązaniu ze zmienną sytuacją społeczną, ekonomiczną, polityczną i oświatową regionu i kraju. Przedstawiono warunki materialne i lokalowe szkolnictwa zawodowego determinujące jego rozwój oraz odniesiono się do społeczności szkolnej – uczniów i nauczycieli.

Autorka szczegółowo opisała również organizację pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach zawodowych na Warmii i Mazurach. Przeanalizowała profile i kierunki kształcenia w latach 1945-1989 pod kątem zapotrzebowania na wykwalifikowane kadry dla różnych gałęzi gospodarki regionu.

Ze względu na zakres i charakter badań retrospektywnych monografia ma dużą wartość poznawczą i historyczną dla Warmii i Mazur. Badania oparto na źródłach archiwalnych i drukowanych. Wykorzystano m.in. zasoby zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, Archiwum Państwowym w Olsztynie. Kwerendą objęto również zbiory specjalne Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz akta znajdujące się w olsztyńskim Kuratorium Oświaty.

Marzena Guz, **Nazwiska niemieckie na Warmii u schyłku XVIII wieku**, s. 172

Celem monografii jest przedstawienie analizy nazwisk pochodzenia niemieckiego na terenie Warmii. Nazwiska te podzielono ze względu na strukturę na nazwiska niederywowane i derywowane słowotwórczo lub fleksyjnie. Obie grupy zawierają miana usystematyzowane według kryterium etymologicznego. Pierwsza grupa obejmuje nazwiska motywowane genetycznie przez wyrazy pospolite oraz nazwiska motywowane genetycznie przez nazwy własne. Ponadto omówiono w pracy gniazda nazwotwórcze, odmianki fonetyczno-graficzne, niemieckie cechy gwarowe oraz niemieckie zjawiska językowe w nazwiskach. Materiał badawczy zaczerpnięto z katastru sporządzonego przez Niemców po pierwszym rozbiórze Polski dla celów podatkowych na Warmii.



Maria Rólkowska, **Polskie Italie. Prasowy obraz Włoch początku XXI wieku**, s. 328

W monografii, w kontekście historycznym i kulturowym, przedstawiono prasowy obraz Włoch początku XXI wieku. Za materiał źródłowy posłużyły nieujmowane dotąd w badaniach periodyki wydawane na Półwyspie Apenińskim – „Polonia Włoska. Biuletyn informacyjny” oraz „Nasz Świat. Dwutygodnik informacyjny dla Polaków we Włoszech”. Informacje publikowane w analizowanych pismach, choć koncentrują się na teraźniejszości diaspory polskiej w Italii (m.in. działalności Związku Polaków we Włoszech, aktywności organizacji polonijnych i polsko-włoskich, obecności kultury polskiej na Półwyspie Apenińskim, życiu codziennym polskich migrantów zarobkowych), to odnoszą się również do rozproszonych i często nieznanymi wiadomości o relacjach polsko-włoskich w przeszłości. Obraz, jaki wyłania się z prasowego zapisu, stanowi istotny materiał faktograficzny dotyczący historii społeczności polskiej za granicą i dokumentuje procesy autoidentyfikacji Polaków we Włoszech.



AKP Skorpenna przed jubileuszem 50-lecia

Akademicki Klub Płetwonurków Skorpenna w październiku obchodzić będzie 50-lecie działalności. Obchody przygotowuje nowy zarząd, wyłoniony 11 lipca. Prezesem Skorpenny została Kamila Dobrońska.

Przed świeżo wybranym zarządem teraz sporo pracy, związanej m.in. z przygotowaniem jubileuszu. Główne uroczystości rocznicowe będą trwały od 23 do 28 października.

– Chcemy zacząć we wtorek 23 października od spaceru podwodnego. Pod wodą szykujemy atrakcje dla osób, które odważą się z nami tam zejść. W środę, jak przystało na naszą tradycję - mamy zebranie. Chcemy oficjalnie, uroczystie zacząć obchody. Planujemy wykład, w którym będzie uczestniczyć 300-400 osób – zdradza Kamila Dobrońska.

To jednak nie koniec atrakcji. Kolejnego dnia płetwonurkowie zapraszają na plażę nad Jeziolem Kortowskim. Chcą pokazać, co można znaleźć pod wodą. Niestety, te znaleziska do przyjemnych nie należą.

– Ze względu na to, że odbywa się tutaj bardzo dużo imprez a studenci chętnie grillują, pod wodą można znaleźć bardzo przykre rzeczy, dużo śmieci. Staramy się jak możemy, aby co roku sprzątać jezioro we współpracy z Fundacją Żak. Jeżeli mogę prosić, zabierajmy śmieci do kosza, pozwólmy ludziom cieszyć się pływaniem w tym pięknym jeziorze – apeluje Kamila Dobrońska.

Głównym punktem obchodów 50-lecia Skorpenny będzie uroczysty bal, który odbędzie się w Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowym KORMORAN w Mierkach.

W skład nowego zarządu Akademickiego Klubu Płetwonurków Skorpenna weszli: Kamila Dobrońska (prezes) oraz Patrycja Kostrzewa, Dawid Miłinkiewicz, Rafał Piątek, Patryk Zacharowski (jako członkowie zarządu) Krzysztof Stalewski, który będzie szefem szkolenia.

Źródło Radio UWM FM

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiah habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Mgr Maciej Piotr Zasada (Wydział Nauk Społecznych), rozprawa doktorska *Współpraca międzynarodowa samorządu terytorialnego na przykładzie jednostek samorządowych regionu warmińsko-mazurskiego*. Promotor: dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk (UWM). Promotor pomocniczy: dr Karolina Tybuchowska-Hartlińska.

Recenzenci: prof. dr hab. Alfred Lutrzykowski – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa we Włocławku, prof. dr hab. Jacek Wojnicki – Uniwersytet Warszawski.

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 4 czerwca na Wydziale Nauk Społecznych.

Lek. wet. Piotr Lech, praca doktorska *Wpływ niskich dawek bisfenolu A na neurochemiczną charakterystykę struktur nerwowych w ścianie trójkąta pęcherza moczowego świni domowej*. Promotor prof. dr hab. Sławomir Gonkowski (UWM w Olsztynie), promotor pomocniczy dr wet. Liliana Rytel (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Ewa Tomaszewska – Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Dr hab. Maciej Janeczek, prof. UPWr – Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 22 czerwca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Monika Zuśka-Prot (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Wpływ wziewnej i ogólnej glikokortykosteroidoterapii na limfocyty T regulatorowe i efektorowe – badania porównawcze z zastosowaniem mysiego modelu astmy alergicznej*. Promotor: dr hab. Tomasz Maślanka (UWM w Olsztynie), promotor pomocniczy dr hab. Włodzimierz Markiewicz (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Marianna Szczypka Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, dr hab. Paulina Niedźwiedzka-Rystwej, prof. US – Uniwersytet Szczeciński.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 6 lipca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Barbara Socha (Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie) praca doktorska *Ekspresja PPAR w endometrium podczas eksperymentalnie indukowanych stanów zapalnych błony śluzowej macicy krowy*. Promotor dr hab. Anna Korzekwa, prof. nadzw. – Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Zdzisław Gajewski – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, prof. dr hab. Jan Twardoń – Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 8 czerwca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Joanna Głodek (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Obrazowanie stawów biodrowych kotów metodą niskopolewego rezonansu magnetycznego w stanach fizjologicznych i wybranych zmianach chorobowych*. Promotor prof. dr hab. Zbigniew Adamiak (UWM w Olsztynie), promotor pomocniczy dr Yauheni Zhalniarovich (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. n. med. Bogusław Baczkowski – Gdański Uniwersytet Medyczny, dr hab. Izabella Polkowska, prof. nadzw. – Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 8 czerwca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr Katarzyna Makowska (Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowy Instytut Badawczy w Radzikowie), nadanie stopnia doktora nauk biologicznych, w dyscyplinie biologia na podstawie pracy doktorskiej *Badanie wydajności androgenyzy jęczmienia (*Hordeum vulgare* L.)*. Promotor: prof. dr hab. Janusz Zimny (Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowy Instytut Badawczy w Radzikowie), promotor pomocniczy: dr inż. Sylwia Oleszczuk (Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowy Instytut Badawczy w Radzikowie). Recenzenci: prof. dr hab. Jan J. Rybczyński (Polska Akademia Nauk Ogród Botaniczny – CZRB w Powsinie), dr hab. Rafał Mól, prof. UAM (Instytut Biologii Eksperymentalnej, UAM w Poznaniu).

Nadanie stopnia doktora odbyło się 22 marca.

Mgr Aleksandra Kurzyńska (Katedra Anatomii i Fizjologii Zwierząt UWM w Olsztynie), Nadanie stopnia doktora nauk biologicznych, w dyscyplinie biologia na podstawie pracy doktorskiej *Udział receptorów aktywowanych przez proliferatory peroksydomów (PPAR) w regulacji steroidogenezy i syntezy prostaglandyn w tkankach układu rozrodczego świni domowej (*Sus scrofa domestica* L.)*. Promotor: dr hab. Iwona Bogacka, prof. UWM (Katedra Anatomii i Fizjologii Zwierząt UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Agnieszka Rak (Instytut Zoologii i Badań Biomedycznych, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), dr hab. Barbara Wąsowska, prof. nadzw. IRZiBŻ (Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie).

Nadanie stopnia doktora odbyło się 14 czerwca.

Mgr inż. Marcin Przywitowski (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) stopień doktora nauk rolniczych, dyscyplina – zootechnika został nadany na podstawie rozprawy doktorskiej *Efektywność stosowania śrutu z nasion bobiku w żywieniu indyków rzeźnych*. Promotor: prof. dr hab. Dariusz Mikulski, prof. zw. Recenzenci: prof. dr hab. Barbara Kłoczek, prof. zw. (UPH w Siedlcach), dr hab. Małgorzata Kwiecień, prof. nadzw. (UP w Lublinie)

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 15 czerwca.

dr Renata Makarewicz, Wydział Humanistyczny UWM, nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego, którym jest książka zatytułowana *Rozmowa w przestrzeni szkoły. Systemowo-funkcjonalna analiza poszerzonego dyskursu szkolnego*.

Recenzenci: dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska (UWM w Olsztynie), dr hab. Jolanta Nocoń (Uniwersytet Opolski), prof. Halina Kurek (uniwersytet Jagielloński). Członkowie komisji: prof. Maria Biolik (UWM w Olsztynie), prof. Urszula Żydek-Bednarczuk (Uniwersytet Śląski).

Nadanie stopnia odbyło się 19 czerwca na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie.

Zootechnik - zawód bardzo pojemny

„Quo Vadis zootechniko?” - pod takim hasłem i pod patronatem samego prezydenta Polski przebiegały obrady I Kongresu Zootechniki Polskiej, który odbył się w dniach 21-22 czerwca w Warszawie.

Dlaczego takie dramatyczne hasło? Czyżby z zootechniką w Polsce działo się coś złego? Rozmawiamy z prof. Wiesławem Sobotką, prodziekanem ds. nauki Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM, uczestnikiem pierwszego kongresu polskiej zootechniki.

– Tak źle to nie jest. Polska zootechnika ma ugruntowaną i wysoką pozycję w środowisku akademickim zarówno polskim jak i zagranicznym. Jeśli chodzi o sferę nauki, czyli badań to polska zootechnika wśród wszystkich dyscyplin naukowych na świecie, pod względem publikacji i ich cytowań już od kilku lat plasuje się na 11-14 pozycji. Natomiast w Polsce to nauki weterynaryjne i zootechnika są najwyższej notowane spośród wszystkich dyscyplin naukowych. Kształcenie na kierunku zootechnika prowadzi 9 publicznych ośrodków akademickich w Polsce, uznanych pod względem dydaktycznym i naukowym. Dwukrotnie Polska Komisja Akredytacyjna wyróżniła jakość kształcenia na kierunku zootechnika - w 2011 r. olsztyńską, a w 2017 poznańską. Na podkreślenie zasługuje również wyróżnienie olsztyńskiej zootechniki w 2018 roku przez fundację edukacyjną „Perspektywy”.

Kongres, w mojej ocenie, był wydarzeniem historycznym i bardzo potrzebnym. Po raz pierwszy, tak licznie, spotkało się środowisko akademickie, ludzie biznesu, przedstawiciele jednostek rządowych i samorządowych. Wygłoszono wiele referatów obejmujących m.in. osiągnięcia polskiej zootechniki, ogólnosiwiatowe nowe trendy w obszarze nauk o zwierzętach w świetle globalnych wyzwań XXI w., kreowanie wizerunku absolwenta zootechniki, stan aktualny i wyzwania na przyszłość oraz problemy, zagrożenia i wyzwania produkcji zwierzęcej.

– Dlaczego zatem zootechnicy biją na alarm i zwołują ogólnopolski kongres, skoro nauka ma się dobrze, a rynek potrzebuje absolwentów?

– Stopniowe przekształcanie rolnictwa doprowadziło do rozwoju gospodarstw wielkotowarowych, w których wzrosło zapotrzebowanie na absolwentów zootechniki. Potwierdzają to informacje z rynku pracy: zapotrzebowanie na wykwalifikowanych zootechników jest duże i będzie nadal wzrastać. Obecnie w Polsce mamy 2100 studentów na zootechnicznych studiach stacjonarnych i ponad 600 na studiach niestacjonarnych. Ponadto 350 osób kształci się na studiach doktoranckich. Wprawdzie obecne kształcenie na tym kierunku nie osiągnęło stanu liczbowego sprzed lat dziewięćdziesiątych, ale jest znaczące. Pomimo dużego znaczenia, zawód zootechnika nie jest dziś wystarczająco doceniany i nie cieszy się wystarczającym prestiżem. Wynika to chyba stąd, że polski ustawodawca nie przypisał do niego ważnych uprawnień, wymagających kompetencji zootechnicznych. Dzisiaj można prowadzić chów dowolnego gatunku zwierząt gospodarskich (nawet na bardzo dużą skalę) bez konieczności zatrudnienia zootechnika, a nawet bez konieczności poddawania się nadzorowi zootechnicznemu. Z tego właśnie powodu mamy dziś do czynienia z przypadkami licznych nieprawidłowości w utrzymywaniu i użytkowaniu zwierząt gospodarskich, w warunkach urągających dobrostanowi. Stoimy przed koniecznością zmian w zawodzie, do których wprowadzenia nie jesteśmy, jako środowisko w pełni jeszcze przygotowani.



Wiadomo, że populacja ludzi na świecie rośnie, że potrzebuje ona coraz więcej żywności, w tym żywności pochodzenia zwierzęcego. Wiadomo, że rola zwierząt w życiu człowieka stale rośnie, bo ludzie mają coraz więcej zwierząt domowych i towarzyszących. W związku z tym kwestia dobrostanu zwierząt staje się coraz bardziej znacząca. Coraz bardziej do zawodu wkraczają technologie IT. To wszystko trzeba jeszcze pogodzić z ekologią. Tymczasem zootechnicy nie zbudowali nawet swego samorządu zawodowego, który w toku przemian czuwałby nad interesem zawodowym.

– A trzeba czuć?

– Tak, bo zawód nam się rozrasta. Z analizy, którą przeprowadziłem na potrzeby referatu wynika, że aktualnie na studiach inżynierskich wyróżniamy już 16 specjalności, a na studiach magisterskich – aż 23.

– Na przykład...

Zootechnika nie jest już tylko hodowlą, chowem i użytkowaniem zwierząt gospodarskich, ale m.in. hodowlą zwierząt i gospodarką łowiecką. To także chów i hodowla zwierząt amatorskich, hodowla zwierząt towarzyszących i egzotycznych, terapeutyczne i hobbyistyczne użytkowanie zwierząt, hodowla koni i jeździectwo, profylaktyka zootechniczna i rehabilitacja koni, pielęgniarstwo zwierząt, produkcja mieszanek paszowych i doradztwo żywieniowe, żywienie i diety zwierząt, biotechnologia w produkcji zwierzęcej, ocena czy wykorzystanie surowców zwierzęcych lub agroturystyka.

– Dokąd zatem zmierza polska zootechnika?

– W związku z postępującą koncentracją produkcji zwierzęcej potrzeba nam mniej menedżerów, a więcej wysokiej klasy specjalistów potrafiących rozwiązywać problemy w wysokowydajnych stadach zwierząt. Muszą to być specjaliści posiadający wiedzę, umiejętności i kompetencje zootechniczne, jak również doskonale obeznani z nowoczesnymi technologiami, a szczególnie z IT, które wkraczają coraz bardziej do obiektów gospodarskich. Już teraz mówimy o inteligentnych farmach. To są wyzwania przed zootechnikami przyszłości.

– Czy specjaliści do tego przygotowani już opuszczają mury WBZ w Kortowie?

– Cały czas doskonalimy treści programowe, aby absolwent naszej zootechniki był przygotowany do tego typu wyzwań. O tym też świadczy pierwsze miejsce naszej zootechniki w Polsce w rankingu kierunków studiów w 2018 r. i jej wcześniejsze wyróżnienie przez PKA w 2011 r.

Lech Kryształowicz



Sygnal poparcia dla protestujących studentów

Studenci i wykładowcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego włączyli się w ogólnopolski protest akademicki przeciwko Ustawie 2.0, zmieniającej funkcjonowanie uczelni wyższych w naszym kraju.

Akcję protestacyjną przeciwko Ustawie 2.0 rozpoczęli studenci Uniwersytetu Warszawskiego. W kolejnych dniach przyłączali się do nich żacy z innych ośrodków akademickich w Polsce. 15 czerwca kilkanaście osób zebrało się w proteście pod Biblioteką Uniwersytecką w Kortowie.

– Jako studenci i studentki chcemy okazać głos wsparcia protestującym w całej Polsce i wyrazić nasz sprzeciw przeciwko marginalizowaniu naszego Uniwersytetu. Ta reforma dotyczy także bezpośrednio UWM. Jesteśmy przeciwni rządowi Rad Uczelni, w których skład wchodzi osoba spoza uczelni. Popieramy postulaty osób, które protestują w innych ośrodkach akademickich – mówiła Martyna Morawska, studentka Wydziału Prawa i Administracji UWM, która przyłączyła się do Akademickiego Komitetu Protestacyjnego w Olsztynie przeciwko ustawie 2.0.

Studentów wsparli także wykładowcy, m.in. prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

– Ten protest jest debatą o istocie Uniwersytetu - jaki on powinien być. I dobrze, że się odbywał. Szeroko zakrojonych debat jest u nas być może za mało. Uniwersytet to środowisko edukacyjne. Jestem tu, bo tu są studenci. A w każdym działaniu warto ich wspierać. Łączy mnie z nimi niepokój o przyszłość uniwersytetów, zwłaszcza tych tzw. prowincjonalnych. Wszyscy jesteśmy za podniesieniem jakości kształcenia i nauki. Różni nas pogląd: jak do tego dojść. Ustawa, która już jest procedowana wzbudza sporo niepokojów. Przyszłość jest niejasna – mówił prof. S. Czachorowski.

Protest studentów poparła również dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk z Wydziału Nauk Społecznych.

– O proteście studentów dowiedziałam się z profilu na Facebooku. Zostałam zaproszona przez organizatorów do udziału w dzisiejszym zwołanym spontanicznie przez studentów. Wspólnie z dr. Jackiem Poniedziałkiem z Katedry Socjologii koordynujemy zbórkę podpisów pod apelem, który został przygotowany przez wykładowców. Trudno powiedzieć, czym zakończą się prace

trwające właśnie w polskim parlamencie. Zgłoszono już ponad 250 poprawek. Jak reforma totalnie zmieniająca obraz polskich uniwersytetów zmieniająca całą strukturę uniwersytecką może być przygotowywana na kolanie? Ta liczba poprawek świadczy o tym, że była źle przygotowana. Ustawa 2.0 przede wszystkim zdegruduje uniwersytety regionalne, da większe możliwości uniwersytetom w metropoliach, a uczelniewy jak Uniwersytet Warmińsko-Mazurski spadną do niższej kategorii. Nasz Uniwersytet osiągnął wysokie notowania, co świadczy o tym, że ma duży potencjał i w przyszłości ma szansę uzyskać jeszcze wyższe notowania. Po co to niszczy – przekonywała dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk.

Źródło: Radio UWM FM

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
POLECA

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE? SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM

KIEDY? W CZWARTKI

JAK? SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
bib.promocja@uwm.edu.pl
89 524 51 46



Konrad Bukowiecki wicemistrzem Europy!

Konrad Bukowiecki zawodnik AZS UWM Olsztyn na Mistrzostwach Europy w lekkiej atletyce w Berlinie zdobył tytuł wicemistrza Europy (7.08.). To jeden z największych sukcesów w jego karierze.

Na tegorocznych mistrzostwach w Berlinie Konrad Bukowiecki pchnął kula na odległość uzyskał 21,66 m i ustanowił nowy rekord Polski w kategorii U23. Do złotego medalu - który zdobył Michał Haratyk - zabrakło mu 6 cm. Niewiele brakowało, aby Konrad Bukowiecki w ogóle nie awansował do finału. W eliminacjach był dopiero 10. z bardzo słabym rezultatem 19,89 m. Wpływ miała na

to kontuzja. Przez cały sezon Bukowiecki zmagał się z kontuzjami dłoni, a do Berlina przyjechał ze skrzywą nogą.

Michał Haratyk należał do faworytów konkursu pchnięcia kulą. Konkurs finałowy najlepiej rozpoczął Niemiec - David Storl (21,41). W drugiej próbie dalej kulę pchnęli Haratyk (21,72) i niespodziewanie Bukowiecki (21,66). W kolejnych występach żaden rywal nawet nie zbliżył się do Polaków. Złoto zdobył Haratyk, srebro - Bukowiecki, a brąz - Storl, 3-krotny mistrz Europy.

W zawodach młodzieżowych Bukowiecki wiele razy stawał na podium, ale w mistrzostwach seniorów jego największym dotychczasowym sukcesem było halowe mistrzostwo Europy, które zdobył rok temu w Belgradzie.

opr. lek, fot. Facebook Konrad Bukowiecki

AMP. Liczyliśmy na więcej

Po cichu liczyliśmy na miejsce w czołówce. Niestety w finale Akademickich Mistrzostw Polski w piłce nożnej musimy zadowolić się tylko samym finałem.

W dniach 10-13 czerwca w Gdańsku odbył się finałowy turniej Akademickich Mistrzostw Polski w piłce nożnej. W rywalizacji 16 najlepszych drużyn akademickich w Polsce znalazła się też drużyna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Awans do finału wywalczyła wygrywając turniej półfinałowy w Warszawie.

Po cichu zarówno zawodnicy jak i trenerzy liczyli na miejsce w czołówce zawodów. Niestety po 3 bardzo wyrównanych meczach ostatecznie drużyna UWM została sklasyfikowana na miejscu 13-16. Kluczowym dla wyniku turnieju był mecz z Politechniką Świętokrzyską w Kielcach. Prowadziliśmy w tym spotkaniu 1:0, przeciwnik wyrównał w 50 minucie z rzutu karnego. Decydującą bramkę straciliśmy na 2 minuty przed końcem meczu. Spotkania z Uniwersytetem Szczecińskim i Uniwersytetem Śląskim Katowice miały podobny przebieg. Po stracie bramki przez naszą drużynę nasi przeciwnicy skutecznie bronili wyniku.

Skład reprezentacji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego:
Jacek Gagacki, Błażej Borowski, Paweł Rutka, Filip Zawalich, Cezary Korbus, Junior Bah, Hubert Leszczenko, Konstanty Kar-

kułowski, Artur Bodalski, Michał Walczuk, Konrad Kierstan, Kacper Nawrocki, Radosław Olszewski, Krystian Chudzik.

Klasyfikacji Akademickich MP

1. Politechnika Opolska
2. Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
3. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
4. Uniwersytet Szczeciński
5. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
6. Uniwersytet Rzeszowski
7. Politechnika Świętokrzyska w Kielcach
8. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
- 9-12. Politechnika Rzeszowska,
- 9-12. Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie
- 9-12. Uniwersytet Śląski w Katowicach
- 9-12. Politechnika Gdańska
- 13-16. Politechnika Warszawska,
- 13-16. Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku
- 13-16. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
- 13-16. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

mr

**UNIwersytety
TRZECIEGO
WIEKU**

Półtora tysiąca słuchaczy
z 13 uniwersytetów trzeciego
wieku będzie się kształcić
dzięki Uniwersytetowi
Warmińsko-Mazurskiemu
w Olsztynie

**UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI
DLA REGIONU**

**PROJEKT
MIĘDZYPOKOLENIOWY**



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

26/27/28
września

2018

OLSZTYŃSKIE
16  **DNI**
 **NAUKI**
 **I SZTUKI**



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

dninauki.uwm.edu.pl

16. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki – zadanie finansowane w ramach umowy nr 896/P-DUN/2018 ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę oraz przez Samorząd Miasta Olsztyna.



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



 **PGNiG**

 **Bank Zachodni WBK**
Grupa Santander